



STOWARZYSZENIE ARCHITEKTÓW POLSKICH

marzec  
2006

ISSN 0239-3549

**komunikat 3**



# **B** BETAFENCE – Systemy ogrodzeniowe i kontroli dostępu



BETAFENCE Sp. z o.o. (dawniej BEKAERT Fencing Sp. z o.o.) z siedzibą w Kotlarni wchodzi w skład międzynarodowego holdingu BETAFENCE NV i jest największym producentem systemów ogrodzeniowych i systemów kontroli dostępu na świecie. 125 lat tradycji w zakresie produktów, obsługi i innowacyjności zastosowań. Jako przedsiębiorstwo o zasięgu globalnym, BETAFENCE wyznacza trendy dla całego przemysłu ogrodzeniowego. W Polsce działa od 1992 roku. Sprzedaż poprzez sieć Partnerów i Autoryzowanych Montażystów.

BETAFENCE oferuje kompleksowe rozwiązania systemowe w zakresie zabezpieczenia i kontroli dostępu każdego typu obiektu: od ogrodów i posesji prywatnych, szkół i obiektów sportowych, parków i obiektów użyteczności publicznej, poprzez centra logistyczne, fabryki, elektrownie, trakcje kolejowe i tramwajowe aż po lotniska, więzienia i obiekty wojskowe.

Ogrodzenia systemowe BETAFENCE zostały opracowane i zaprojektowane tak, aby spełniać wszelkie wymogi wytrzymałości i solidności ogrodzenia. BETAFENCE oferuje pełną obsługę w zakresie dostawy i montażu poprzez sieć autoryzowanych instalatorów oraz 10 letnią gwarancję na kompletne systemy ogrodzeniowe.

## Markę BETAFENCE wyróżniają:

- pełna oferta systemów ogrodzeniowych
- szeroka gama zastosowań
- różnorodność wysokości i rozmiarów oczek
- doskonała jakość i zabezpieczenie antykorozyjne
- certyfikat ISO 9001:2000 o numerze BVQI 154 53
- lekkość, łatwość transportu i montażu
- nowoczesność, innowacyjność i walory estetyczne
- trwałość i długi okres użytkowania
- staranna obsługa i doradztwo techniczne
- dbałość o komfort i bezpieczeństwo życia ludzi oraz środowisko naturalne.

## Wsparcie dla projektantów

BiblioteCAD ABW jest to zbiór dokładnych, dwu- i trójwymiarowych rysunków poszczególnych produktów: paneli, siatek, bram – potrzebnych do wykonania projektu oraz specyfikacji materiałowej, gotowych do wstawienia w dokumentację projektową przez projektanta. Do każdego rysunku załączone są parametry techniczne produktu, dane dotyczące producenta oraz dodatkowe opisy produktu.

Rysunki zgodne są ze standardem DWG, stosowanym praktycznie we wszystkich programach do projektowania. Istnieje również możliwość eksportu do formatu odczywanego przez program Excel oraz możliwość zestawienia użytych w projekcie bloków, zliczenia, tworzenia wizualizacji, porównań itp.

Poszczególne grupy produktów uporządkowane są dzięki specjalnym oknom dialogowym umożliwiającym sprawne wyszukiwanie.

Program przeznaczony jest dla projektantów: architektów, konstruktorów, instalatorów i wszystkich opracowujących dokumentację projektową. Korzystanie z BiblioteCAD ABW nie wymaga zakupu dodatkowego oprogramowania. BiblioteCAD ABW jest dostępny nieodpłatnie.

Zainteresowanych prosimy o kontakt: [www.betafence.com](http://www.betafence.com)

## **B** BETAFENCE

BETAFENCE Sp. z o.o.

ul. Dębowa 4  
47-246 Kotlarnia

Tel.: 77 40 62 200

Fax : 77 48 25 000

e-mail: [info.poland@betafence.com](mailto:info.poland@betafence.com)

[www.betafence.com](http://www.betafence.com)

# Elewacja rewelacja



**700**

**KOLORÓW**

**TYNKÓW I FARB**

Zaufaj marce, którą zna 80 proc. Polaków!\*

- Kupujesz polskie wyroby o światowym standardzie
- Budujesz i remontujesz szybko i skutecznie
- Masz bogaty wybór
- Oferta dostępna blisko Twojego domu
- Certyfikaty i atesty gwarantują Ci bezpieczeństwo
- Możesz skorzystać z bezpłatnych porad technicznych



[www.atlas.com.pl](http://www.atlas.com.pl)

BEZPŁATNA INFOLINIA 0-800-168-083

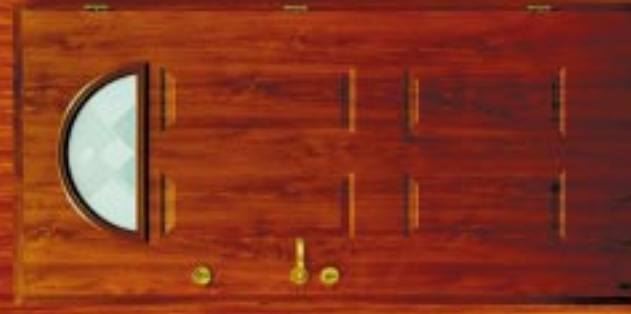
\* Wg badań Instytutu Pentor

# JUWENT

DRZWI ANTYWŁAMANIOWE  
WZMOCNIONE  
OGNIOODPORNE

**PROMOCJA!**  
od 832 zł + VAT

011 22 22 22



## DYSTRYBUTORZY

CHELM: EM-TECH ul. Armii Krajowej 9/1  
KRAŚNIK: ART-GIPS ul. Urzędowska 44  
LUBLIN: LUB-HAND ul. Fabryczna 2, BUD-TECH ul. Rusałki 10, MODESTA ul. Parysa 70  
OPOLE LUBELSKIE: MACIĄG ul. Józefowska 86  
PUŁAWY: ORTIS ul. Piaskowa 1G, VOKAT ul. Lubelska 84/6, AREX ul. Sieroszewskiego 7, ATUT ul. Lubelska 55,  
DOMUS ul. 6-Sierpnia 3, KAMAR ul. Partyzantów 15, EAWARYS ul. Czarzartoryskich 2/6  
RYKI: BOŻENA MATENKO ul. Rynek Stary 1/5

## ZNIŻKI W UBEZPIECZENIACH

WARTA -25% HESTIA -15%

POLONIA -15% ALLIANZ -30%

FILAR -10%

## ATESTY I CERTYFIKATY

- Certyfikat Instytutu Mechaniki Precyzyjnej w Warszawie: klasa -C, klasa -1-, klasa -3-, zabezpieczeniowe klasa -II-
- Certyfikat Zgodności ITB Instytutu Techniki Budowlanej w Warszawie /odporność ogniowa EI 30/
- Atest Higieniczny Państwowego Zakładu Higieny w Warszawie

**PRODUCENT: JUWENT sp. z o.o. ul. Budowlana 3, 08-500 Ryki**

tel. (081) 86 52 742, 86 53 922, 86 54 922, fax (081) 86 51 666, tel. kom. 0602 719082

[www.juwent.pl](http://www.juwent.pl) · e-mail: [marketing@juwent.pl](mailto:marketing@juwent.pl)

**POSZUKUJEMY DYSTRYBUTORÓW NA TERENIE CAŁEGO KRAJU**

Kobiety w architekturze...	6
Dedykowane Architektom – Kobietom .....	6
Moje życie z metrem i malarstwem .....	8
Kobiecie wspomnienia – prof. Wiktora Zina .....	10
Rozmowa z Ewą Kuryłowicz .....	12
Picasso w Polsce dzięki Helenie Syrkusowej... ..	14
Tuzy światowej architektury i kobiety... ..	15
Krystyna Golińska-Engelmayer – architekt – ambasadorowa... ..	16
I spotkanie grupy UIA „Wizja i strategia” – Paryż .....	17
Spotkanie Dziekanów Wydziałów Architektury .....	18
Wyróżnienia .....	19
Prezentacje O/Częstochowskiego SARP .....	20
Konkursy .....	32
Dyplom Roku im. Zbyszka Zawistowskiego .....	47
Echa listu w/sPlacu Piłsudskiego w Warszawie .....	48
Z prasy... ..	51
Architektura II Rzeczypospolitej na jej wschodnich ziemiach .....	53
Prof. Krzysztof Pawłowski laureatem Nagrody im. Aleksandra Gieysztora .....	56
Międzynarodowa konferencja: Rejestr zabytków czy lista dóbr kultury architektury współczesnej .....	56
III edycja Kampanii „Dobry Beton” .....	57
Nowe książki .....	58
Więcej niż niepokój .....	58
Wspomnienie o Profesorze Witoldzie Lipińskim .....	60
Odeszli od nas... ..	62

# Szanowni Państwo,

Wszyscy chyba jesteśmy już zmęczeni tegoroczną długą i dość surowo nas traktującą zimą. Wiosna jednak już niebawem a wraz z nią mamy dla Państwa kolejną nowość. Otóż ku mojej ogromnej radości zgodził się dla nas regularnie pisać opatrując swoje teksty oczywiście znakomitymi rysunkami – prof. Wiktor Zin. W ostatnich dniach lutego mieliśmy niewątpliwą przyjemność gościć z Prezesem Jurkowskim w krakowskiej pracowni profesora. Oczarowana atmosferą tego niezwykłego miejsca, którego częstym gościem był m.in. Tadeusz Kantor, będąc pod wrażeniem p. Aleksandry – żony profesora, (również architekta!), ośmieliłam się wyjątkowo „zamówić” tekst na zadany temat, o czym poniżej.

W bieżącym numerze, przedstawiamy kolejną prezentację – tym razem Oddziału Częstochowskiego SARP.

Na adres redakcji nadchodzi coraz więcej listów, co jest dla nas prawdziwą radością i satysfakcją, bowiem to oznacza, że „Komunikat” żyje, że jest czytany, potrzebny..?

W jednym z otrzymanych listów jego Autor napisał, że motywem do napisania listu jest: „...spora lektura całego rocznika 2005 (Komunikatu SARP) i przenikający pismo nurt nie tylko rzeczowych relacji, ale jakby romantyzm, otwarcie na duchową przestrzeń, na obecność wielkich duchów, które podnoszą rangę i wymowę Komunikatów SARP” (...).

Muszę otwarcie przyznać, że list ten nie był głównym impulsem tematu przewodniego bieżącego numeru, bowiem narodził się on w głowie niżej podpisanej dużo wcześniej, ale pozwolę sobie – mam nadzieję, że Autor mi to wybaczy – zastosowanie tegoż pięknego określenia, również w innym wymiarze...

*Wielkie duchy* – to również KOBIEТЫ W ARCHITEKTURZE!!

Nie oznacza to bynajmniej, że chodzi wyłącznie o kobiety z zawodu „architekt”.

To również kobiety, które są menedżerami w pracowniach architektonicznych, Panie, których drugim domem jest SARP – z biura ZG i te prowadzące sekretariaty Oddziałów...

Zapraszam, zatem do lektury tekstów Pań, które udało mi się nakłonić do pisania ale i teksty o Paniach (siłą rzeczy nie jesteśmy w stanie wymienić tu wszystkich, o których można by tomy pisać, a których zasługi są nie do przecenienia..), o kobietach, które były lub są mniej lub bardziej znanymi architektkami, o kobietach, które są architektkami z zawodu, a życie sprawiło, że ich drogi potoczyły się różnie, o naszych Honorowych Laureatkach, o partnerkach życiowych najbardziej znanych w świecie architektów, o których z racji sławy swych partnerów „się pamięta”...

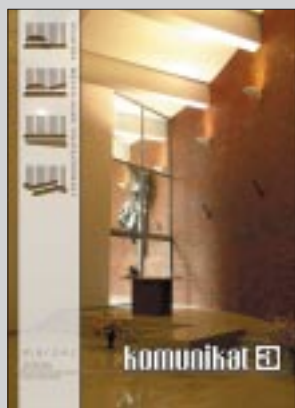
Profesor Rudolf Śmiałowski z krakowskiego Wydziału Architektury, uważał, że kobiety nie nadają się do architektury.. To jemu podobno polska kultura zawdzięcza Ewę Demarczyk, której to według ustnych przekazów, wyrzucił indeks przez okno...

Część poświęconą „Kobietom w architekturze” dedykuję TYM, które często stoją w cieniu swych wybitnych mężów, partnerów, nie tylko kobietom–architektom, ale żonom, matkom, partnerkom... bo czyż to nie dzięki NIM właśnie, ta pełna zaangażowania praca i sukcesy są możliwe?

Zatem w tym marcowym czasie... i Oskarowym zwyczajem – za stanie u boku... za wyrozumiałość... cierpliwość... oddanie – Dziękujemy Wam Drogie Panie!!!

Agnieszka Bulanda  
Redaktor Naczelna

8 marca (nomen omen!) 2006 r.



Kaplica na Cmentarzu Komunalnym w Częstochowie  
(arch. arch. Ziemowit Domagała, Jarosław Kotodziejczyk, Stanisław Oset, Adam Pytel)  
fot. Stanisław Oset

„Komunikat SARP” ISSN 0239-3549

### Redaktor Naczelna

Agnieszka Bulanda  
ul. Foksal 2, 00-950 Warszawa  
tel. (22) 826 39 31  
e-mail: agnieszkabulanda@sarp.org.pl

### Przygotowanie wydania:

Zarząd Główny SARP  
ul. Foksal 2, 00-950 Warszawa,  
tel. (22) 827 87 12  
e-mail: sarp@sarp.org.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo do wprowadzania skrótów w nadsyłanych materiałach oraz do niepublikowania tych materiałów bez podania przyczyn. Redakcja zastrzega sobie prawo adiacji nadesłanych tekstów. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń.

Wszystkie materiały publikowane w „Komunikacie” są objęte ochroną prawa autorskiego.

### Reklama

Kierownik Działu Marketingu  
Dorota Pankiewicz  
tel: (22) 827 75 39  
0-508 264 639  
e-mail: reklama@sarp.org.pl

### Opracowanie graficzne, skład:

webkreator www.webkreator.com.pl  
Paweł Noszkiewicz  
e-mail: pawel.n@webkreator.com.pl

### Druk:

Drukarnia Tokawi  
02-274 Warszawa, ul. Nieduża 7  
tel. (22) 846 21 78  
www.tokawi.pl

nakład 7000 szt.

## Kobiety w architekturze...

Międzynarodowe Stowarzyszenie Kobiet Architektów – U.I.F.A. (L'Union Internationale des Femmes Architectes) powstało w Paryżu w 1963 roku.

Ma ono za zadanie rozstrzygać i promować kobiety architektki, nawiązywać kontakty i wymianę pomiędzy wszystkimi kobietami z zawodu architekt; zbierać wszystkie informacje o statusie życia zawodowego tych kobiet na całym świecie, wspierać związki przyjaźni i solidarności między wszystkimi członkami, **bez dyskryminacji politycznej, rasowej czy wyznaniowej**.

Jednocześnie U.I.F.A. reprezentuje swoich członków w kontaktach z władzami ekonomicznymi i społecznymi a także w kontaktach z opinią publiczną, aby lepiej określić ich rolę i odpowiedzialność w codziennym życiu.

U.I.F.A. jednoczy kobiety architektki z 75 krajów, zarówno jednostki jak i stowarzyszenia. Utrzymuje kontakt zarówno z U.I.A. jak i z innymi stowarzyszeniami narodowymi zajmującymi się budownictwem i otoczeniem.

Międzynarodowe zrzeszenie kobiet architektek jest finansowane przez opłaty członków a także przez pomoc osób prywatnych oraz stowarzyszeń, które wspomagają ich działalność.

U.I.F.A. Organizuje spotkania, wystawy i kongresy narodowe jak i międzynarodowe na całym świecie.

Razem z „International Archives of Woman in Architecture” – I.A.W.A. (USA) gromadzi wszystkie informacje i dokumenty związane z pracą twórczą kobiet architektek w różnych krajach, w bibliotece o charakterze światowym.

*Informację o U.I.F.A. opracowała:  
Marta Puchalska, studentka III roku WA PW –  
obecnie uczestniczka programu „Erasmus”  
w ENSAS (Ecole Nationale Supérieure  
d'Architecture de Strasbourg) we Francji.*

## Dedykowane Architektom – Kobietom

„Architektura” jest rodzaju żeńskiego. Na studiach architektonicznych niezmiennie od lat połowę środowiska studenckiego stanowi płeć piękna. Nie tylko z nazwy, ale prawdziwie, co jest podkreślane na Politechnice z wyraźną zazdrością. Później koleżanek–architektów jest jakoś mniej. Gdzieś po drodze zostają w domach, wśród dzieci, tworząc często prawdziwszy dom niż ten z architektonicznych wizji.

Taka rola każdej kobiety jako „architekta domu” budzi szacunek, szczególnie tam gdzie drugą połowę rodziny jest ślepo zapatrzony w swój unikalny zawód architekta, mężczyzna. Wiem, co mówię... Szacunek i dodatkowo uznanie budzą koleżanki w zawodzie, które troszcząc się o dom, potrafią działać zawodowo. Wreszcie, szacunek, uznanie i podziw należy się tym nielicznym, które znalazły się w, męskim na ogół, gronie zauważalnych twórców architektury.

Międzywojnie dało polskiej architekturze Helenę Syrkus i Barbarę Brukalską.

Wśród elity 40 laureatów Honorowej Nagrody SARP przyznawanej od 1966 roku, znalazły się tylko cztery kobiety. To Jadwiga Grabowska-Hawrylak w 1974, Halina Skibniewska w 1978, Hanna Adamczewska-Wejchert w 1982 i Małgorzata Handzelewicz-Wacławek w 1987.

Niech ta marcowa refleksja będzie hołdem architektów dla tych czterech Laureatek i dla wszystkich koleżanek w zawodzie, uznawanym pewnie niesłusznie za typowo męski.

Nie wiem jak skonstruować ten tekst. Ośmiela mnie fakt, iż znałem i znam Je wszystkie, a trzy z nich należą do grona profesorów mojego, warszawskiego Wydziału Architektury, podobnie zresztą jak i wspomniane wyżej Syrkusowa i Brukalska. Wszystkie te znakomite damy polskiej architektury, mają swoje trwałe miejsce w jej historii.

**Jadwiga Grabowska-Hawrylak:** zaskoczyła środowisko architektoniczne lat siedemdziesiątych, zmęczone typizacją i jak sama pisała: *zwiększając się standaryzacją, szablonem i anonimowością*, realizacją w latach 1967–1975, zespołu mieszkaniowo-usługowego przy Pl.Grunwaldzkim we Wrocławiu (z Z. Kowalskim i W. Wasilewskim). Stworzyła jedną z ikon architektury tych trudnych lat: próba unikalnych wtedy, bo zmięczonych form żelbetowej architektury wysokich punktowców, zestawiona z konstrukcyjnym detałem Mostu Grunwaldzkiego, na długie lata stała się do-



Jadwiga Grabowska-Hawrylak

fol. P. Lucenko

wodem Jej poszukiwania *różnorodnej i rozróżnialnej formy dla architektury*. I nie jest ważne jak tego dopięta i jak starzeje się ten typ architektury. Ważna była otucha, że tak można. Ucieszyłem się po latach Jej widokiem i stale optymistycznymi słowami na niedawnym spotkaniu laureatów Honorowej Nagrody.

**Halina Skibniewska:** po przejściu gehenny hitlerowskiego obozu i wbrew trwałym jego śladom, jest do dzisiaj symbolem wszechstronności na wielu polach aktywności zawodowej i nawet pozazawodowej. Jako uczennica i współpracowniczka pierwszego laureata Honorowej Nagrody: profesora Romualda



fot. P. Lucenko

Halina Skibniewska

Gutta, jest twórcą dzieł architektury blisko człowieka i natury: *poprzez najściślejsze nawiązanie do konkretnych warunków, do atmosfery miejsca, otoczenia, tradycji, historii, krajobrazu*. Osiedla „Sady Żoliborskie” z lat 1958-1963 czy „Szwolężerów” z 1974-1976, realizowane w czasach ograniczeń normatywnych i finansowych są

dowodem, iż nawet w tamtych trudnych czasach, można było w poczuciu etycznej odpowiedzialności za dzieło i odbiorcę, tworzyć lepiej, niż narzucał to suchy normatyw. Jako profesor naszego Wydziału kierowała jednostką zajmującą się architekturą mieszkaniową i była również jednym z prekursorów uwzględniania w architekturze potrzeb ludzi niepełnosprawnych. Z tej racji prof. Ewa Kuryłowicz, która robiła u niej doktorat, zajęła się tą problematyką i nadal ją rozwija. Wspomagała SARP, gdy trzeba było Jej liczącego się autorytetu: tak było na warszawskim Kongresie UIA w 1981 roku, gdy jako Referent Generalny na Sali Kongresowej mówiła do 2500 architektów świata o *zwiększającej się roli odpowiedzialności zawodowej*. Wreszcie – co się zdarzało niewielu architektom i nie jest niestety cechą środowiska – brała udział w działalności parlamentarnej, nawet jako wicemarszałek Sejmu. Kontakt z władzą, różnie akceptowany wcześniej przez środowisko, w okresie stanu wojennego zaowocował możliwością docierania z pomocą internowanym i więzionym. Halina Skibniewska i wcześniej nie bała się interweniować w sprawach politycznych. Jestem Jej winien na zawsze te słowa za skuteczną interwencję w 1978, kiedy to dzięki zbytniemu zainteresowaniu IV Wydziału MSW moją aktywnością w sprawach budowy kościołów, znalazłem się na dwa tygodnie w interesujących prze-

strzennie piwnicach Pałacu Mostowskich. Przy tym wszystkim Halina Skibniewska była i jest obywatelką Europy, przede wszystkim frankofilem i to ze wstążką Legii Honorowej za utrwalanie związków z niezbyt chwilowo kochaną przez nas Francją. Ceni literaturę, piękną porcelanę i dobrą muzykę – jak Helena Syrkus bywająca co tydzień, na piątkowych koncertach. To już ostatnie symbole innego czasu i innego życia naszego środowiska.

**Hanna Adamczewska-Wejchert:**

współlaureatka Honorowej Nagrody razem z Kazimierzem Wejchertem, oboje zasłużeni profesorowie naszego Wydziału, twórcy szkoły urbanistyki i wychowawcy kilku pokoleń polskich urbanistów.

Niezwykłym Ich dziełem były w latach 1947-49 uproszczone, tak wtedy niezbędne, plany i konsultacje kilkunastu zniszczonych miast polskich. Sławę i Nagrodę Państwową I Stopnia



fotografia z archiwum rodzinnego

Hanna Adamczewska-Wejchert

w 1964 roku, przyniosła Im realizacja Nowych Tych: po konkursowej nagrodzie w 1950 roku. Nie było łatwo powiedzieć Hannie Adamczewskiej-Wejchert, iż nie byłam i nie jestem zwolennikiem takiej formuły przestrzeni miasta, zresztą „po polsku” niedokończony. Nie byliśmy więc przyjaciółmi.

Ale: chylę czoło przed aktywnością i uporem Ich konsekwentnej walki o to miasto, chylę czoło przed męczącym, cotygodniowym podróżowaniem Warszawa – Tychy, przed utrzymywaniem dwóch domów: w Warszawie i Tychach, aby były godnym schronieniem i miejscem spotkań. Chylę czoło przed zakotwiczeniem przy okazji projektowania Tych Stasia Niemczyka, Czyżewskich i Włodarczyków. Chylę czoło przed irysami posadzonymi przez Profesorów w Tucznie i przed tradycyjnymi Ich akwarelami. Wreszcie – byłem tego świadkiem będąc razem z Panią Profesor w Prezydium ZG SARP w kadencji Jurka Buszkiewicza – była Hanna Adamczewska najlepszym organizatorem i animatorem profesjonalnych konferencji sarpowskich, odbywających się z Jej inicjatywy dwa razy w roku. Nigdy wcześniej i później, mimo przyrzeczeń i chęci, nie było tak sprawnego dokształcania środowiska.

**Małgorzata Handzelewicz-Wacławek:** zwana przez przyjaciół, jeszcze od czasów Pniewskiego, u którego widywałem Ją jako asystentkę na zajęciach z projektowania „Małgorzatą”. Razem ze Zbigniewem Wacławkiem, z którym wspólnie otrzymali Honorową

fotografia z archiwum rodzinnego



Małgorzata Handzelewicz-Wacławek

Nagrodę, stanowili parę architektów jak z obrazka. I byli takimi rasowymi, warszawskimi architektami. Tak Ich zapamiętało środowisko. Małgorzata Handzelewicz, między innymi, przez współautorstwo z Pniewskim eleganckiego w swoim neomodernizmie „Domu Chłopa” z 1962 roku,

a później przez znakomity, o cechach lokalnego postmodernizmu kościół w Śródborowie k/Warszawy z lat 1979–1984 (wspólnie z Z.Wacławkiem) i wreszcie

oryginalność Hotelu Sejmowego. Nie można nie napisać ciepło o Profesor Małgorzacie Handzelewicz-Wacławek. Była uwielbiana przez studentów i – co jest raczej już rzadkością – zauważalny był odrębny styl prac Jej studentów. Ponieważ była znakomitym zawodowcem, nie obnosiła się ze swoją „profesorskością”, ale pozostawała Architektem.

I takie jest zapamiętanie tych czterech sławnych kobiet-architektów. I jest to też ukłon w stronę wielu pozostałych, schylonych dawniej nad deskami, dzisiaj przed ekranami komputerów, tworzących w ciszy i tylko czasem w świetle lamp, wspomagających mężów-architektów przez stworzenie bezpiecznego zaplecza domowego, i tych, które odeszły od zawodu, aby poświęcić się prawdziwemu domowi.

Warszawa, 8 marca 2006 roku

Konrad Kucza-Kuczyński

## Moje życie z metrem i malarstwem

Fascynacja odbudową Warszawy, radość na widok każdego nowego budynku była powodem mojego wyboru zawodu architekta.

Ale po studiach w latach 60tych architektura miasta nie przedstawiała się ciekawie, zaduszana normatywami, prefabrykacją itp.

Natomiast imponował rozmach architektury obiektów przemysłowych, którą projektowali czołowi architekci i konstruktorzy.

To było przyczyną, że wzięłam udział w projektowaniu obiektów przemysłowych, a następnie naukowo-badawczych jak Centrum Techniki Okrętowej w Gdańsku, projektowane z arch. Andrzejem Tobolczykiem. To było niebywałe doświadczenie projektowe i realizacyjne. Obiekt o skomplikowanej funkcji i prototypowej konstrukcji. Pamiętam konsultacje Wacława Zalewskiego. Na trzonach żelbetowych wys. 70 m rozpinane od góry stropy wspornikowe (jest to znany „zieleniak” na drodze do stoczni).

W czasie dwuletniej pracy w pracowni architektonicznej w Greater London Council angielscy koledzy z trudem wierzyli, jak pokazywałam slajdy z tej realizacji i publikację w prasie fachowej.

Po powrocie do Warszawy brałam udział w projektowaniu obiektów związanych z wielkimi trasami komunikacyjnymi Łazienkowską i Toruńską. To było przygotowanie do projektowania metra.

Przygoda z metrem trwała wiele lat w Metroprojekcie, uzależniona od zmiennej koniunktury gospodarczej i politycznej, z konsultantami radzieckimi lub bez.



Jasna Strzałkowska-Ryszka

Projektowanie, a później realizację wielokrotnie wstrzymywano. Nawet wtedy, gdy wykopy stacji znajdowały się w AI. Niepodległości był pomysł zaniechania budowy, zasypania wykopów, a nawet zalania wodą.



W 1979 roku otrzymałam główną nagrodę w konkursie SARP na koncepcję architektoniczno-plastyczną I linii metra w Warszawie (w zespole z arch. J. Blancardem, arch. J. Beygą i art. plast. P. Pereptysiem). Wtedy zostałam głównym projektantem architektury metra. Paradoksalnie zbiegło się to z wstrzymaniem prac dot. metra na czas nieokreślony. Kontynuowaliśmy jednak w Metroprojekcie prace i wyjazdy studialne. Poznałam wtedy projekty i realizacje metra w głównych stolicach europejskich.

Po wznowieniu prac projekty realizacyjne stacji, oraz wystroju wnętrz zostały opracowane w latach 1982–1994. Brali w nich udział liczni architekci i plastycy m.in.: J. Blancard, W. Kielski, J. Beyga, L. Kłosiewicz, A. Pańkowski.

Naczelną ideą było myślenie o stacjach jako o spójnym systemie, z przejrzystą strukturą funkcjonalno–przestrzenną, jednorodnym systemem informacji wizualnej, a jednocześnie z indywidualnymi cechami wystroju każdej ze stacji. Postawiliśmy na rozwiązania kolorystyczne i pieczołowicie opracowany detal. Trudno dziś uwierzyć, że trzeba było prowadzić walkę o windy dla osób niepełnosprawnych, które decydenci uważali za zbędny luksus. Krytykowano wysoki standard wystroju („po co te granity, stal nierdzewna, to podnosi koszty...”). Argumentowałam, że stacja to przestrzeń publiczna miasta, gdzie codziennie będą tysiące ludzi. Estetyka i trwałość wystroju dostarcza, wiele satysfakcji warszawiakom. Przecież oni są tego warci.

Realizacja w warunkach ówczesnego niskiego poziomu wykonawstwa, ubóstwa materiałów wykończeniowych i aparatury oświetleniowej była trudna. Zwłaszcza w końcowej fazie realizacji nasiliło się obcinanie pieniędzy na „wykończeniówkę”.

Ucierpiały szczególnie stacje w Al. Niepodległości i stacja „Politechnika”, gdzie nie zrealizowano całego szeregu elementów wystroju.

W maju 1995 uruchomiono jednocześnie 11 stacji. Było to prawdziwe święto w Warszawie. Tłumy na jazdach próbnych. Rozwiązania wnętrz, bogactwo kolorystyki spotkały się z przychylną oceną. Podkreślano kontrast z szarością ówczesznie dominującą w pejzażu miasta.

W plebiscycie pasażerów stację „Wilanowska” uznano za najpiękniejszą i nazwano salonem Warszawy.

Te wieloletnie zmagania uhonorowano Nagrodą Specjalną Ministra Budownictwa, co dało satysfakcję wszystkim uczestnikom tego projektu: konstruktorom, instalatorom, drogowcom, no i oczywiście architektom.

Projekt stacji „Centrum” to oddzielny rozdział w moim życiorysie. Najgłębsza stacja na I linii, ze względu na skrzyżowanie z linią średnicową, skomplikowana wielopoziomowa struktura funkcjonalna. Stację zaprojektowano z rozmachem. W pierwszej kondygnacji podziemnej – galeria handlowa z otwarciem na poziom Placu, w drugiej połączenie z Dworcem Śródmieście, w trzeciej dwa szerokie perony boczne. Wyjścia na Plac Defilad przykryte szklaną piramidą.

Nie zrealizowano połączenia z Dworcem, galerię handlową zamieniono na parking, a obiekty w poziomie terenu, ze względu na mającą zaraz rozpocząć się zabudowę Pl. Defilad, rozwiązano w sposób prowizoryczny (trwają już niemal 10 lat). Wnętrza, po wygranym przetargu, zrealizowano wg projektu arch. Jasnej Strzałkowskiej-Ryszki i art. plast. Mirosława Duchowskiego w 1998 r. Mimo wszystko lubię tę stację.

Bardzo mnie cieszy, że metro się rozbudowuje i może będzie wreszcie działać cała I linia, która projektowaliśmy w fazach wstępnych jeszcze w latach 70tych.

Cieszy mnie każda nowa stacja. Szkoda mi tylko, że wielu tak brakuje koloru. Natomiast zdumiałam się czytając wypowiedzi projektanta stacji Pl. Wilsona deprecjonujące wszystko to, co dla metra zaprojektowali jego poprzednicy. Myślę, że przydałoby się więcej skromności.

W 2001 r. brałam udział, jako przedstawiciel SARP, w XIII Kongresie Międzynarodowej Unii Kobiety Architektów, w Wiedniu. Poznałam wiele znakomitych pań architektek ze wszystkich stron świata. Prezentacje koleżanek z Japonii, Korei, Skandynawii, Węgier i innych były na wysokim poziomie profesjonalnym.

Moja prezentacja architektury warszawskiego metra wywołała duże zainteresowanie i zdumienie, że tak wielkie zadanie projektowe prowadziła kobieta. Wiele uczestniczek podkreślało, że trudno było im wywalczyć pozycję w tym zawodzie. Tak było w Europie i za oceanem i myślę, że nadal tak jest.

Malarstwo to równoległy tor moich działań od czasów studenckich. Wakacyjne fascynacje pejzażem i architekturą zmieniło spotkanie z twórczością znakomitego rzeźbiarza Adolfa Ryszki, który został moim mężem. Jego prace powstawały na moich oczach, piętrzyły się wspaniale w pracowni. Towarzyszyłam artyście na międzynarodowych sympozjach rzeźbiarskich w Austrii, Niemczech, Słowenii. Widziałam jak surowe głązy przekształcają się w rzeźby i wtapiają w krajobraz. Zauroczenie rzeźbą znalazło odbicie w moim malarstwie.

W 1987 roku odbyła się nasza wspólna wystawa moich akwrel i jego rzeźby, w pawilonie wystawowym SARP. Usłyszałam wtedy słowa uznania od znanych malarzy i to dodało mi sił.

Potem były moje wystawy indywidualne w OW SARP na Foksal w 2000 i 2003 r., o których pięknie napisał Włodek Karczmarzyk, za co mu dzięki, jak również Kołu Plener wspomagającemu moje działania.

Teraz pochłaniają mnie przygotowania do wielkiej retrospektywnej wystawy Adolfa Ryszki w Galerii Studio w PKiN, upamiętniającej dziesiątą rocznicę jego śmierci. Zapraszam na wernisaż w dniu 8 maja br.

*Jasna Strzałkowska–Ryszka*

# KobiECE wspomnienia – prof. Wiktora Zina



prof. Wiktor Zinn z żoną i Prezesem SARPu Ryszardem Jurkowskim. fot. A. Bulanda

By przejść do określonego tytułem tematu pragnę jeszcze opisać fundamenty tamtego świata. Wszyscy – póki, co – cieszyli się odzyskaną wolnością, chcieli skończyć studia i odbudowywać zniszczoną ojczyznę. Tematem rozmów najczęściej były wspomnienia z czasów obozów jeńców i obozów zagłady. Ktoś walczył w Borach Tucholskich, a ktoś inny w Puszczy Sandomierskiej. Pięciu zginęło, a on przeżył i właśnie pójdzie by przed „Czarnym Chrystusem” Królowej Jadwigi podziękować za ocalenie. Wtedy nie było jeszcze telewizji, ani kamer strzegących Katedrę. W czerwcu, świątynicy

Był rok akademicki 1946/47 Politechniki Krakowskiej jeszcze wtedy nie było. Istniały natomiast przy Akademii Górniczo–Hutniczej Wydziały Politechniczne. Wydział Architektury mieścił się wtedy na Wawelu. Działo się to za sprawą pierwszego dziekana tego wydziału prof. dr Szyszko–Bohusza. Ten znakomity architekt, naukowiec patriota zgromadził wokół siebie grono profesorów z Politechniki Lwowskiej, Gdańskiej, Warszawskiej. Ta szkoła kształciła nader różnych studentów, byli pośród nich „niedokończeni architekci” z różnych stron Polski i z zagranicy, byli partyzanci, ujawnieni i nieujawnieni, byli i Żydzi, którym udało się przeżyć okupację. Trzeba mieć wyobraźnię bardzo odtwórczą, by wyobrazić sobie studenckie grupy uczestniczące dobrowolnie w porannej Mszy Św. Z potrzeby serca za ocalenie życia. Dwie godziny później ci sami rozsiadali się w salach i konfesjonatach, by rysować gotyckie sklepienia i nagrobki królów. Wawel ośnieżony, Wawel we mgle, to znów w czerwonym słońcu. Wszystko to, po latach przypomina sen bardzo polski swojski. Piszący to zaczął pracować w krakowskim Wydziale Architektury w listopadzie 1946 roku jako asystent. Bardzo chciałem zostać asystentem prof. Ludomira Sleńdzińskiego pochodzącego z Wilna. Zostałem asystentem prof. Dalbora, bratanka Prymasa Polski – Edmunda. W efekcie pracowałem w obydwu katedrach będąc studentem I roku (ale okrutnie pilnym).

wawelscy (kościelni) wynosili z zakrystii pontyfikalne stroje liturgiczne: kapy, ornaty, sobole, szuby z XVI w., „by zaś przewietrzyły się”. Złote hafty mieniły się turkusami i rubinami, a studenci Wydziału Architektury na swych stołeczkach rysowali Kaplicę Zygmuntowską. Czasem przeszedł pomiędzy nimi ks. prałat Fuglewicz rozdając miętowe cukierki. Czy w czyjejś głowie zaświtała ta wówczas myśl, odprucia od jakiegoś ornatu klejnotu, czy Gwiazdy Orła Białego? Nie! W tamtym społeczeństwie takie zamysły nie pojawiały się jeszcze i to był urok tamtych czasów.

Dużo napisano o początkach krakowskiego Wydziału Architektury. O profesorach, wykładowcach, nauczycielach, mniej o studentach tamtych lat, a zupełnie zapomniano o Paniach studentkach, które były wcześniej sanitariuszkami w AK. Uczestniczyły w Powstaniu Warszawskim. A jednej z nich ukraiński ryzuni po zabiciu rodziców odrąbali prawą dłoń, ale ona i tak świetnie kreśliła i rysowała. Była piękna i pogodna. Wtedy obserwować można było osobliwe zjawisko. **Studiujące pary.** Młody chłopak wskazywał na dużą starszą kobietę mówiąc: *To moja Pani* (może myślał o matce, która zginęła). Działo się też odwrotnie. Młoda dziewczyna trzymając pod rękę pana z siwiejącymi włosami mówiła: *To mój chłopak*. W końcu doszło do tego, że już na I roku wszyscy chodzili parami.



Tu rodzi się niezwykle ważne pytanie: czy o tych parach i Paniach studentkach pisać podając ich nazwiska? Rozsądek mówi stanowczo nie! A może one sobie tego nie życzą, nawet, gdy będą to same pochwały. Pozostańmy przy imionach. Wtajemniczeni od razu rozpoznają, o kogo chodzi, a inni czytelnicy mają prawo domyślać się lub pozostać w niewiedzy. Tu dodać należy o bardzo feudalnej strukturze tamtych lat, na tym wydziale, za szczęście poczytywał sobie student I roku, że znał kogoś z III roku. A był jeden taki, który znał z bliska jednego z wykładowców. Tuż po inauguracji roku akademickiego 1946/47 społeczność I roku dokonała wyboru starosty roku. Został nim wysoki mężczyzna, który w klapie swego dresu nosił miniaturkę orderu *Virtuti Militari*. Jego pani, Grażyna automatycznie została starościna. Tych dwoje zyskało wnet wielkie zaufanie społeczne. Starościna Grażyna zaproponowała, by wszyscy studenci I roku, zaczęli mówić sobie „ty”. Zaleciła też by przestano nazywać starostę „Panem rotmistrzem”. To były dawne czasy (Rotmistrzem przestał być a starostą go wybrano).

Kobiety związane z krakowskim Wydziałem Architektury były powszechnie uważane za nadzwyczajne i cudowne. Pani prof. Krystyna Wróblewska matka znakomitego artysty-malarza –

Andrzeja. Wszyscy wiedzieli, że to faktycznie Ona włada Katedrą rysunku odręcznego, bo Ludomir z Wilna całował ją w rękę pochylając się, a Tadzio Brzozowski klękał przed nią. Wszystkie „Panie studentki”, jeśli miały jakieś swoje damskie kłopoty szły do Niej jak córki do matki. Bogna Krasnodębska-Gardowska była osobą szanowaną, ale tajemniczo milczącą. Pani Ludmiła kierowała sekretariatem Dziekana. Studenci przynosili jej bukietki fiołków i stokrotek. Trudno powiedzieć jak ona to robiła, ale obrażony na studenta palącego papierosa na wykładzie prof. Tadeusz Totwiński, dopuszczał go do egzaminu. Gdy student stojąc na baczność przeproszał profesora za dymek, on podając mu indeks mówił: Spocznij, przebaczam.

A tu wypada zacytować mego mistrza prof. Ludomira z Wilna – Słędzińskiego. Kiedyś powiedział: „*Prawdziwe piękno nie uchowa się, bodaj ja go wypatrzę*”. Na roku II były dwie szczególnie piękne studentki. Jedna nazywała się Krystyna, druga Izabela, niech dalej mówi sam mistrz: „...*bo widzisz, Krystyna, blondynka, to jakby uciekła z obrazu Rubensa. Cóż to za gracia ruchów. Podpatrz ją, jak pali papierosa. A Izabela? Miły mój... gdyby żyła za czasów Boticellego inaczej wyglądałaby »Primavera«*”. W istocie obydwie Panie wyróżniały się urodą i tą niepowtarzalną gracją,

zresztą wtedy miały partnerów, obydwaj z roku wyższego. Byłem już asystentem zadomowionym w katedrze, gdy wybuchł skandal z powodu „naszej Katedry”. Grupa studentów w ramach ćwiczeń z architektury polskiej inwentaryzowała Kościół Cystersów w Mogile. Był upał. Piękna Krystyna wspinała się po rusztowaniu w czerwonym kostiumie kąpielowym, paląc papierosa. Obraziło to Przeora, interweniowała Kuria. Do skandalu nie doszło, bo Krystyna pocałowała zakonnika w policzek i przeprosiła. Przeor zaprosił ją na kawę i wystąpił o wynagrodzenie jej za osobliwą pilność. A Sleńdziński wtedy właśnie malował portret Izabeli. Zresztą nie tylko portret. W tym czasie zaprzyjaźniłem się z Andrzejem Korzeniowskim, starszym ode mnie kolegą. Zamieszkaliśmy we wspólnym pokoiku. Jak okazało się Andrzej był synem adiutanta Marszałka Piłsudskiego, pułkownika Nałęcz-Korzeniowskiego. (To była wiadomość dla mnie) Andrzejek przeglądając kiedyś moje „intymne zapiski” powiedział: „...Nie możesz wzdychać do Lidii, bo ona jest Panią Jurka Skarżyńskiego, co więcej i Mieczysława Jahody (późniejszy mistrz kina). Widzisz, kochany, ja mam piękną żonę, ale bez Tereski nie potrafiłbym skończyć tych studiów (a Tereska siadywała przy nim). Tobie też radzę dokonaj wyboru, studentki są piękne... Zresztą odszukacie się. Tak to już jest.”

Czas kończyć moje pisanie i wspomnienia, trzeba oprzeć się na faktach. Witold Cęckiewicz poślubił studentkę Wydziału – Konstancję. Witold Korski też znalazł swoją Krystynę. Prof. Gruszczyński przebierał,

ale w końcu ożenił się z tą wybraną. Prof. Zin (czyli ja) zakochałem się w studentce Aleksandrze (podczas egzaminu) i żyjemy już ponad 50 lat, a podobno uprawianie tego samego zawodu źle służy małżeństwu. Przykłady można by mnożyć, bo Mańkowski też, a i Murczyński także. To wszystko działo się w ubiegłym wieku. Scenerię tych ludzkich spraw tworzył Wawel. Snuliśmy się po królewskich komnatach. Pani Plater z Wilna była kierowniczką przewodników wawelskich, a Pani Rektorowa Szyszko-Bohuszowa przynosiła nam kanapki. Tamten świat odszedł. Pozostały wspomnienia.

Nastał wiek XXI. W SARPIe na Foksal, odbyło się otwarcie wystawy dorobku życia „chłopca z tamtych lat” Tadeusza Baruckiego. Coś powiedział Prezes, coś Henryk Buszko, zabrał głos sam autor, i wszyscy mieli łzy w oczach. Po moim wystąpieniu podeszła do mnie starsza pełna gracji Pani i powiedziała: „Poznałabym Ciebie jedynie po głosie”. To była piękna Krystyna.

PS. A czarną Krystynę architektka z Warszawy pojął za żonę nasz przyjaciel z Paryża Stefan du Chateau. Nie żyją już obydwójce.

## Rozmowa z Ewą Kuryłowicz,

o kobietach–architektkach, którą przeprowadziła Marta Leśniakowska...  
(fragmenty)

**M.L.** *Podobno już w dzieciństwie czytałaś do poduszki Witruwiusza.*

E.K. Tak, w domu mieliśmy wydanie z lat pięćdziesiątych, w przekładzie Kumanieckiego, i czytałam tę książkę mając lat chyba dziesięć. Chciałam już wtedy być architektem.

**M.L.** *I budowałaś domki z klocków architektonicznych?*

E.K. Oczywiście.

**M.L.** *A dlaczego chciałaś zostać architektem?*

E.K. Miałam bardzo wcześnie takie ciągoty. Przeczytałam też w jakimś horoskopie, że powinnam być architektem, że Strzelec może być albo architektem, albo filozofem, albo księdzem.. Nie miałam, więc wielkiego wyboru. Ale rzeczywiście to mnie bardzo pociągało. Budowałam domy dla żab na drzewach, jakieś takie bardzo ciekawe konstrukcje z błota, paty-

ków, mchu, uczyłam potem tego moich synów, ale niestety nic z tego nie wyszło, żaden z nich nie został architektem.

Zawsze mnie interesowały różne twórcze aktywności. Myślałam o ASP, należałam do Koła Miłośników Sztuki przy Zachęcie, które w moich czasach licealnych, w latach 1968–72, działało bardzo prężnie, organizowało turnieje wiedzy o sztuce, a nagrodą dla zwycięzcy był wstęp na uniwersytet. Wygrałam taki turniej, jednak zdecydowałam się zdawać na architekturę. Byłam zawsze osobą dość praktyczną i pomyślałam sobie, że bycie artystką to jednak ogromne ryzyko, że świat mnie nie wysłucha, a jeśli uda mi się zostać architektem, to mam na to większe szanse. Bo jest coś takiego, że architektura czy się komuś podoba, czy nie, to jest, stoi, nie można jej schować (choć mo-

że czasem przydałoby się). W liceum byłam już absolutnie przekonana, że chce zdawać na architekturę. Zresztą w domu panował kult architektów i to też miało znaczenie. Moja mama była zdania, że architekt łączy w sobie wszystkie najpiękniejsze cechy człowieka, co znalazłam potem w opiniach mojego teścia, też architekta, który dzielił ludzi na architektów i niearchitektów.

**M.L.** Czy fakt, że jesteś kobietą, miał jakieś znaczenie w czasie studiów? Potem?

E.K. Tak, zdecydowanie tak. Było nas, studentek, mniej więcej 50% na roku, więc w samym środowisku kolegów te relacje układały się w sposób naturalny i bezkonfliktowy, ale kadra wykładowców to byli w zdecydowanej większości mężczyźni, i tu już był problem. Oni byli nam zdecydowanie niechętni. To się wyrażało bardzo różnie. Od pobłażliwości, jakiegoś tam protekcjonalizmu, do lekceważenia wręcz. Były takie wypadki. No, słynne powiedzenie jednego z wykładowców, nazwisko przemilczę z litości...

**M.L.** Ależ nie, powiedz...

E.K. Nie, mam litość dla tego pana, który wykładał budownictwo. On uważał, że wszystkie studentki przychodzę na architekturę tylko po to, by złapać męża. (...) Ale po studiach zorientowałam się, że u nas nie jest jeszcze tak źle. Zwłaszcza chyba po 1989 roku. Byłam na dwóch kongresach U.I.F.A. (...) Jeden z nich był w Danii, drugi w Japonii. I na Kongresie w Danii zorientowałam się, że jednak w Polsce kobiety–architektki są traktowane dużo lepiej i mają dużo łatwiej niż w innych krajach, np. w Stanach Zjednoczonych, gdzie kobiecie jest znacznie trudniej wejść do zawodu. Są jakimś niepisanym prawem nieuznawane.

**M.L.** Nie miałaś więc problemów z wejściem do zawodu?

E.K. Nie. Zaczęłam po studiach pracować na uczelni i równolegle projektowałam jakieś drobne rzeczy, na tyle, na ile pozwalało mi wówczas małe dziecko. A na większą skalę projektowałam od momentu, gdy Stefan założył w latach 80tych naszą Autorską Pracownię. Na pewno fakt, że moim mężem jest Stefan Kuryłowicz, bardzo mi pomógł, bo zawsze wchodziłam w struktury, które on tworzył, nie musiałam zakładać własnej pracowni.

**M.L.** To sytuacja typowa dla wielu architektów, które pracują z mężem–architektem. Tworzy się wówczas rodzaj elementarnej „grupy artystycznej”. Działanie takiej grupy zawsze balansuje na granicy kompromisu i chronienia indywidualności, wiemy to z badań nad



Ewa Kuryłowicz – fot. Archiwum APAKA

*grupami np. pierwszej awangardy. Ale mechanizm jest ten sam niezależnie od czasu. To problem skomplikowanych relacji: mężczyzna–kobieta, mąż–żona, dominacja–podporządkowanie, działania patriarchalnych i fallocentrycznych schematów i scenariuszy, w których pozycję kobiety–artystki/architektki sytuuje się między partnerstwem, rolą „tej drugiej” w małżeńsko–zawodowym tandemie i „ukrytej pomocnicy”, zwłaszcza w tak silnie patriarchalnych zawodach, jak architektura, uważana za zawód rzekomo „tradycyjnie męski”.*

E.K. Tworzymy ze Stefanem układ partnerski. Struktura naszej Pracowni opiera się na samodzielnych grupach

projektantów. Takich grup jest sześć, tworzą je nasi studenci, moi i Stefana, a ja jestem „szefową” swojego zespołu. Pracujemy, więc niezależnie. Dlatego projekty, które wychodzą z Pracowni, są różne. Nie sądzę, żeby Stefan w jakimkolwiek stopniu wpływał na moje myślenie o architekturze. Ale jednak to on jest szefem całej Pracowni, a mnie i jego łączy wspólne nam obojgu rozumienie, czym jest architektura, które wypracowaliśmy w czasie ponad dwudziestoletniej współpracy. To „buduje” nasz styl, jeśli można tak powiedzieć. W tym sensie jest to praca wspólna. Ale zachowująca swobodę indywidualną. Ten system dobrze działa. Zresztą, nigdy nie chciałam być traktowana inaczej, niż wszyscy nasi „asocjanci”, jak ich nazywamy. Ale przyznam się, że był taki moment, kiedy chciałam zrobić coś zupełnie sama. Okazało się to niemożliwe w środowisku, w którym działamy. To był rok chyba 1994, konkurs na nagrobek arch. Zygmunta Skrzydlewskiego. Ponieważ zawsze mnie interesowała architektura symboliczna, postanowiłam, że zrobię ten projekt zupełnie sama. Dostałam wyróżnienie, ale dlaczego? Plansze były dość duże i ciężkie i zanieśliśmy je do komisji konkursowej oboje ze Stefanem. Praca była zaszyfrowana, w kopercie było tylko moje nazwisko. Tymczasem podczas ogłoszenia wyników odczytano: wyróżnienie Ewa i Stefan Kuryłowicz. Oni nawet nie zajrzeli do tej koperty, było „oczywiste”, że projekt jest wspólny. Wtedy stwierdziłam, że już zawsze tak będzie. Moje projekty nie mogą się jakoś zrealizować. Nawet niedawno ktoś mi powiedział z takim współczuciem: tyle nagród dostajecie, a ty co? A ja robię. I czekam. Na pozwolenie na budowę, albo inwestor jest niesolidny, albo odchodzi od realizacji. I tak to jest. Nie przeskoczę tego. Pogodziłam się.

**M.L.** Pogodzenie z losem – to bardzo „kobiece”, czyż nie?

E.K. Nie jest odosobnione. Znam kilka małżeństw architektów, w których nie daje się oddzielić pracy żony od pracy męża. To wynika ze specyfiki zawodu. A w naszym przypadku to także sprawa cech charakterologicznych Stefana, który jest silną osobowością dominującą i zależy mu na utrzymaniu tej pozycji. A nam wszystkim może zależy mniej, raczej utożsamiamy się z sztydem Pracowni, z której jesteśmy dumni, a to jest także moje nazwisko.

**M.L. Spytał cię jednak o to, o co wcześniej pytałam Stefana: czy architektura ma płeć?**

E.K. A co on odpowiedział?

**M.L. Chcesz być politycznie poprawna wobec męża? Cóż, był nieco stropiony, ale przyznał, że projektowany przez niego biurowiec LOT-u jest „męski”, a rezydencja ambasadora Korei Płd. w Aninie, która jest głównie twoim dziełem, „kobieca”, bo tu widać twoją „kobiecą rękę”. Użył przy tym takich wyróżników owej kobiecości, jak klimat wnętrza, dobór barw i materiałów. To symptomatyczna odpowiedź, którą można analizować jako typowy performatyw, zawierający się w pytaniu „kto to mówi?” I oczywiście dowodzi powielania stereotypów kulturowych, które takie właśnie cechy przypisują rzekomo kobiecemu widzeniu i odczuwaniu.**

E.K. Nie, to zupełnie nie tak, jak on mówi. Z całą pewnością kobiety mają o wiele gorszą orientację w przestrzeni, mają też na przykład kłopoty z krążeniem i marzną, a to dotyczy ok. 80% kobiet, dlatego kobieta–architekt automatycznie będzie szukała innych rozwiązań niż architekt–mężczyzna, który w ogóle nie rozumie, o co tutaj chodzi.

**M.L. Bo to nie jest ich doświadczenie.**

E.K. Właśnie. Różnica jest też w hierarchiach, w tym, co jest nadrzędną myślą w projekcie. W biurowcu LOT-u na przykład chodziło o to, żeby powstał budynek, którego nie ma, to był eksperyment z symboliką i z granicą ściany, coś takiego, co teraz zajmuje architekturę wirtualną. Ja nie uczestniczyłam w tym projekcie. Kluczowy materiał, szkło, rozwiązuję nieco inaczej. Rozgrywałam temat transparentności w projekcie hotelu „Warszawianka” w Warszawie. Jego przezroczystość została „ukryta” za perforowaną siatką, trochę, dlatego, że to wynika z funkcji, trochę z mojej

własnej intuicji. Ale nie umiem powiedzieć, jakie są różnice między architekturą kobiet i mężczyzn. Oczywiście czytałam Płeć mózgu i widzę różnice. Ale czy i jak to się przekłada na architekturę, nie umiem powiedzieć.

**M.L. Hierarchiczne różnicowanie przestrzeni na publiczną i prywatną?**

E.K. Cóż, czytałam także Beatriz Colominę, ale szczerze mówiąc nie zastanawiałam się nad tym. W najważniejszych momentach projektowania myśliły tak samo, kobieta i mężczyzna architekt, i to widać wyraźnie w pracy zespołowej.

(...)

**M.L. Przeglądałam twoje projekty i realizacje, i to, co mnie w nich zachwyca, to minimalizm. Ten projekt kaplicy barnabitołów w skrajnie purystycznej formie matowej „kostki lodu” z zatopionym wewnątrz krzyżem.**

E.K. Zdecydowanie minimalizm jest „moim” stylem. Uważam zresztą, że minimalizm zawsze był, bo to jeden z kanonów projektowania: mniej to więcej. Najlepsza architektura, także historyczna, jest tak czy inaczej minimalistyczna. W niej jest siła symboliki i przekazu. Dlatego tak bardzo lubię japońską architekturę Itsuko Hasegawę, jej przepiękną architekturę: symboliczną i przestrzenną. Teraz przyszło mi na myśl, że w jednej z jej realizacji, jakby „owiniętej bandażem”, jest właśnie coś kobiecego, jej architektura jest jakby uszyta. Tak, to jest bardzo kobiece.

**M.L. Interpretacja psychoanalityczna dostrzegłaby, że także z kobiecego doświadczenia Hasegawy wyrasta jej idea architektury jako „drugiego dziecka natury”, a to prowadzi wprost do dyskursu: kobieta–natura–kultura, architektura–natura zrodzona z kobiety–architekt. Chyba nie znamy wiele architektów tak świadomych „natury architektury”.**

E.K. Chyba nie. Zaha Hadid. Szanuję ją bardzo i poważam, ale nie wszystko podoba mi się w jej pomysłach. Coś w nich niepokoi.

(...)

*Fragmenty zaczerpnięte z opublikowanego w miesięczniku literacko–publicystycznym „ODRA” z maja 2004. Rozmowa Marty Leśniakowskiej z Ewą Kuryłowicz pt. „Mówiąca przestrzeń”.*

## Picasso w Polsce dzięki Helenie Syrkusowej...

Pablo Picasso, jeden z najwybitniejszych malarzy ubiegłego wieku, przybywał w 1948 roku w Polsce. Bawił w czterech miastach: Warszawie, Wrocławiu, Krakowie i... Serocku. W tym nadnarwiańskim miasteczku przebywał na zaproszenie małżeństwa

Heleny i Szymona Syrkusów, znanych i cenionych w kraju architektów, którzy mieli w Serocku dom.

H.Syrkusowa była członkiem grupy Praesens – awangardowego ugrupowania artystycznego, działającego w Warszawie w latach 1926 – 39. Po

wojnie Syrkusowie projektowali spółdzielcze osiedla robotnicze na warszawskiej Pradze i na Kole. Byli już wtedy cenionymi architektami i urbanistami. Oboje zajmowali się pracami teoretycznymi, przodowała tu prof. Syrkusowa, która już po śmierci męża wydała m. in. pracę „Ku idei osiedla społecznego” (1976). Pośmiertnie wydano jej dzieło „Społeczne cele urbanizacji. Człowiek i środowisko”.

Syrkusowie już od końca lat dwudziestych ubiegłego stulecia byli członkami CIAM (Międzynarodowe Kongresy Architektury Nowoczesnej). Helena Syrkusowa była w latach 1948 – 55 jednym z wiceprezesów tej organizacji, co pozwalało jej na wyjazdy zagraniczne i poznanie luminarzy światowej kultury. I tu dochodzimy do pobytu Pabla Picassa w Serocku.

Otóż, gdy w 1948 roku polskie władze organizowały we Wrocławiu Światowy Kongres Pokoju, zależało im na udziale w imprezie międzynarodowych autorytetów ze świata nauki i kultury. Jak wiemy, uczestniczyli w Kongresie m. in. Albert Einstein oraz Irena Joliot-Curie (córka Marii Skłodowskiej-Curie) z małżonkiem

Fryderykiem Joliot-Curie, pierwszym przewodniczącym Światowej Rady Pokoju, liczni naukowcy, literaci, twórcy kultury. Picasso już wtedy nie ruszał się z Francji, będącej jego drugą ojczyzną. Organizatorom Kongresu zależało na jego uczestnictwie. Jerzy Borejsza, ówczesny minister kultury, wiedząc o znajomości Syrkusowej i słynnego malarza, poprosił ją o wyjazd do Francji i osobiste zaproszenie Picassa. Zaproszenie poskutkowało, artysta do Polski przyjechał, w Kongresie uczestniczył. W Warszawie przyjął go ówczesny prezydent Bolesław Bierut, a potem Picasso wraz z Syrkusami „wyskoczył” do ich domu w Serocku. Syrkusowa w swoich wspomnieniach odnotowała ten dzień – 5 września 1948 roku. Wspominała, że jesień była wtedy prawdziwie złota. Wszyscy zrywali owoce, dorodne gruszki, a potem kąpali się w Narwi. Picasso pływał łodzią wiosłową, spacerował po lesie i łąkach. Zrywał zioła. Malował...

*Stefan Żagiel*

## Tuzy światowej architektury i kobiety...

Status „celebrities”, jakim cieszą się w tej chwili międzynarodowe gwiazdy architektury spowodował też wzrost zainteresowania ich życiem prywatnym. Już nie tylko budynki, ale i żony najbardziej znanych architektów przyciągają uwagę mediów. Krążą legendy o wpływie Niny – żony Daniela Libeskinda na jego międzynarodową karierę, zaś połowica Santiago Calatravy – Robertina znana jest z tego, że prowadzi biuro męża żelazną ręką. Jemu zostawiając tylko projektowanie.

Największy niewątpliwie rozgłos zyskała sobie jednak żona **Normana Fostera** – Elene Ochoa. Trzecia wybranka Fostera – od 10 lat są małżeństwem – nie jest architektem, jak poprzednie. Pierwsza Wendy Cheesman była współzałożycielką biura Team 4 z Richardem Rogersem i jego ówczesną żoną Su. Druga, Sabiha, była jednym z dyrektorów jego biura.

Elene Ochoa przed ślubem z Fosterem była sex ekspertem w telewizji hiszpańskiej. Jest prawnuczką hiszpańskiego generała „znanego” z masakry anarchistów w Asturii podczas wojny domowej. Hiszpańska i angielska prasa brukowa pisze, że wyprowadziła lorda Fostera ze świata powyciąganych swetrów i wprowadziła na wyfrakowane, rządowe i biznesowe salony. I nie wiadomo tylko czy należy mu tego zazdrościć czy współczuć.

Podczas ostatniego dnia seminariów związanych z wystawą „3\_2\_1 Nowa architektura w Japonii i w Polsce”, związanych z obchodami dziesięciolecia Centrum Sztuki i Techniki Japońskiej „Manggha”

w Krakowie w 2004 r., Agnieszka Leszczyńska – historyk sztuki starała się zarysować przyczyny i źródła powstania form centrum „Manggha”. I tu wymieniła przede wszystkim ogromny wpływ sugestii **żony Arata Isozaki** – **Aiko Miyawaki** rzeźbiarki, z którą Isozaki nieraz współpracował przy swoich projektach. Arata Isozaki zawsze dokonuje dokładnych analiz kontekstu i charakteru miejsca. Tak też było w przypadku Krakowa, gdzie spędził wraz z żoną sporo czasu. (...)

Ogromny, ale i dramatyczny wpływ miały kobiety w życiu **Franka Lloyda Wrighta**.

Znany jego projekty, które, pomimo upływu czasu ciągle należą do najwspanialszych obiektów architektury amerykańskiej. Przeanalizowanie, źródeł inspiracji w jego dziełach jest istotne dla zrozumienia fenomenu pt. Wright, oraz wpływu twórczości na życie i vice-versa.

Jego wielka kariera rozpoczęła się stosunkowo późno, w okresie największej depresji amerykańskiej, lat trzydziestych. Architekt, dobrze przekroczył sześćdziesiątkę. Zdawało się, że już nigdy nie wkroczy, do czołówki architektów świata. Szerokie znajomości trzeciej żony Olgivany umożliwiły Wrightowi uzyskanie zamówienia na projekt letniego domu dla milionera Edgara J. Kaufmana, właściciela wielkiego domu towarowego w Pittsburgu. Wright do tej pory ledwo się utrzymywał na powierzchni konkurencyjnego życia w Stanach.

W roku 1909 ucieka do Europy z kochanką. Miał z nią romans od wielu lat. Mamah Cheney, była żoną przyjaciela i klienta. W rozpacz została porzucona

żona i dzieci. Był to ogromny skandal w tamtych czasach. Znalazł się na łamach wszystkich amerykańskich czasopism. Praktyka architektoniczna została bojkotowana. Jako bankrut życiowy, wraca do posiadłości rodzinnej, majątku swoich dziadków, w centralnej części Wisconsin niedaleko Spring Green. Nie przestaje być aktywny. Buduje swój dom i studio. W nim będzie działał przez pół wieku. Nazywa tę posiadłość Taliesin. (...)

W roku 1910 wraca do swoich rodzinnych stron. W międzyczasie Mamah Cheney uzyskała rozwód i przenosi się do Taliesin. Trzy lata upływają w czasie, których Frank stara się odbudować swoją pozycję. Są to lata ciężkiej walki. Ze wszystkich stron otacza go ostracyzm. (...)

W sierpniu 1914 roku Cheney, zostaje okrutnie zamordowana wraz z synem i siedmioma uczestnikami kolacji w Taliesinie w czasie nieobecności Franka. Morderstwo nastąpiło w trakcie pożaru. Sytuacja nie była wytłumaczona do końca. Mordercą był służący Indianin. Frank, pochował ją we własnym rytuale rozpaczy. Leży w ogrodzie, obok jego matki. Była

najukochańszą kobietą. Tragedia, ta czarna chmurą zapadła na całe życie. Jedynie aktywność w odbudowie Taliesinu, mogła go doprowadzić do równowagi psychicznej. (...)

Olgivana daje pomysł stworzenia Szkoły w Taliesinie. Studenci stworzą rodzaj Komuny samowystarczalnej. Każdy student opłaca czesne w wysokości około \$650 dolarów. Ma bezpośredni kontakt z Mistrzem i uczy się projektowania architektonicznego. Równocześnie musi wykonać cztery godziny dziennie pracy fizycznej. Są to prace w ogrodzie, praca w polu, czyszczenie, sprzątnięcie i naprawa sprzętu domowego. Olgivana decydowała o wszystkim. Ustalała dzienne menu. Decydowała o rodzaju muzyki w pracowni i w polu, gdzie były zainstalowane mikrofony. Dochodziło do tego, że określała kolor skarpetek, jakie powinni nosić uczestnicy. Interesowało ją prywatne życie studentów. Decydowała o małżeństwach i rozwodach. Otrzymała przydomek „Królowej Matki”...

*Fragmety zaczerpnięte z portalu: sztuka-architektury  
autor: Jerzy Feiner*

## Krystyna Golińska-Engelmayer – architekt – ambasadorowa...

*Ákos Engelmayer wyjechał z Węgier po wydarzeniach październikowych. Wybrał wolność w Polsce w 1961 roku. Tu skończył studia na Uniwersytecie Warszawskim, tu ożenił się ze studentką warszawskiego Wydziału Architektury – Krystyną Golińską.*

*W „Pamiętnikach Podkowień” Krystyna Golińska-Engelmayer pisze tak:*

„Po zmianach, które nastąpiły w roku 1989 tu i na Węgrzech, przyszedł czas na powołanie nowego korpusu dyplomatycznego. Mąż otrzymał propozycję objęcia stanowiska ambasadora Węgier w Polsce.

Stało się i zostałam ambasadorową we własnym kraju. Przez blisko trzydzieści lat, od 1962 roku, byłam nie tylko żoną, ale jeszcze krótko studentką, matką dwojga dzieci, pracowałam jako architekt, byłam gospodynią domową, czyli typową polską kobietą pracującą, z rodziną. Pomału oswajałam się z myślą, że teraz będę odbierana i przedstawiana przede wszystkim jako żona ambasadora. I tak też było. (...)

Latem 1990 roku intensywnie pracowałam zawodowo, kończyłam najpilniejsze projekty. (...)

Nie bardzo mogłam i nie chciałam całkowicie zrywać z dotychczasową pracą. Okazało się to możliwe i byłam chyba jedyną żoną ambasadora, która pracowała zawodowo. Chodziłam, więc nadal do pracy, co prawda

tylko trzy razy w tygodniu, robiłam zakupy i w miarę możliwości zajmowałam się wnuczką, a potem jeszcze wnukiem. Spotykałam się z dziećmi i przyjaciółmi, to było moje prywatne życie. (...)

W 1990 roku ZSRR jeszcze istniał. W listopadzie po raz ostatni obchodzono hucznie święto Rewolucji Październikowej. Zostaliśmy zaproszeni. Zastanawiałam się, czy po prostu nie pójść, bo miałam zakodowaną zasadę, że tam się nie chodzi. Zwyciężył nie tyle obowiązek zaproszonej żony, co ciekawość, jak prezentuje się to ponure gmaszysko od wewnątrz i jak będzie wyglądało spotkanie z ludźmi, którzy w czasach PRL-u nigdy tam nie bywali.

Już po wejściu do budynku przez ogromne drzwi poczułam, że trafiłam w sam środek socrealizmu i myślę, że moja reakcja nie była podyktowana zawodowym skrzywieniem architekta. (...) Nasza obecność na święcie obchodzonym w rocznicę Rewolucji Październikowej była swoistym paradoksem, bo nigdy ani ja, ani mój mąż nie uczestniczyliśmy w obchodach 7 listopada, a teraz jako przedstawiciele suwerennego i demokratycznego państwa z obowiązku braliśmy udział w przyjęciu z tej okazji. Trzy tygodnie wcześniej ambasador radziecki z małżonką byli obecni na przyjęciu w ambasadzie węgierskiej 23 października, w rocznicę Powstania Węgierskiego, stłumionego krwawo przez armię czerwoną. (...)



Kadencja męża się skończyła. Składaliśmy wizyty pożegnalne, wydawaliśmy ostatnie przyjęcia. Jedna z pań spytała, czy nie będzie mi tego brakować, czy nie żałuję, że kończy się ten okres w moim życiu. Odpowiedziałam, że nie, a nawet cieszę się. Spojrzała na mnie z niedowierzaniem, ale ja naprawdę to właśnie

czułam. Była to bez wątpienia wielka przygoda. Poznałam wielu ludzi, niektórych bardzo ciekawych, byłam w miejscach i w sytuacjach, w których w innych okolicznościach nigdy bym się nie znalazła...”

*Krystyna Golińska-Engelmeyer*

## I spotkanie grupy UIA „Wizja i strategia” – Paryż

W dniach 29 i 30 stycznia br. w Tunezji podczas obrad Zarządu Międzynarodowej Unii Architektów (UIA) powołany został międzynarodowy zespół do prac nad przyszłością i strategią działania UIA.

Do pracy w tym zespole mającym działać pod przewodnictwem Gaetano Siew – Prezesa UIA, poproszeni zostali:

- Z Regionu I UIA – D. Geissbühler ze Szwajcarii i K. Kleffel z Niemiec
- Z Regionu II UIA – E. Siola z Grecji i R. Jurkowski z Polski
- Z Regionu III UIA – R. Simon z Brazylii i E. Hopkins z USA
- Z Regionu IV UIA – G. Kunihiro z Japonii i S. Chough z Płd. Korei
- Z Regionu V UIA – L. Ngoosso z Kamerunu i C. Majoroh z Nigerii.

W dniach 4 i 5 marca w Paryżu, w biurze Międzynarodowej Unii Architektów przy rue Raynouard 51, odbyło się pierwsze robocze posiedzenie niektórych członków powołanego zespołu i przedstawicieli Zarządu Unii Architektów, w składzie:

- G. Siew – Prezes UIA (Mauritius)
- J. Farrando – Sekretarz Generalny UIA (Hiszpania)
- A. Rivero – wiceprezes UIA Regionu I (Włochy)
- K. Kleffel – przedstawiciel Regionu I (Niemcy)
- E. Siola – przedstawiciel Regionu II (Grecja)
- R. Jurkowski – przedstawiciel Regionu II (Polska).

Podczas dwudniowych obrad omówiono sytuację, w jakiej działa Unia (przy równoczesnym funkcjonowaniu innych organizacji regionalnych takich jak ACCEE, ACE itp.).

Omówiono funkcjonowanie Unii, jej zmiany organizacyjne (np. podziały na regiony), pracę w obrębie regionów i współpracę pomiędzy nimi, większego



wykorzystania efektów pracy grup roboczych, efektywniejszej informacji, skutecznego dotarcia do młodzieży.

Obrady robocze rozpoczęły tok prac związanych ze zmianami organizacyjnymi Unii, które mają być przygotowane do przedyskutowania podczas General Assamble po Kongresie UIA w Turynie w 2008 r.

Wstępnie ustalono, że następne spotkanie winno się odbyć jesienią br.

Na paryskie obrady leciałem bezpośrednio z posiedzenia dziekanów Wydziałów Architektury, które odbywało się w Kazimierzu.

Zaopatrzonego w „koguta” – symbol Francji – prezent dla pracowników UIA, dotarłem na obrady wręczając ku ucieście wszystkich uczestników, wypiek piekarni Sarzyńskiego. Przez pierwszą godzinę obrad „kazimierski kogut” stanowił oryginalną dekorację stołu, by po obiedzie stać się znakomitą ciastem do kawy.

Z uznaniem przedstawiciele władz UIA wypowiedzieli się o ostatnim numerze „Komunikatu SARP”, który został im zaprezentowany i wręczony.

*Ryszard Jurkowski*

# Spotkanie Dziekanów Wydziałów Architektury

W dniach 3-4 marca w Kazimierzu, odbyło się spotkanie Dziekanów uczelni architektonicznych w Polsce.

Poniżej przedstawiamy Stanowisko SARP w sprawie zmian w edukacji architektów, które jest pokłosiem tego spotkania.

## Stanowisko SARP w sprawie zmian w edukacji architektów

W związku z zapowiadanymi zmianami w systemie edukacji architektów, w szczególności polegających na wprowadzeniu kształcenia dwustopniowego, Stowarzyszenie Architektów Polskich SARP pragnie podzielić się następującymi obserwacjami i uwagami.

1. Podstawowym celem działalności dydaktycznej prowadzonej przez wszelkiego rodzaju placówki edukacji architektonicznej jest przygotowanie absolwentów do prowadzenia samodzielnej pracy zawodowej. Uprawnienia dla architektów nadaje organ samorządu zawodowego; weryfikując w oparciu o obowiązujące rygory stan ich przygotowania zawodowego, jaki zgodnie z obowiązującymi przepisami Prawa Budowlanego upoważnia do sprawowania samodzielnych funkcji w budownictwie.

2. Mimo braku odpowiednich danych statystycznych trzeba stwierdzić, że nie wszyscy absolwenci podejmują wysiłek uzyskania uprawnień zawodowych w projektowaniu. Z najrozmaitszych powodów podejmują działalność zawodową w miejscach, gdzie samodzielność i takie uprawnienia nie są wymagane lub są przydatne jedynie w ograniczonym zakresie. Miejscami pracy zawodowej architektów są najczęściej struktury administracji rządowej i samorządowej, podmioty zajmujące się wykonawstwem i produkcją materiałów budowlanych, przygotowaniem i prowadzeniem inwestycji, placówki naukowo-badawcze, wreszcie dość obszerny rynek projektowania wnętrz i wystawiennictwo.

3. W chwili obecnej liczba członków Izby Architektów, a więc posiadających pełne uprawnienia do wykonywania zawodu architekta wynosi około 7 000



Spotkanie Dziekanów, Kazimierz 3-4.03.2006

osób. Liczba członków SARP to około 6 000 architektów uwzględniając fakt, że przynależność do Stowarzyszenia jest dobrowolna, a należenie do jednej z Okręgowych Izb Architektów ma charakter obligatoryjny. Ponadto nie wszyscy posiadający dyplom architekta są członkami wymienionych organizacji. Warto porównać jak w niektórych innych krajach Unii Europejskiej kształtuje się liczba architektów względem liczby mieszkańców.

W prezentowanej poniżej tabeli obok nazwy kraju (w czerwonej kolumnie) podano liczbę mieszkańców przypadającą na jednego architekta. Nie wdając się w szczegółową analizę stanu rynku pracy dla architektów w poszczególnych krajach wraz z jego historycznymi, kulturowymi i gospodarczymi uwarunkowaniami, można stwierdzić, że Polska ma ponad dwa razy mniej architektów niż kraje o podobnej wielkości oraz zbliżonej lub większej populacji. Trzeba zauważyć, że kraje te – poza Czechami, Słowacją i Węgrami – mają wielokrotnie wyższy produkt narodowy per capita, co oznacza, że w przyszłości należy przewidywać potrzebę zwiększenia liczby kształconych architektów w Polsce. Należy stwierdzić, że niezależnie od oceny aktualnego poziomu usług architektonicznych oraz ich geograficznej dostępności, „brak architektów” występuje już obecnie, czego dowodem jest wzrastająca liczba podmiotów zagranicznych oferujących swe usługi na rynku polskim oraz ich sukcesy w krajowych

zawodu może być poważnym czynnikiem ograniczającym wykorzystanie Funduszy Strukturalnych nowej generacji w latach 2007-2013 ocenianych na około 60 miliardów Euro.

4. W obecnym stanie prawnym istnieją dwa rodzaje uprawnień w dziedzinie projektowania architektonicznego:

- uprawnienia do projektowania bez ograniczeń, wymagające ukończenia studiów wyższych na poziomie magisterskim,
- uprawnienia do projektowania w ograniczonym zakresie, wymagające ukończenia wyższych studiów zawodowych,
- ponadto, w dziedzinie planowania przestrzennego istnieją uprawnienia urbanistyczne nadawane przez Izbę Urbanistów. Należy zauważyć, że większość uprawnionych do sporządzania planów miejscowych to architekci, co należałoby uznać za stan postulowany.

Belgia	936	10 880	10 182 000
Francja	2185	27 000	59 000 000
Niemcy	1708	48 000	82 000 000
Włochy	877	65 000	57 000 000
Holandia	1890	8 350	15 800 000
Portugalia	877	11 400	10 000 000
Hiszpania	1196	32 600	39 000 000
Wielka Brytania	1934	30 500	59 000 000
Grecja	690	15 500	10 700 000
Czechy	1716	6 000	10 300 000
Słowacja	4154	1 300	5 400 000
Węgry	2295	4 400	10 100 000
Polska	3800	10 000	38 000 000

*Dane według materiałów z Kongresu UIA 2005 w Istambule oraz Rady Architektów Europy ACE – Luksemburg 2005*

konkursach architektonicznych. Sprawa przygotowania środowiska architektonicznego, tak w aspekcie ilościowym, jak i struktury organizacyjnej uprawiania

*W imieniu środowiska SARP:  
Ryszard Jurkowski – Prezes SARP  
i Jerzy Grochulski – Sekretarz Generalny SARP  
Opracował Krzysztof Bojanowski*

## Wyróżnienia

### Wyróżnienia II stopnia – Srebrne Odznaki SARP

Otrzymali członkowie Oddziału Kieleckiego:

- arch. Marian Pamuła
- arch. Jerzy Partyka
- arch. Sławomir Tamborowski
- arch. Piotr Wawrzczak

### Wyróżnienia I stopnia – Złote Odznaki SARP

Również z Oddziału Kieleckiego:

- arch. Alicji BOJAROWICZ
- arch. Aleksandrowi DOBROWOLSKIEMU
- arch. Władysławowi MARKULISOWI

przyznane zostały przez ZG SARP, a wręczone zostaną na Walnym Zjeździe Delegatów SARP.

**Wyróżnionym Koleżankom i Kolegom serdecznie gratulujemy!**

## Prezentacje

Mam przyjemność w imieniu naszego środowiska przedstawić Częstochowski Oddział Stowarzyszenia Architektów Polskich SARP. Pojawiamy się na łamach Komunikatu jako drugi Oddział po Kolegach z Koszalina.

Odpowiedzieć na pytanie: jak powinny wyglądać „Prezentacje” naszego Oddziału pomógł PRIMULUS – konkurs na najlepsze dzieło architektoniczne w naszym regionie. Organizujemy go począwszy od 2001 roku w lata nieparzyste. Za nami 3 edycje Primulusa.

Większość publikowanych w „Prezentacjach” prac to realizacje nagrodzone i wyróżnione w tym konkursie. We wszystkich edycjach Sądowi Konkursowemu

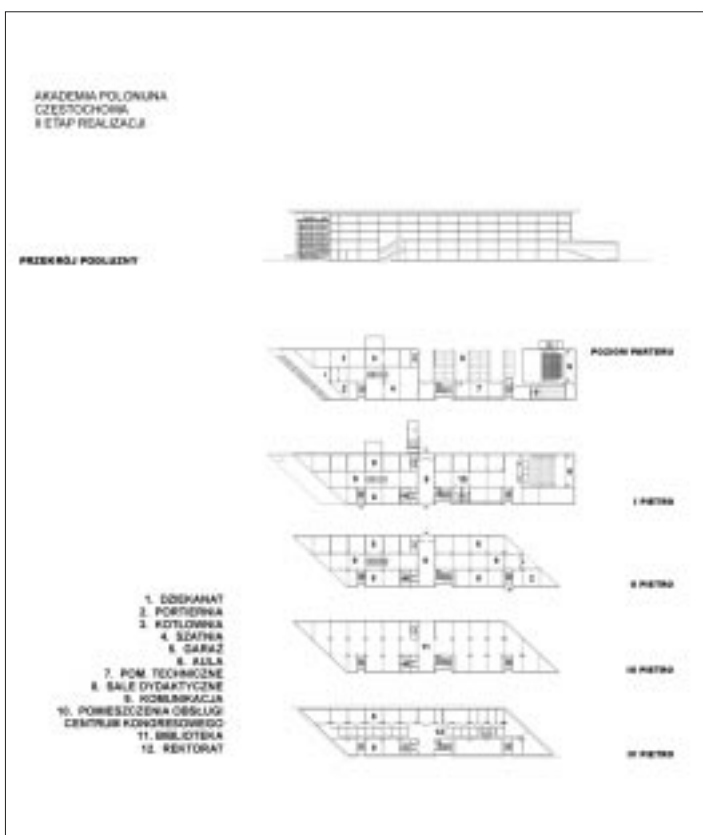
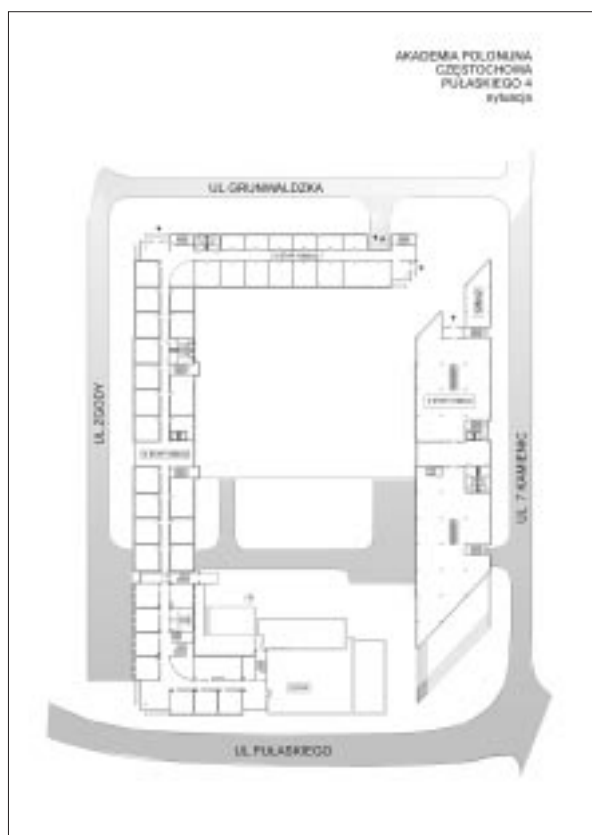
przewodniczył Prezes SARP arch. Ryszard Jurkowski, któremu bardzo serdecznie dziękuję za to zainteresowanie i wyróżnienie.

Jestem przekonana, że świetny pomysł „Prezentacji” wszystkich środowisk zorganizowanych w Stowarzyszeniu Architektów Polskich SARP będzie z sukcesem kontynuowany.

Gratuluje pomysłu!

*Prezes Oddziału arch. Małgorzata Kołodziejska*

# AKADEMIA POLONIJNA w Częstochowie



AKADEMIA POLONIJNA  
w Częstochowie  
42-200 Częstochowa, ul. Pułaskiego 4/6

Architekt: JAN RANISZEWSKI  
z zespołem 3A STUDIO:

- Marek Koziński
- Bogdan Korolow
- Katarzyna Miłoś
- Łukasz Raiss
- Jakub Szymański
- Adam Borowski

Inwestor: AKADEMIA POLONIJNA w Częstochowie

Wykonawca: Jan Olczyk – OKAP INVESTMENT Częstochowa

# AKADEMIA POLONIJNA w Częstochowie

## OPIS

### Lokalizacja

Prezentowany obiekt jest trzecim etapem realizacji Campusu Uniwersyteckiego zlokalizowanego w kwartale ulic 7 Kamienic, Pułaskiego, Zgody i Grunwaldzkiej w centrum Częstochowy.

### Projekt

Założeniem wybranej z prac złożonych Inwestorowi przez zespoły z Holandii, Niemiec i Polski koncepcji było stworzenie przestrzennie spójnego zespołu o współczesnej architekturze, wpisującej się w skalę otaczającej zabudowy.

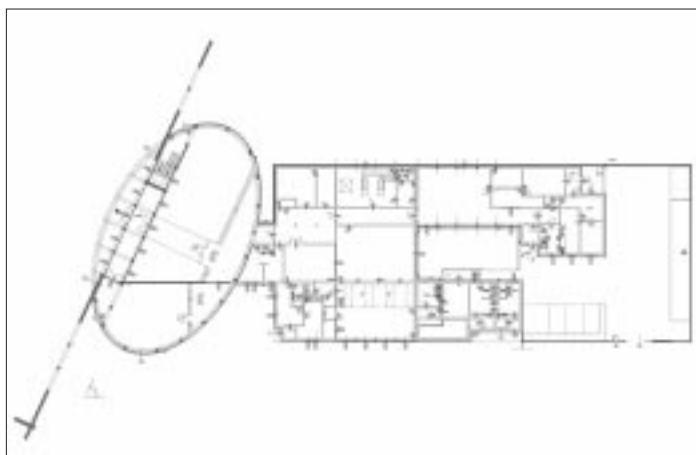
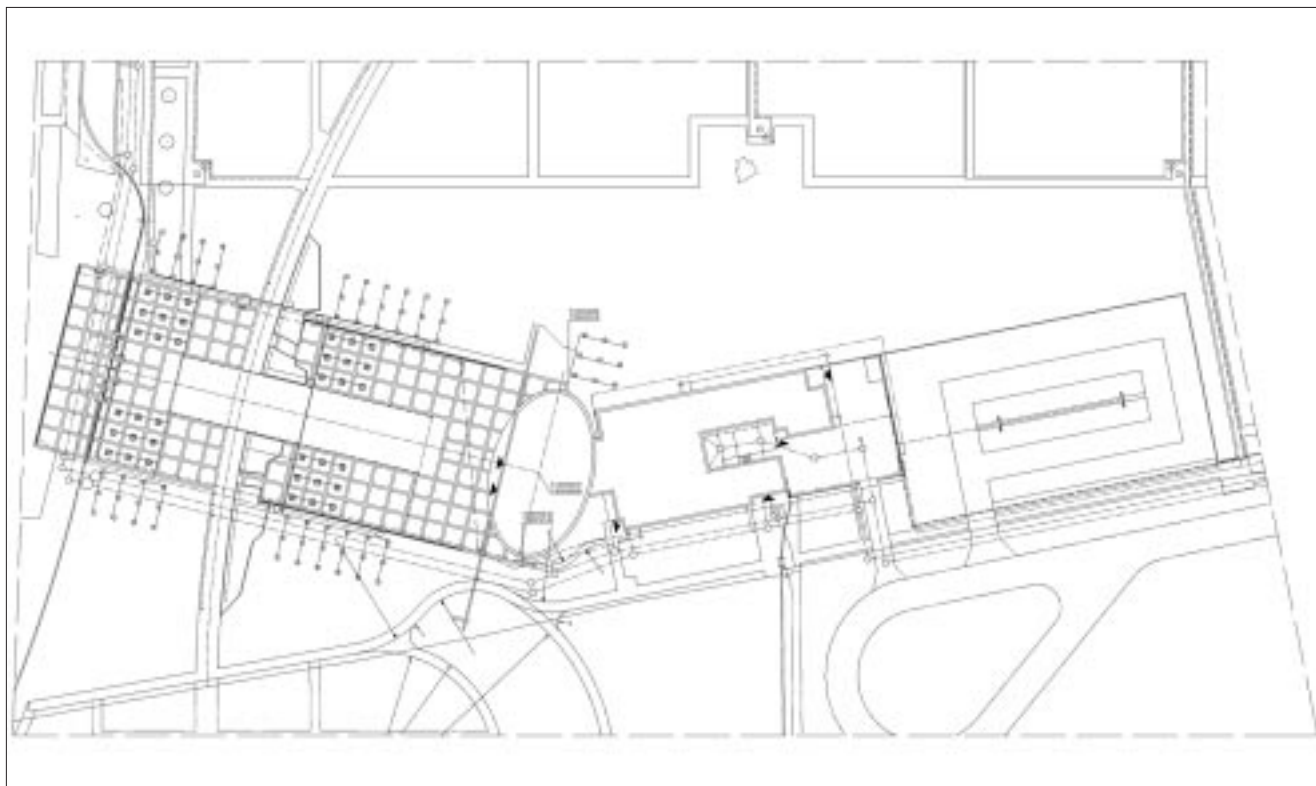
Forma przestrzenna powstała jako wynik kompromisu realizacyjno - urbanistycznego. Dziedziniec, wokół którego zaprojektowano budynki Akademii stanowi centralny element założenia. Pełni on funkcje forum, placu rekreacyjnego i przestrzeni publicznej, będąc jednocześnie zielonym dachem parkingu podziemnego. Załamanie szczytów od strony ulicy 7 Kamienic stanowi jego poszerzenie i otwarcie przestrzeni na dominantę klasztoru Jasnej Góry. Cechą naczelną projektu (rzutów i architektury) przy bardzo różnorodnym programie, który zawiera budynek (garaż podziemny, wydzielony zespół kongresowy, sale wykładowe, biblioteka, rektorat) jest minimalizm i prostota oraz optymalny koszt realizacji.

Materia, która dominuje w elewacjach to kamień, szkło i beton. Początkowo teza Inwestora była czytelna i jednoznaczna.

Niestety ustalony program w trakcie realizacji weryfikowała rzeczywistość, co wpłynęło na efekt końcowy.



# Cmentarz Komunalny, Częstochowa



## Cmentarz Komunalny

Częstochowa, ulica Radomska 117

**Autorzy:** Pytel, Oset, Domagała, Kołodziejczyk Architekci s.c.,

**Architektura wnętrz:** Pytel, Oset, Domagała, Kołodziejczyk Architekci s.c.,

### Konstrukcja:

- dr inż. Jarosław Paluszyński, (budynek administracyjny)
- Mgr inż. Piotr Szyma (budynek ceremonii pogrzebowych)

**Instalacje sanitarne:** Marian Szymczakiewicz

**Instalacje elektryczne:** mgr inż. Jerzy Grudziński

**Drogi:** mgr inż. Konrad Zymek

### Zieleń:

- mgr inż. Joanna Maj
- mgr inż. Magdalena Tomżyńska

**Generalny wykonawca:** „Krupa” s.c. Firma Handlowo- Budowlana

**Investor:** Gmina Miasta Częstochowa

# Cmentarz Komunalny, Częstochowa

## OPIS

Kompozycja cmentarza jako terenu zielonego o założeniu parkowym

Myślą przewodnią było takie zaprojektowanie przestrzeni cmentarza jako terenu zielonego, która respektując konieczność etapowej realizacji całości, zastane wartości krajobrazowe oraz uwarunkowania przestrzenne stworzy spójny i czytelny układ funkcjonalny.

Głównym elementem kompozycyjnym łączącym enklawy cmentarza jest plac centralny wtopiony w projektowaną zieleń parkową. Ogniskuje on na sobie wszystkie fundamentalne dla przestrzeni cmentarza elementy kompozycji.

Jednym z nich jest aleja ludzi zasłużonych, stanowiąca kręgosłup komunikacyjny i rdzeń spinający wykonaną już część cmentarza z częścią zachodnią, która zostanie wykonana w przyszłości.

Plac centralny został otoczony parkiem, na terenie, którego zlokalizowano groby urnowe ziemne. Zieleń parkowa częściowo „wchodząca” na płytę placu centralnego została zaprojektowana na geometrycznej kwadratowej siarce modularnej. Zieleń pozostałej części parku tworzy luźne szpalery przenikające zielony teren grzebalny.

Innym elementem kompozycyjnym są place kolumbariów, które położone na lokalnych wzniesieniach zostaną połączone ze sobą aleją ludzi zasłużonych.

Jako zasadę przyjęto, oprócz głównych dominant kompozycyjnych, tworzenie dominant lokalnych. Takim elementem są placyki cmentarne czy zieleń lokalna.

## Obiekty kubaturowe

### 1. Budynek ceremonii pogrzebowych.

Budynek ten został usytuowany na zamknięciu placu centralnego. Na osi kompozycyjnej łączącej budynek ze strefą wejścia głównego na teren cmentarza przy głównym parkingu. Z terenu parkingu prowadzi do niego dojście poprzez bramy wejściowe w postaci żelbetowych pylonów oraz poprzez strefy placu centralnego.

Budynek od strony placu został wykonany w kształcie elipsy. Wykończenie ścian – cegła klinkierowa i żelbet.

### 2. Budynek administracyjny.

Bezpośrednio przy wejściu głównym oraz przy parkingu zlokalizowano budynek administracyjny. Jest on wkomponowany w ogrodzenie północne cmentarza i stanowi jego integralną część. W pobliżu wejścia na cmentarz jego ściana faluje zgodnie z falującym w tym miejscu przebiegiem ogrodzenia. Wykończenie ścian – cegła klinkierowa i żelbet.



# Dom jednorodzinny w Częstochowie



Dom jednorodzinny  
w Częstochowie

**Autor-architektura:**  
Jadwiga Mierzejewska Hanisz  
i Szymon Hanisz

**Autor-konstrukcja:**  
Piotr Jordan

**inwestor:** Paweł Hanisz  
**wykonawca:** Bajda Sp. Z o.o.

**finansowanie:** własne

**projekt:** 2002r.

**realizacja:** 2003-2004r.



# Dom jednorodzinny w Częstochowie

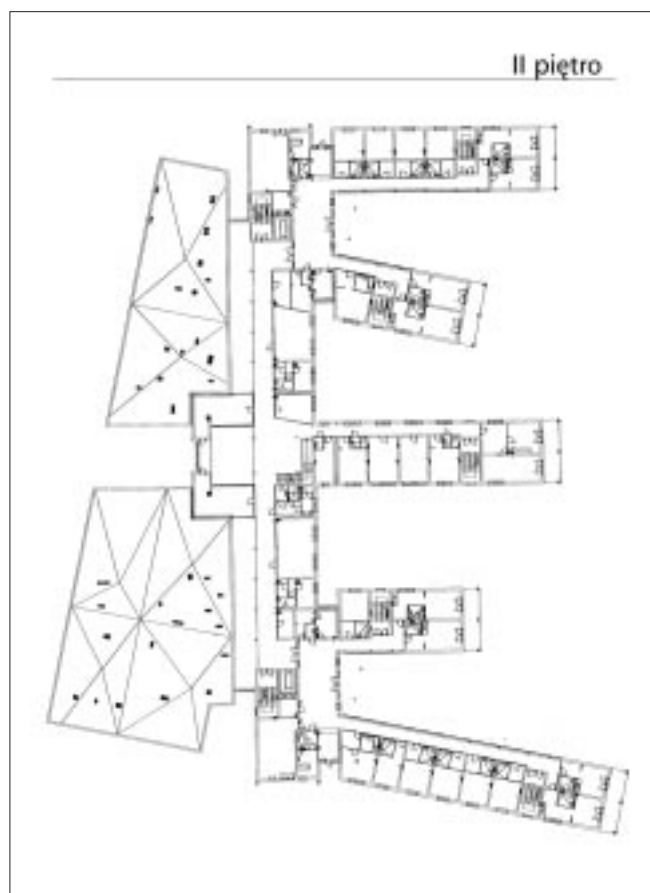
## Opis:

Dom został zaprojektowany jako dwukondygnacyjny, niepodpiwniczony z niższym płaskim gzażem. Prostą bryłę zwieńcza pulpitowy dach ze spadkiem. Obiekt ma czytelnie zaprojektowane wejście podkreślone daszkiem. Najście kończy przeszklenie pokazujące schody we wnętrzu. Dach został odcięty od bryły domu dla złudzenia lekkości i kameralności bryły. Cała kompozycja elewacji jest prosta i oszczędna w wyrazie ale bogata w detal i jest grą dwóch płaszczyzn; zewnętrzna – nieprzystępna, ciemna, nieprzepuszczalna, zamykająca – płaszczyzna ręcznie formowanego klinkieru i pod spodem przenikająca płaszczyzna tynku. Płaszczyzna klinkierowa od frontu jest prawie pełna – chroni intymność mieszkańców. Jedynie odsłonięcie fragmentu płaszcza klinkieru tworzy strefę wejściową. Od ogrodu natomiast - na elewacji południowej dochodzi do przerwania płaszcza klinkierowego sygnalizując otwarcie na tenże ogród.

Na parterze zaprojektowano przestronną część dzienną z otwartą kuchnią i schodami na antresolę. Duże przeszklanie na taras zacienia daszek. Wschodnią część domu zajmuje garaż i pokój do pracy. Zaprojektowano też w parterze pomieszczenia techniczne i wc. Antresola kontaktuje piętro z salonem na parterze. Na piętrze zaprojektowano garderobę ogólnodostępną, trzy sypialnie i dużą doświetloną łazienkę.



# Dom Pomocy Społecznej – Częstochowa



## Dom Pomocy Społecznej – Częstochowa

### Projektant:

- mgr inż. arch. Małgorzata Berent – architektura
- mgr inż. Bolesław Paliszkiwicz – konstrukcja

### Inwestor:

Wojewódzki Ośrodek Pomocy Społecznej  
w Częstochowie

### Generalny Wykonawca:

Przemysłówka S.A. Częstochowa

### Współpraca:

- mgr inż. arch. Aneta Hartwich-Garkowienko
- mgr inż. arch. Małgorzata Krupa

# Dom Pomocy Społecznej – Częstochowa

## Opis

Dom Pomocy Społecznej w Częstochowie został zaprojektowany i wykonany w technologii YTONG. Projektowany obiekt przeznaczony jest dla osób z zaburzeniami psychicznymi i dostosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych.

Projekt przewidywał możliwość realizacji w dwóch etapach oraz zakładał rozwiązanie jednoprzestrzenne funkcji; mieszkalnej, administracyjnej, gastronomicznej, rehabilitacyjnej, itd.

Część mieszkalna trzy kondygnacyjna przekryta dachami dwuspadowymi, połączona została z częścią usługową dwukondygnacyjną – świetlikiem. Rozwiązanie to daje możliwość zróżnicowania wysokości w poszczególnych częściach budynku oraz ma za zadanie doświetlić galerię oraz część pomieszczeń zaplecza.

Bloki zabudowy mieszczące głównie pokoje pensjonariuszy oraz część administracyjną zaprojektowano w systemie zabudowy grzebieniowej, otwartej na projektowaną zieleń w południowej części działki. Są one ustawione poprzecznie w stosunku do głównego układu komunikacyjnego – galerii, wzdłuż której zlokalizowano usługi oraz sale do zajęć terapeutycznych.

Pensjonariusze, osoby z zaburzeniami psychicznymi, będące pod ścisłą kontrolą mają poczucie wolnej przestrzeni i pełną swobodę poruszania wzdłuż przeszklonej galerii tworzącej wewnętrzny rodzaj ulicy.

Główne wejście do budynku zorganizowano na środkowym poziomie obiektu. Z głównego hallu dostępna jest część gastronomiczna oraz blok rehabilitacyjny.

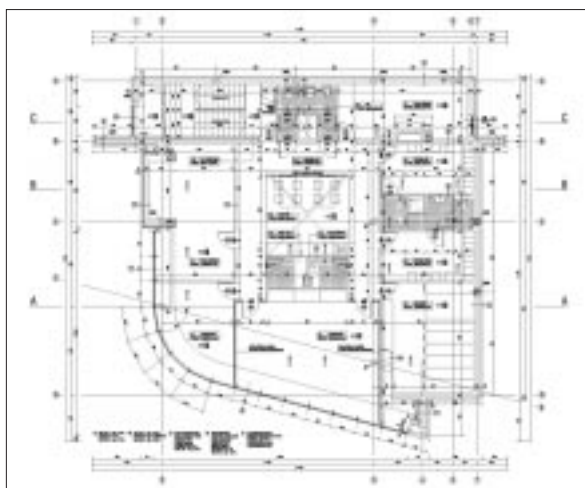
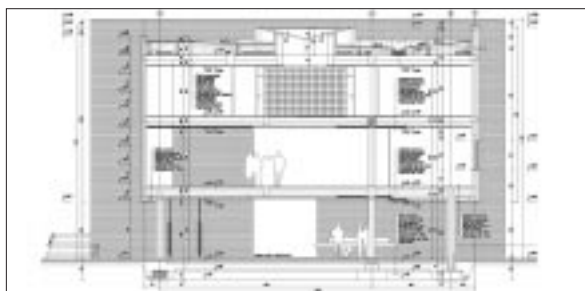
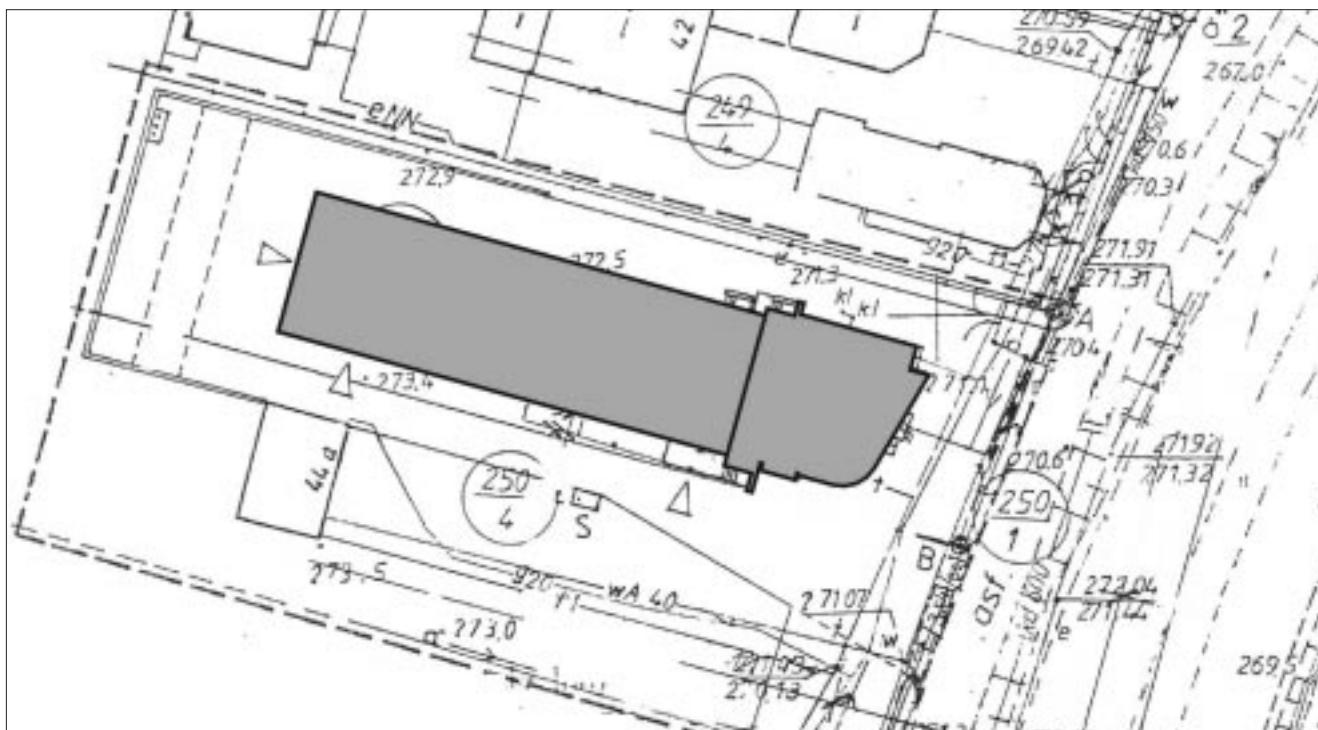
Na najniższym poziomie znajdują się pomieszczenia „pro-morte” oraz zespół pomieszczeń palni.

W blokach mieszkalnych znajdują się pokoje 2-osobowe z łazienkami oraz pokoje pielęgniarów. Na zakończeniu każdego bloku mieszkalnego zaprojektowano pokoje o podwyższonym standardzie z aneksem kuchennym oraz tarasem lub mini ogródkiem.

W obiekcie może zamieszkać 130 pensjonariuszy, a w ramach dziennej pomocy przebywać 30 osób.



# Budynek ekspozycyjno-biurowy z magazynem



Budynek ekspozycyjno-biurowy z magazynem  
Wrzosowa k/Częstochowy, ul. Katowicka 44.

**Autor:**

arch. Jarosław Kołodziejczyk

**Inwestor:**

TECHNO-LUX sp. jawna

Częstochowa

ul. Żeromskiego 20,

Realizacja: 2003 – 2004

# Budynek ekspozycyjno-biurowy z magazynem

## Opis

Poszukiwanie odpowiedniego terenu dla nowej siedziby firmy było równie istotne dla inwestora, jak i zaproponowane przez mnie rozwiązanie samego obiektu wraz z układem urbanistycznym. Teren inwestycji znajduje się we Wrzosowej przy drodze DK 1 z dojazdem od ul. Katowickiej na działce o nr ewid. 250/5 i 250/4. Tak eksponowana lokalizacja wraz z warunkami zabudowy narzuciły całemu rozwiązaniu pewne istotne kierunki kształtowania całości założenia. Dwubryłowy obiekt w skład którego wchodzi hala magazynowa i część ekspozycyjno-biurowa usytuowano w północno-wschodniej części działki, dając tym samym optymalny układ wewnętrznej komunikacji kołowej oraz możliwość pod dalsze inwestycje firmy.

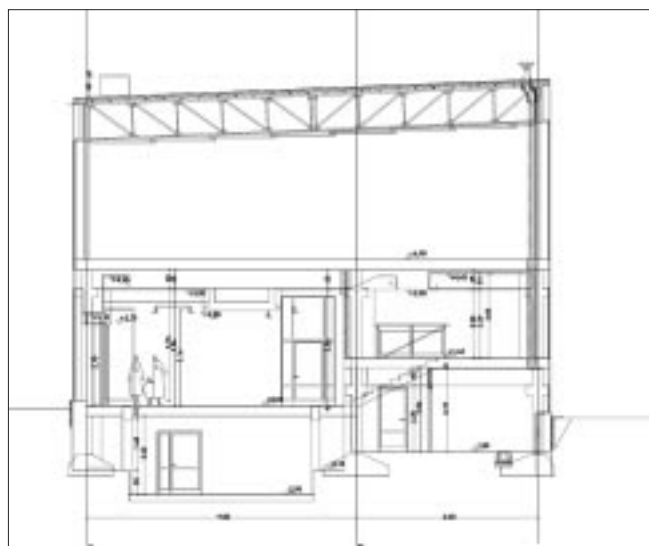
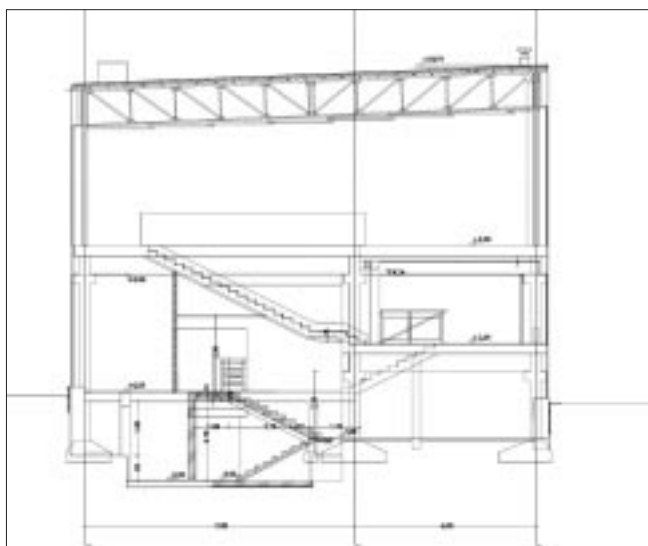
Zwarta bryła budynku ekspozycyjno-biurowego została zwrócona poprzez wertykalną ścianę szklaną w kierunku południowym dokładnie na oś trasy DK 1. Program w tej części obiektu został zorganizowany na trzech kondygnacjach: pierwszą (przyziemie) i drugą stanowi stała ekspozycja opraw oświetleniowych, trzecia przeznaczona została dla pomieszczeń biurowych oraz zaplecza socjalnego pracowników.

Konsekwencją przyjętego układu brył były rozwiązania formalno-materiałowe. Prostota hali magazynowej miała przełożenie na formalną powściągliwość części biurowej budynku, detal i wnętrze. Dominująca ściana rozdzielająca funkcje obiektu została wykonana z ciemnej cegły klinkierowej. Ściana ta jest również głównym akcentem kompozycji wnętrza. Transparentność łagodnie wygiętego południowej przeszklenia na tle masywnej, klinkierowej ściany nadaje obiektowi tak potrzebnej w tym przypadku otwartości i stanowi jednocześnie ekspozycję zewnętrzną.

Dość znaczne podłużne nachylenie terenu (ok. 5%) wymusiło powiązanie budynku biurowego z halą magazynową poprzez drugą kondygnację co ma swoje odzwierciedlenie w bryle obiektu, która przez takie potraktowanie stała się bardziej zwarta i proporcjonalna.



# Muzeum im. Z. Beksińskiego – Pawilon F



Muzeum im. Zdzisława Beksińskiego –  
Projekt wnętrz Pawilonu "F"  
Budynku Miejskiej Galerii Sztuki  
w Częstochowie

**Inwestor:**

Urząd Miasta Częstochowy  
oraz  
Miejska Galeria Sztuki w Częstochowie

**Wykonawca:**

Firma TRANSWOJ

**Zespół projektowy:**

- mgr inż. arch. Adam Pytel projektant prowadzący, projekt wnętrz cz. wystawowo biurowej
- dr Barbara Najwer projekt wnętrz sali muzeum
- mgr inż. Piotr Szyma konsultant ds. konstrukcji

instalacje i wentylacja:

- mgr inż. Elżbieta Wiśniewska
- mgr inż. Zbigniew Jarkiewicz
- mgr inż. Paweł Januszewski
- Janusz Trzepizur

# Muzeum im. Z. Beksińskiego – Pawilon F

## Opis

Projekt wnętrza dotyczy pawilonu „F” będącego częścią kompleksu wystawowo usługowego (ok. 3500 m<sup>2</sup>) zlokalizowanego w budynku tzw. „Cepelii” u stóp klasztoru na Jasnej Górze.

Projekt został zakończony tuż przed tragiczną śmiercią legendarnego już dziś i fascynującego artysty Zdzisława Beksińskiego.

Ta śmierć, tak boleśnie zaskakująca i niezwykle logicznie wpisująca się w sposób Jego życia i twórczości rzuciła zupełnie nowe światło na powstałe w Częstochowie muzeum Jego imienia.

Miejska Galeria Sztuki została obdarowana 50 obrazami oraz znaczną liczbą rysunków pana Zdzisława Beksińskiego.

Podstawowym celem projektowym było stworzenie odpowiedniej przestrzeni ekspozycyjnej dla zgromadzenia i przedstawienia otrzymanych prac. Dlatego została zaprojektowana specjalna sala – muzeum im. Zdzisława Beksińskiego.

Większość decyzji projektowych została podyktowana potrzebą wykreowania przestrzeni dla tej sali oraz stworzenia nastroju do uczestniczenia w „spektaklu” jaki powstaje przy oglądaniu dzieł tego niezwykłego artysty.

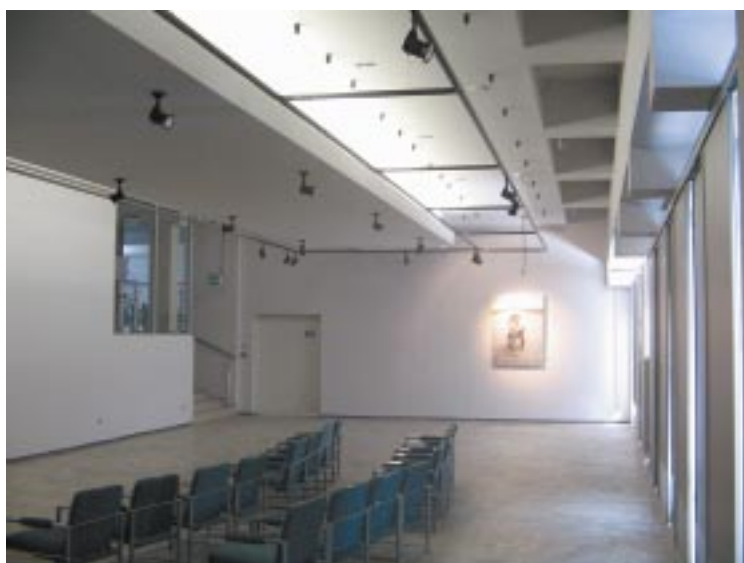
Właśnie z uwagi na tematykę prac, genialnie opisującą egzystencjalne niepokoje i wewnętrzne przeżycia artysty oraz niezwykle klimat emanujący z Jego dzieł, postanowiono obok wizualnego przekazu prac (obrazy, rysunki i iluminacje slajdów) dołączyć przekaz dźwiękowy poprzez odpowiednio dobraną muzykę. Tworzenie nastroju poprzez kolor, światło i muzykę ma za zadanie stworzenie innej „przestrzeni” w szerokim pojęciu tego słowa oraz wzmocnienie i pogłębienie przeżyć w trakcie oglądania prac tego intrygującego artysty.

Reflektory w sali muzeum dobrano tak, aby oświetlały jedynie wnętrza obrazów dzięki czemu, przy ścianach w kolorze ciemnych burgundów, uzyskano efekt jednoznacznego zdefiniowania tego, co jest najbardziej istotne, czyli płóciennych Zdzisława Beksińskiego.

Sala muzeum jest zlokalizowana na antresoli i jest widoczna poprzez narożne przeszklenia z sąsiedniej wielofunkcyjnej sali wystawowej.

Oprócz ww. sal został zaprojektowany inny podział wnętrza w celu wygospodarowania części biurowej oraz magazynowo – technicznej obsługującej budynek galerii.

Wykonano także nowe instalacje m. in. wentylacji, oświetlenia, nagłośnienia, antywłamaniowa, czujek poż. itp.



*zdjęcia udostępniono dzięki uprzejmości  
dyrekcji MGS w Częstochowie*

# Konkurs na koncepcję architektoniczną kościoła parafialnego na szlaku pielgrzymkowym pod honorowym patronatem ks. arcybiskupa Stanisława Nowaka, Metropolity Częstochowskiego

## Sąd konkursowy w składzie:

- arch. Ryszard Jurkowski – Prezes Stowarzyszenia Architektów Polskich, przewodniczący
- arch. Jerzy Kopyciak – sędzia referent, SARP Oddział w Częstochowie,
- ks. Zdzisław Hatlapa – przewodniczący Komisji do Spraw Budownictwa i Sztuki Sakralnej,
- ks. Wieńczysław Kot – proboszcz Parafii p. w. Niepokalanego Serca NMP,
- arch. Stanisław Oset – przedstawiciel zamawiającego,
- arch. Maciej Piwowarczyk – SARP Oddział w Częstochowie,
- arch. Mariusz Błazewicz – SARP Oddział w Częstochowie, sekretarz organizacyjny

## Nagroda

### Autorzy:

Atelier Loegler Sp. z o.o., Kraków.

### Zespół autorski:

arch. Romuald Loegler  
arch. Justyna Ogińska  
arch. Tomasz Krawczyński

### Nagroda została przyznana za:

- rozpoznanie walorów krajobrazowych miejsca i ich podkreślenie poprzez trafne rozwiązanie urbanistyczne, twórczo wykorzystujące istniejące ukształtowanie terenu, ze szczególnym uwzględnieniem usytuowania wejścia do kościoła oraz widoków; na kościół - z kierunku dojścia i od strony kościoła - w kierunku północno - zachodnim,
- współczesną, nieskomplikowaną formę nawiązującą jednoznacznie do regionalnej tradycji poprzez konsekwentne zastosowanie kamienia wapiennego, ze szczególnym uwzględnieniem ukształtowania

całej elewacji północno - zachodniej kościoła jako portalu wejściowego,

- proste, bezpretensjonalne wnętrza wypełnione duchem sacrum,
- ekonomiczne i czytelne rozwiązanie funkcji,
- oszczędność całego rozwiązania przekładająca się na koszty realizacji i utrzymania obiektu.

### Zalecenia Sądu Konkursowego dotyczące nagrodzonej pracy:

- Wszystkie stanowiska postojowe dla samochodów, łącznie z dojazdem do nich, należy zlokalizować w całości na działce inwestora.
- Obiekt, w uzgodnieniu z inwestorem, należy odsunąć od ul. Rozdolej w głąb działki, dla umożliwienia lokalizacji stanowisk postojowych wzdłuż ulicy w sposób opisany w ppkt 1) oraz zwiększenia placu przedwejściowego.

## Równorzędne wyróżnienie honorowe

### Autorzy:

Pracownia Architektoniczna Ziemowit Domagała,  
Zawiercie

### Zespół autorski:

arch. Ziemowit Domagała  
arch. Katarzyna Wierzba



**Wyróżnienie zostało przyznane za:**

- ciekawe rozwiązanie urbanistyczne kształtujące pierzeję ulicy i czytelny plac przed wejściem do kościoła, zamknięty od strony południowej kaplicą przedpogrzebową,

- dostosowaną do miejsca, współczesną formę, z zastrzeżeniem nietrafnego zastosowania klinkieru na elewacjach,

## Równorzędne wyróżnienie honorowe

**Autorzy:**

Biuro Projektów Budownictwa Ogólnego "Budopol"  
S.A., Warszawa

**Zespół autorski:**

arch. Paweł Gumuła  
arch. Daniel Frąc  
arch. Maciej Kowalczyk

**Wyróżnienie zostało przyznane za:**

- dobre rozwiązanie urbanistyczne, z przymykającą ulicę bryłą kościoła o czytelnym wejściu i wolnostojącą dzwonnica,
- dostosowaną do miejsca, współczesną, wyrazistą i prostą formę zewnętrzną, organizującą jednocześnie wnętrze kościoła

## Równorzędne wyróżnienie honorowe

**Autorzy:**

Biuro Studiów i Projektów Architektonicznych  
„Franta & Franta” Sp. z o.o., Katowice

**Zespół autorski:**

arch. Aleksander Franta  
arch. Ewa Franta  
współpraca autorska:  
Agnieszka Krzeszowska - studentka WA PK  
Maciej Franta - student WA PK  
Współpraca graficzna:  
Julian Franta - student WA PK

**Wyróżnienie zostało przyznane za:**

- dobre rozwiązanie urbanistyczne, w pełni wykorzystujące walory krajobrazowe usytuowania obiektu w najwyższym punkcie działki, ze szczególnym uwzględnieniem rozwiązania dojścia do kościoła oraz widoków; na kościół z kierunku dojścia i od strony kościoła w kierunku północno - zachodnim.

## Opis autorski Nagrodzonej Pracy

*„Gdzie są dwaj albo trzej zgromadzeni w imię moje tam jestem pośród nich”*

**Lokalizacja, funkcja, architektura –**

Działka pod budowę Kościoła parafialnego na szlaku pielgrzymkowym, położona w Mirowie, w jednej z najpiękniejszych dzielnic Częstochowy, dzielnicy o wysokich walorach przyrodniczych i krajobrazowych, stała się inspiracją do architektonicznej wypowiedzi, którą charakteryzują:

- harmonijne połączenie funkcji Kościoła z funkcją obsługi pielgrzymów,
- wielofunkcyjne wykorzystanie terenów urządzonych wokół kościoła (np. forum pielgrzymów jako miejsce

- religijnych, kulturalnych i artystycznych zdarzeń)
- przestrzennie zwarte, funkcjonalne i ekonomiczne ukształtowanie formy, oddające czas jej powstania,
  - dostosowanie do miejsca poprzez podkreślenie krajobrazowych walorów lokalizacji,
  - zastosowanie „rodzimego materiału – wapienia” – określającego fakturę i koloryt obiektu,
  - spójność kompozycyjna formy tworzącej na każdym etapie realizacji skończoną formalnie całość.

Kościół o dwustu siedzących miejscach powiązany został z przewidzianym do realizacji w drugim etapie budynkiem plebani. Jego usytuowanie w północnej części działki, pozwala na realizację obu obiektów przy równoczesnym użytkowaniu Starego Kościoła i istniejącej plebani.

Ukształtowanie pozostałej części dla potrzeb pielgrzymów może być realizowane w następnym etapie nie kolidując z funkcjonowaniem nowego założenia – kościoła i plebanii. Forum pielgrzymów, miejsce biwakowe, stanowiska dla koni, przy których usytuowano również zaplecze sanitarne dla 150–ciu pielgrzymów, to elementy programu, które łagodnie i dyskretnie wpisują się w ukształtowanie terenu, nie niszcząc jego krajobrazowych walorów.

Kościół, jednoprzestrzenna forma przewidziana jest do wykonania w monolitycznej konstrukcji żelbetowej, wylewanej na mokro, wyłożony będzie z zewnątrz kamienną okładziną – wapiennymi blokami o nieregularnych wymiarach. Jedyne sufit kościoła pozostanie w betonie architektonicznym.

Intymnie i nastrojowo działające we wnętrzu świątyni dzienne światło, wywołuje atmosferę transcendentności i ducha sacrum.

Przecinające się w strefie prezbiterium pełne i przeszklone ściany wydzielają pomieszczenia zakrystii, kaplicy przedpogrzebowej oraz kaplicy dla dzieci.

W połączeniu ze światłem wpadającym z górnych świetlików i bocznych szczelin, tworzą się refleksy malujące tajemniczą atmosferę i sakralny nastrój.

Wciągnięcie w percepowalną przez wiernych przestrzeń Kościoła, także przestrzeni pomieszczeń poza nawą główną i prezbiterium, wzmacnia oddziaływanie otwartości wnętrza kościoła w kierunku światła dziennego – nieba, symbolizującego kontakt z Bogiem.

Dodatkowo efekt sakralności wnętrza potęgują wpadające z niewidocznego świetlika, światło podświetlające szczelinę – krzyż wycięty w ścianie ołtarzowej.

Godnie i pięknie wyeksponowany w ten sposób symbol stanowi jednocześnie znak nadprzyrodzonych rzeczywistości i prawdziwych wartości artystycznych proponowanego Kościoła, utwierdzającego wiarę i pobożność!

Światło jako element składowy całościowej architektonicznej kompozycji zarysowuje i zarazem rozmywa kontury, uczytelnia, wydobywa i podkreśla liturgiczne wyposażenie a ołtarzowa ściana wydaje się być ożywionym przez światło „reliefem”.

Zapraszające do wejścia do Kościoła schody, stanowią przedłużenie przedwejściowego placu.

Wsporcza konstrukcja zawieszzonego dzwonu staje się elementem podkreślającym i nadającym wejściu rangi, pełniąc zarazem rolę jego zadaszania.

Strefa głównego wejścia przenika się płynnie z przestrzenią nawy głównej, które tradycyjnie zwraca się na wschód.

„Odcięty” świetlikami od zewnętrznych ścian strop kościoła maluje fascynujące światło tworzące doskonałą atmosferę zarówno do indywidualnych medytacji, jak też wspomaga wywołanie ducha sacrum jednoczącego wiernych uczestniczących we mszy świętej!

Plebania jako obiekt przewidziany do realizacji w drugim etapie, zarówno formalnie kompozycyjnie jak funkcjonalnie, łączy się z bryłą Kościoła.

Wydzielone funkcje mieszkalne dla księży – mieszkanie, pokój gościnny i biuro parafii „odcięte” są od kontaktu ze strefą publiczną. Doświetlone poprzez prywatny ogród stanowią funkcjonalnie wydzieloną grupę pomieszczeń.

Część pomieszczeń plebanii dostępna dla pielgrzymów – sala wielofunkcyjna, jadalnia i sala konferencyjna – mają dostęp niezależny z zewnątrz.

Usytuowanie pozostałych pomieszczeń pomocniczych i zapleczych na poziomie dojazdu na parking nie czyni z nich pomieszczeń piwnicznych. Zapewnienie im bezpośredniego dostępu z poziomu dojazdu ułatwia dostawę i zaopatrzenie zespołu kuchennego plebanii. Ponadto rozwiązanie takie pozwala na zredukowanie powierzchni zabudowy i co najważniejsze eliminuje ich oddziaływanie na jakość przestrzeni publicznej.

## Techniczne wykonanie i wyposażenie budynku

Całość obiektu przewiduje się wykonać w monolitycznej konstrukcji żelbetowej ściany, stropy, schody i w części nieprzewidzianej do wyłożenia wapieniem przewiduje się pozostawić w fakturze betonu elewacyjnego.

Z Kościoła, posadzka kamienna – granit polerowany, przechodzi na plac wejściowy przewidziany do realizacji z tego samego materiału, lecz w fakturze kamienia płomieniowanego.

W plebanii posadzki drewniane – parkiet. W ciągach komunikacyjnych – ceramiczne, podobnie jak w pomieszczeniach kuchni, garażu i pomieszczeniach gospodarczych.

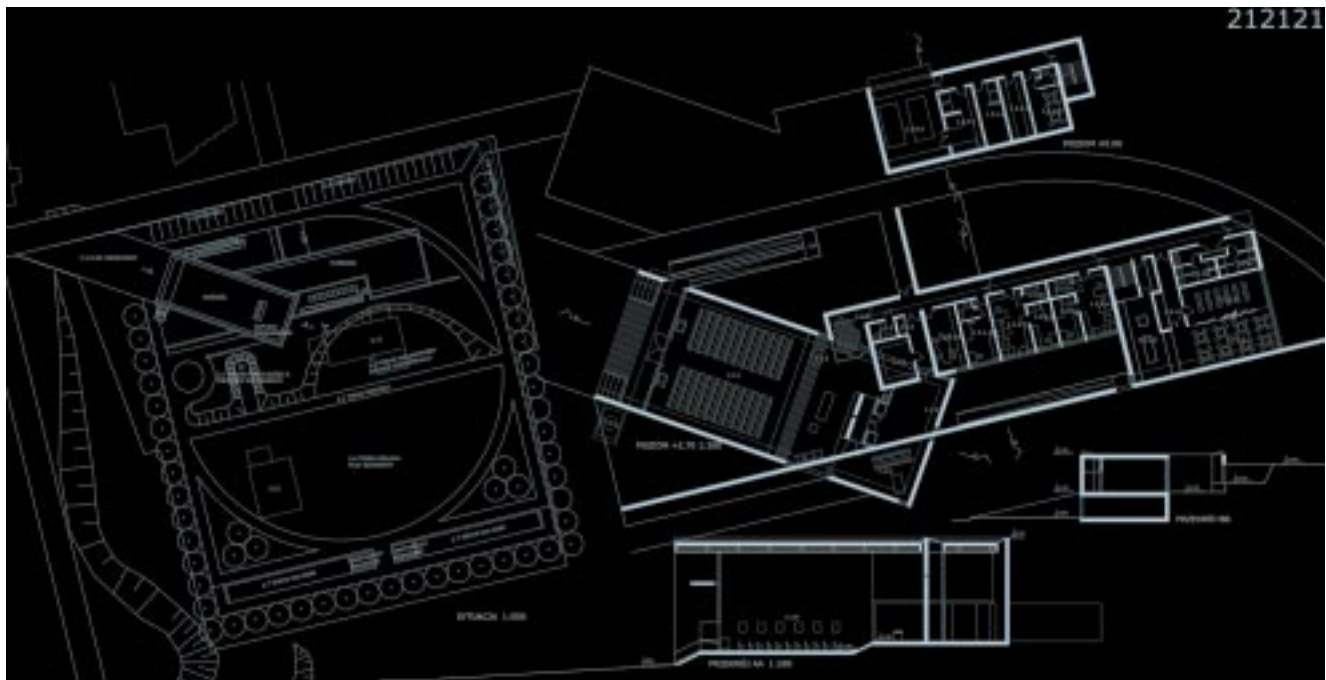
W Kościele przewiduje się system wentylacji naturalnej ze wspomaganiami.

Latem powietrze ciepłe wprowadzone do podziemnych kanałów, przechodząc długą drogą, oddaje ciepło i schłodzone przedostaje się do pomieszczeń prezbiterium i nawy głównej.

Wywiew poprzez świetliki otwierane i regulowane automatycznie.

W zimie powietrze przechodzące tą samą drogą podgrzewa się do temperatury ca  $-7 \div -5$  i wprowadzone zostaje w/w kanał i system nagrzewnic elektrycznych lub c.o., do Kaplicy.

Pozostałe instalacje c.o., wod-kan itp. elektryczne i słaboprądowe, nie stanowią specjalnej skali trudności – należą raczej do standardowych rozwiązań, nie mających wpływu na architekturę proponowanego obiektu.



**9. ZASADOPROJEKOWANIE TECHNICZNE** 9.1 PLANY PRZETWÓRZENIA I KOLEJNOŚĆ KONSERWACJI 9.2 TRASA PROCESU - ZWIĄZANE 9.3 KONSERWACJA I REWITALIZACJA 9.4 KONSERWACJA I REWITALIZACJA 9.5 KONSERWACJA I REWITALIZACJA  
 9.1 PLANY PRZETWÓRZENIA I KOLEJNOŚĆ KONSERWACJI 9.2 TRASA PROCESU - ZWIĄZANE 9.3 KONSERWACJA I REWITALIZACJA 9.4 KONSERWACJA I REWITALIZACJA 9.5 KONSERWACJA I REWITALIZACJA  
**1.1 KONSERWACJA** 1.1.1 WYKONANIE I WYKONANIE 1.1.2 KONSERWACJA I REWITALIZACJA 1.1.3 KONSERWACJA I REWITALIZACJA 1.1.4 KONSERWACJA I REWITALIZACJA 1.1.5 KONSERWACJA I REWITALIZACJA  
**1.2 KONSERWACJA I REWITALIZACJA** 1.2.1 WYKONANIE I WYKONANIE 1.2.2 KONSERWACJA I REWITALIZACJA 1.2.3 KONSERWACJA I REWITALIZACJA 1.2.4 KONSERWACJA I REWITALIZACJA 1.2.5 KONSERWACJA I REWITALIZACJA  
**1.3 KONSERWACJA I REWITALIZACJA** 1.3.1 WYKONANIE I WYKONANIE 1.3.2 KONSERWACJA I REWITALIZACJA 1.3.3 KONSERWACJA I REWITALIZACJA 1.3.4 KONSERWACJA I REWITALIZACJA 1.3.5 KONSERWACJA I REWITALIZACJA  
**1.4 KONSERWACJA I REWITALIZACJA** 1.4.1 WYKONANIE I WYKONANIE 1.4.2 KONSERWACJA I REWITALIZACJA 1.4.3 KONSERWACJA I REWITALIZACJA 1.4.4 KONSERWACJA I REWITALIZACJA 1.4.5 KONSERWACJA I REWITALIZACJA  
**1.5 KONSERWACJA I REWITALIZACJA** 1.5.1 WYKONANIE I WYKONANIE 1.5.2 KONSERWACJA I REWITALIZACJA 1.5.3 KONSERWACJA I REWITALIZACJA 1.5.4 KONSERWACJA I REWITALIZACJA 1.5.5 KONSERWACJA I REWITALIZACJA  
**1.6 KONSERWACJA I REWITALIZACJA** 1.6.1 WYKONANIE I WYKONANIE 1.6.2 KONSERWACJA I REWITALIZACJA 1.6.3 KONSERWACJA I REWITALIZACJA 1.6.4 KONSERWACJA I REWITALIZACJA 1.6.5 KONSERWACJA I REWITALIZACJA  
**1.7 KONSERWACJA I REWITALIZACJA** 1.7.1 WYKONANIE I WYKONANIE 1.7.2 KONSERWACJA I REWITALIZACJA 1.7.3 KONSERWACJA I REWITALIZACJA 1.7.4 KONSERWACJA I REWITALIZACJA 1.7.5 KONSERWACJA I REWITALIZACJA  
**1.8 KONSERWACJA I REWITALIZACJA** 1.8.1 WYKONANIE I WYKONANIE 1.8.2 KONSERWACJA I REWITALIZACJA 1.8.3 KONSERWACJA I REWITALIZACJA 1.8.4 KONSERWACJA I REWITALIZACJA 1.8.5 KONSERWACJA I REWITALIZACJA  
**1.9 KONSERWACJA I REWITALIZACJA** 1.9.1 WYKONANIE I WYKONANIE 1.9.2 KONSERWACJA I REWITALIZACJA 1.9.3 KONSERWACJA I REWITALIZACJA 1.9.4 KONSERWACJA I REWITALIZACJA 1.9.5 KONSERWACJA I REWITALIZACJA  
**1.10 KONSERWACJA I REWITALIZACJA** 1.10.1 WYKONANIE I WYKONANIE 1.10.2 KONSERWACJA I REWITALIZACJA 1.10.3 KONSERWACJA I REWITALIZACJA 1.10.4 KONSERWACJA I REWITALIZACJA 1.10.5 KONSERWACJA I REWITALIZACJA  
**1.11 KONSERWACJA I REWITALIZACJA** 1.11.1 WYKONANIE I WYKONANIE 1.11.2 KONSERWACJA I REWITALIZACJA 1.11.3 KONSERWACJA I REWITALIZACJA 1.11.4 KONSERWACJA I REWITALIZACJA 1.11.5 KONSERWACJA I REWITALIZACJA  
**1.12 KONSERWACJA I REWITALIZACJA** 1.12.1 WYKONANIE I WYKONANIE 1.12.2 KONSERWACJA I REWITALIZACJA 1.12.3 KONSERWACJA I REWITALIZACJA 1.12.4 KONSERWACJA I REWITALIZACJA 1.12.5 KONSERWACJA I REWITALIZACJA  
**1.13 KONSERWACJA I REWITALIZACJA** 1.13.1 WYKONANIE I WYKONANIE 1.13.2 KONSERWACJA I REWITALIZACJA 1.13.3 KONSERWACJA I REWITALIZACJA 1.13.4 KONSERWACJA I REWITALIZACJA 1.13.5 KONSERWACJA I REWITALIZACJA  
**1.14 KONSERWACJA I REWITALIZACJA** 1.14.1 WYKONANIE I WYKONANIE 1.14.2 KONSERWACJA I REWITALIZACJA 1.14.3 KONSERWACJA I REWITALIZACJA 1.14.4 KONSERWACJA I REWITALIZACJA 1.14.5 KONSERWACJA I REWITALIZACJA  
**1.15 KONSERWACJA I REWITALIZACJA** 1.15.1 WYKONANIE I WYKONANIE 1.15.2 KONSERWACJA I REWITALIZACJA 1.15.3 KONSERWACJA I REWITALIZACJA 1.15.4 KONSERWACJA I REWITALIZACJA 1.15.5 KONSERWACJA I REWITALIZACJA  
**1.16 KONSERWACJA I REWITALIZACJA** 1.16.1 WYKONANIE I WYKONANIE 1.16.2 KONSERWACJA I REWITALIZACJA 1.16.3 KONSERWACJA I REWITALIZACJA 1.16.4 KONSERWACJA I REWITALIZACJA 1.16.5 KONSERWACJA I REWITALIZACJA  
**1.17 KONSERWACJA I REWITALIZACJA** 1.17.1 WYKONANIE I WYKONANIE 1.17.2 KONSERWACJA I REWITALIZACJA 1.17.3 KONSERWACJA I REWITALIZACJA 1.17.4 KONSERWACJA I REWITALIZACJA 1.17.5 KONSERWACJA I REWITALIZACJA  
**1.18 KONSERWACJA I REWITALIZACJA** 1.18.1 WYKONANIE I WYKONANIE 1.18.2 KONSERWACJA I REWITALIZACJA 1.18.3 KONSERWACJA I REWITALIZACJA 1.18.4 KONSERWACJA I REWITALIZACJA 1.18.5 KONSERWACJA I REWITALIZACJA  
**1.19 KONSERWACJA I REWITALIZACJA** 1.19.1 WYKONANIE I WYKONANIE 1.19.2 KONSERWACJA I REWITALIZACJA 1.19.3 KONSERWACJA I REWITALIZACJA 1.19.4 KONSERWACJA I REWITALIZACJA 1.19.5 KONSERWACJA I REWITALIZACJA  
**1.20 KONSERWACJA I REWITALIZACJA** 1.20.1 WYKONANIE I WYKONANIE 1.20.2 KONSERWACJA I REWITALIZACJA 1.20.3 KONSERWACJA I REWITALIZACJA 1.20.4 KONSERWACJA I REWITALIZACJA 1.20.5 KONSERWACJA I REWITALIZACJA



Konkurs na koncepcję architektoniczną kościoła  
**Nagroda** – Atelier Loegler Sp. z o.o., Kraków.



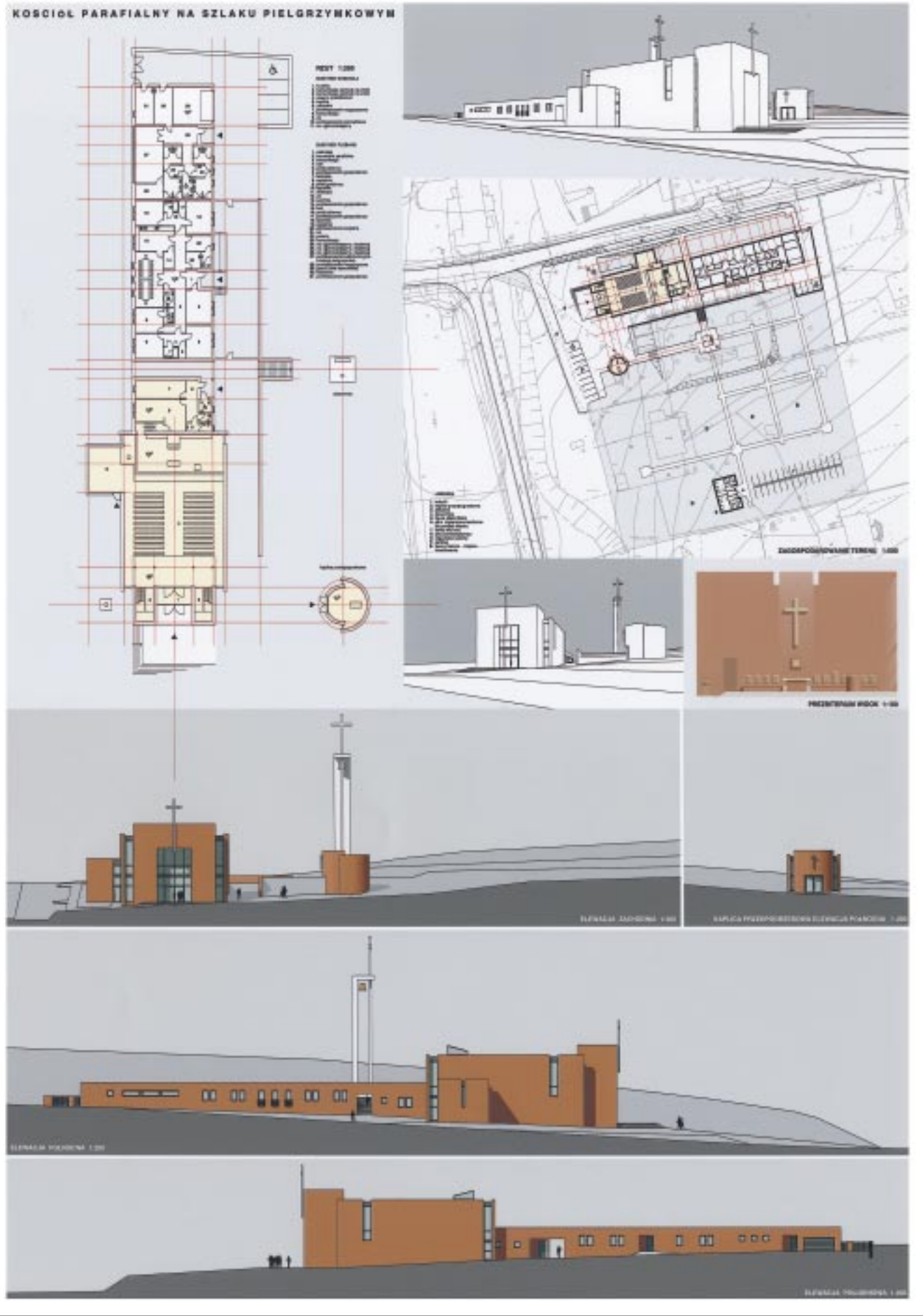
Konkurs na koncepcję architektoniczną kościoła  
**Nagroda** – Atelier Loegler Sp. z o.o., Kraków.

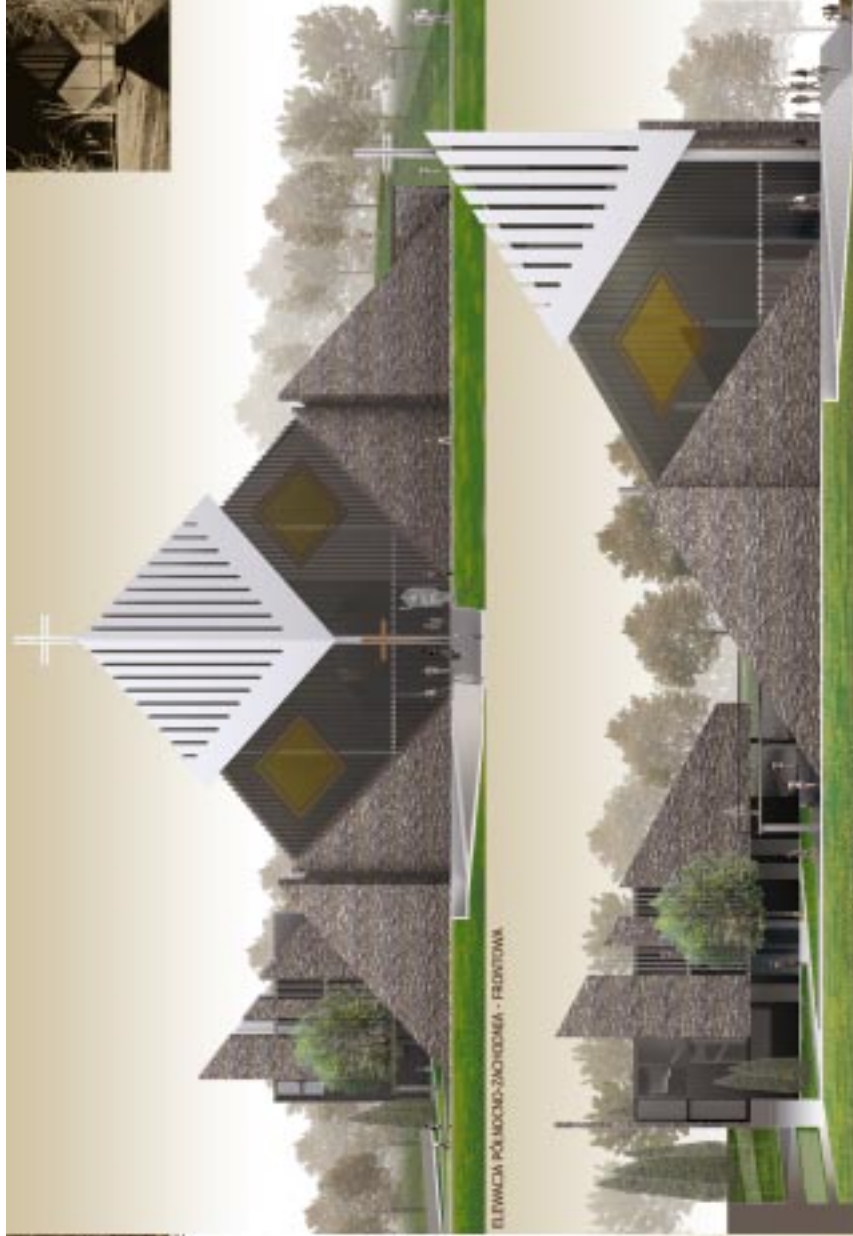
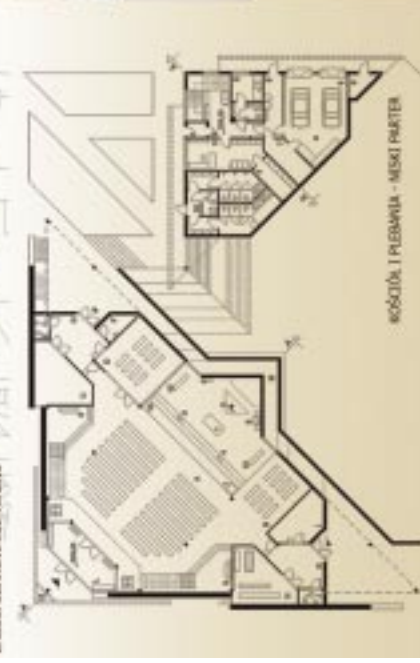
KOŚCIÓŁ PARAFIALNY NA SZLAKU PELGRZYMKOWYM  
"BRYK NAŚ POD ŚWIĘTĄ PŁAZDZĄ"



Konkurs na koncepcję architektoniczną kościoła  
**Równorzędne wyróżnienie honorowe** -  
 Biuro Projektów Budownictwa Ogólnego "Budopol" S.A., Warszawa

Konkurs na koncepcję architektoniczną kościoła  
**Równorzędne wyróżnienie honorowe -**  
Pracownia Architektoniczna Ziemiowit Domagała, Zawiercie





Konkurs na koncepcję architektoniczną kościoła

**Równorzędne wyróżnienie honorowe -**

Biurowo Studiów i Projektów Architektonicznych "Franta & Franta" Sp. z o.o., Katowice

# Konkurs realizacyjny zamknięty na koncepcję rewaloryzacji i rozbudowy budynku hotelu „Warszawa” (d. Tow. Prudential) na obiekt o funkcji hotelowo-apartamentowej o standardzie \*\*\*\*\*

Inwestor/Zamawiający:

- Polimex-Mostostal S.A.,  
ul. Czackiego 7/9; 00-950 Warszawa

Sąd Konkursowy w składzie:

- mgr inż. arch. Jerzy Skrzypczak, przewodniczący sądu
- mgr inż. arch. Jerzy Ostrowski, sędzia referent
- mgr inż. arch. Grzegorz Chodkowski, sędzia
- mgr inż. Jerzy Jelnicki, sędzia, przedstawiciel Inwestora
- sekretarz sądu, bez prawa głosu, mgr inż. arch. Magdalena Butryńska

## Nagroda

Bulanda, Mucha – Architekci Sp. z o.o

**Zespół autorski w składzie:**

Architekci:  
Andrzej Bulanda  
Włodzimierz Mucha  
Jacek Chyrosz  
Arne von Hoersten  
Ilona Bitel  
Andrzej Klimkiewicz  
Philipp Neudeck  
Paulina Paczkowska  
Jarosław Ptaszyński  
Tomasz Szediw  
Dorota Sekulska  
Tomasz Urbański

**Wizualizacje:**

StudioVIS  
Jarosław Gajkowski  
Krzysztof Borowski

**Konstrukcje/Instalacje:**

Arup Polska

Opinia Sądu Konkursowego

Praca przedstawia niezwykle twórczą i ujmującą starannością koncepcję centralnego wnętrza obiektu

w formie patia, wzbogacono atrakcyjnym programem gastronomicznym, usługowym i handlowym. Ażurowy, wielopoziomowy łącznik przydaje przestrzeni lekkości. Bardzo atrakcyjnym elementem jest ogród zimowy, zlokalizowany na najwyższej, dodanej kondygnacji niskiego skrzydła wzdłuż ulicy Świętokrzyskiej.

Na szczególne podkreślenie zasługuje odtworzenie z pietyzmem elewacji historycznych wraz z detalem. Aranżacja przestrzeni w strefie centralnej realizowana jest poprzez stworzenie wielofunkcyjnego, wielopoziomowego wnętrza wraz z rozbudowanymi aneksami. Część przyziemia obejmująca główne wejście do obiektu wraz z zespołem lobby i recepcji oraz gastronomią i częścią konferencyjną została rozwiązana prawidłowo. Wątpliwości budzi zbyt ograniczony przestrzennie hall wejściowy oraz wielofunkcyjność wspólnej przestrzeni, w której powinna być zapewniona kontrola dostępu.





## Wyróżnienie honorowe równorzędne:

APA Wojciechowski Sp. z o.o.

### Zespół autorski:

Szymon Wojciechowski  
Michał Sadowski  
Magda Rechuta  
Magda Maciąg  
Anna Wesołowska  
Marta Umiastowska  
Małgorzata Pogródko  
Paulina Owczarska  
Beata Książek  
Piotr Janczewski  
Dariusz Pieńkowski  
Lina Maria Varela Machado

### Opinia Sądu Konkursowego:

Architektura zbliżona do pierwotnego, starająca się uszanować oryginał. Część wieńcząca budynek zbyt wysoka stosunku do pierwotnego, wzbogacona

o element przypominający attykę. Dodano nieistniejące w pierwotnym, rozbudowane gzymsy. Część parterowa elewacji od strony zachodniej niezbyt ściśle uwzględniająca stan pierwotny – wyeliminowano płaskorzeźby supraporty i dowolnie potraktowano rozmieszczenie otworów. Należy podkreślić, że część przyziemia budynku zawierająca funkcje wejściowo-recepcyjne, gastronomiczne oraz konferencyjne, rozwiązana funkcjonalnie poprawnie. Układ funkcjonalny części hotelowo-apartamentowej nie budzi zastrzeżeń.

Wątpliwości budzi sposób obsługi cateringowej części konferencyjnej. Nie rozwiązano dostawy towarów do kuchni. Wątpliwości budzi rozwiązanie basenu ze względu na niewielką szerokość obejścia. Wątpliwa jest zasada manewrowania w mechanicznym garażu podziemnym.

## Wyróżnienie honorowe równorzędne:

Architekci oraz Szaroszyk & Rycerski  
Architekci

### Opinia Sądu Konkursowego:

Odczytaną intencją projektu jest stworzenie wewnętrznego, krytego dziedzińca (patio), wyposażonego w bogaty program użytkowy, rozwinięty na piętrze w zespół sal konferencyjnych i salą balową. Należy uznać to za walor projektu. Pracę cechuje również prawidłowe rozwiązanie zespołu hotelowo-apartamentowego. Mankamentem jest niekorzystne

funkcjonalnie rozwiązanie wejść do części restauracyjnej i hotelowej, które dezorientują użytkowników. Nie uwzględniono warunku przywrócenia dawnego, przedwojennego wyglądu budynku – wejście z poziomu ulicy zastąpiono zubożoną formą aktualnego, wykonanego w latach 50-tych krużganku – portyku. To samo dotyczy elewacji od strony ul. Świętokrzyskiej - wjazd do garażu. Wątpliwości budzi geometria parkingu połączonego z dojazdami gospodarczymi.

## Opis autorski Nagrodzonej Pracy

Prudential jest budynkiem symbolicznym dla Warszawy i jej pejzażu. Z jednej strony wspaniała historia rozwoju myśli inżynierskiej, dominanta przestrzenna przedwojennej Stolicy, z drugiej tragiczna i bohaterska karta Powstańcza i wreszcie niemy świadek powojennej socrealistycznej rozbudowy miasta aż po całkowitą degradację. Dziś strasząca zdegradowana ruina, opuszczony, wymarły budynek, gigantyczny

stelaż reklamowy czeka na nowe życie. Jakie ono będzie?

### IDEA

- Przywrócenie oryginalnej bryły budynku
- Zachowanie konstrukcji stalowej wieży jako reliktu, zabytku epoki

- Odtworzenie skrzydeł wewnętrznych po historycznym obrysie
- Odtworzenie ducha miejsca przez utrzymanie istotnych dla klimatu budynku przestrzeni (wejście, hol, sala operacyjna, sala konferencyjna)
- Odtworzenie historycznych elewacji
- Twórcze wykorzystanie elementów rzeźbiarskich epoki socrealistycznej
- Stworzenie współczesnego programu użytkowego komercjalizacja budynku
- Przekrycie dziedzińca wewnętrznego szklanym dachem
- Nowe zagospodarowanie Placu Powstańców Warszawy
- Przekaz historii budynku i jego zmiennych losów

**URBANISTYKA** Budynek Prudentialu powinien pozostać jedyną historyczną dominantą Placu Powstańców Warszawy. Tego wymaga szacunek dla miejsca i jego skończonej kompozycji przestrzennej. Proponowane rozwiązanie porządkuje obszar placu, nadając mu reprezentacyjny, monumentalny charakter, przesuwając płytę pomnikową na oś wejścia do budynku i likwidując poprzeczny przejazd przez Plac. Wprowadza się zorganizowaną szpalerową zieleń ozdobną w nawiązaniu do charakteru Placu Napoleona. Pod Placem publiczny parking miejski na ok. 160 sam. z możliwością pieszego połączenia z budynkiem w narożnej klatce oraz opcjonalnym wjazdem w miejscu rampy zjazdowej. Posadzka Placu i chodnika ul. Świętokrzyskiej w płytach granitowych. Zieleń w ciągu ulicznym strzyżona ozdobna. Zachowano wytyczne Zabudowa w części oficynowej 30 m w części niskiej od ul. Świętokrzyskiej 25m, Część wysoka XVI kondygnacji.

**ARCHITEKTURA** Główną ideą projektu jest przywrócenie pierwotnego kształtu i tektoniki budynku. Powrót do modernistycznego pierwowzoru z jego prostą i surową tektoniką, odtworzenie elewacji a zwłaszcza frontonu, sprowadzenie budynku na poziom ulicy a przez to zwiększenie jego dostępności, oraz uszanowanie nawarstwień historycznych i dodanie elementów nowych w pełni wpisuje się we współczesny nurt rewitalizacyjny, pozwalający wprowadzić w budynek nowe współczesne funkcję i materiały przy zachowaniu jego oryginalnego klimatu i ducha miejsca. Harmonijny kontrast nowego ze starym, pokazanie złożonego procesu rozwoju budynku i historycznych nawarstwień jest zabiegiem wzbogacającym przestrzeń i nadającym budynkowi unikatowy charakter, wyróżniający go z wielu anonimowych obiektów wokół. Ta odtworzona historia budynku w sposób znaczący wpłynie również na postrzeganie budynku jako ciekawego i unikatowego hotelu i jego komercjalizację

Wewnątrz kwartału, po śladzie starej zabudowy obwodowej powstaną nowe skrzydła hotelowe. Nie odbudowano łącznika centralnego (gabinety dyrektorskie) w jego historycznym kształcie. W zamian w miejscu łącznika powstał zespół panoramicznych wind i galerii będących sercem nowej funkcji. Ideą projektu jest szacunek dla myśli twórczej autorów pierwotnej koncepcji i pełne uszanowanie układu i wzajemnych relacji podstawowych wnętrz ogólnodostępnych budynku.. Te główne wnętrza (hol wejściowy, sień, hol recepcyjny, sala konferencyjna odrestaurowane dosłownie lub w klimacie epoki narzucają naszym zdaniem historyczny klimat całej przestrzeni wewnętrznej hotelu.

**SOCREALIZM** był znaczącym okresem w historii budynku. Jego całkowite wyeliminowanie byłoby zatarciem historii. Proponujemy wykorzystać elementy rzeźbiarskie frontonu (kariatydy, kolumny) we wnętrzach jako zwieńczenie skrzydła niskiego, na którym opierać się będzie nowy szklany dach. Będzie to też symboliczne połączenie starego z nowym i rodzaj atrakcji we wnętrzu.

**WEJŚCIA DO BUDYNKU.** Uznano nadrzędność historycznej sekwencji wnętrz i przestrzeni wejściowych nadając wnętrzom i budynkowi charakter nad ich całkowitym otwarciem na ulicę

Główne wejście do budynku w odtworzonym centralnym podcieniu z poziomu ulicy. Zachowano historyczny układ wejść oraz dodano podnośnik dla niepełnosprawnych i bagażu. W strefie wejścia pomieszczenie portiera obsługującego również część apartamentowi. Poziom wysokiego parteru +.180 hol wejściowy a z niego niezależne wejście do hotelu, pasażu ogólnodostępnego i zespołu apartamentów.

**PARKINGI** w poziomie -2 zlokalizowano parking hotelowy na 52 samochody w systemie spiętrzonej 2/3 z wykorzystaniem urządzeń typu np. Datenblatt Combilift 543. Wjazd do parkingu z Placu rampą przez boczną wieżę. W opcjonalnym wariantcie połączenia parkingu z parkingiem miejskim (ca 160 st.)w miejsce rampy zjazdowej z poziomu terenu wprowadza się przejazd na poziomie -2. Z przyszłego parkingu pod placem istnieje też przejście do budynku w rejonie wieży (klatki ) narożnej łączącej parking z przestrzenia ogólnodostępną hotelu. Nie przewiduje się parkowania na ulicy Świętokrzyskiej.

**WJAZD GOSPODARCZY** od ul. Świętokrzyskiej w zachodniej sekcji. Zjazd na poziom -1 do rampy rozładowniczej i śmietników. Wejście służbowe do hotelu dla pracowników.

**ZIELEŃ** w postaci drzew w donicach na kolejnych tarasach od ul. Świętokrzyskiej i w ogrodzie zimowym na dachu, oraz w postaci kwiatów w donicach podokiennych.



Nowe ściany wewnętrzne (fasada szklana) zostanie wykonana ze szkła laminowanego z nadrukiem bluszczu jako dalekie echo warszawskich klimatów zielonych ścian głębokich podwórek-studni.

**PROGRAM UŻYTKOWY** zespołu zbudowano w oparciu o istniejące wytyczne hotelowe dla tego typu obiektów. Na program składają się: część hotelowa (91 pokoi) w części niskiej, część apartamentowa w wieży, funkcje towarzyszące: gastronomia (restauracja haute-cuisine, bistro, bary, piano bar, breakfast room), część usługowo sklepowa, zespół odnowy biologicznej z basenem, centrum konferencyjne, parkingi podziemne, zaplecza socjalno techniczne. Podstawowe elementy programu użytkowego: HOTEL – APARTAMENTY – CZĘŚĆ OGÓLNA

## CONDO – HOTEL PRUDENTIAL\*\*\*\*\* IDEA PROGRAMOWA

Z uwagi na walory przestrzenne, unikatowe walory architektoniczne i charakter wnętrza oraz na małą skalę obiektu (znacznie poniżej wielkości hoteli sieciowych) proponujemy stworzenie w tym miejscu hotelu typu DESIGN HOTEL- ekskluzywnej sieci bazującej na adaptacji ciekawych budynków i wzornictwie z epoki. Taki produkt, nie konkurujący wprost z komercyjnymi hotelami sieciowymi o większej skali przyciąga swą niszową klientelę oczekującego prestiżowego i wysublimowanego otoczenia, nastroju i wysokiej klasy design-u. Warszawa nie posiada do dziś obiektu tej klasy, co jest dużą szansą komercyjną. Przykładowi operatorzy tego typu małych luksusowych hoteli to Starwood Sayoy (Art.Deco Hotel Stand) lub Claridges w Londynie

**HOL RECEPCYJNY** w miejscu Sali operacyjnej –odtworzona geometria i klimat wnętrza z rytmem marmurowych słupów i ładami recepcyjnymi między nimi. Świetlik sufitowy. Vis a vis wejścia zlokalizowano windy i w głębi wejście do strefy sal konferencyjnych. Istnieje możliwość całkowitego wydzielenia tej części wraz z restauracją od hotelu. Owalna klatka schodowa otwarta prowadzi na antresolę gdzie znajduje się breakfast room hotelowy.

**SALE KONFERENCYJNE / TRADYCJA SALA POSIEDZEŃ ZARZĄDU** w miejscu historycznej sali lokalizuje się zespół 3 małych sal konferencyjnych z możliwością połączenia dwóch współczesnych. Sala zlokalizowana po śladzie historycznym otrzyma pierwotny wystrój wnętrz.

**OGRÓD ZIMOWY** położony na dachu istniejącego skrzydła od ul. Świętokrzyskiej, przeszklony w sposób nawiązujący do przeszkleń pokoi dyrektorskich

w budynku oryginalnym. Otwarcie na zielen dachową i panoramę miasta. Przez wycofanie od linii zabudowy niewidoczny z ulicy. Program towarzyszący barowo odpoczynkowy.

**SPA FITNESS** lokalizacja na poz.-1 w części pod wieżę i holem głównym. Bezpośredni dostęp windami hotelowymi i apartamentową. Ekspozycja fragmentów przypór wieży w sali basenu.

**SKLEPY** wysoki parter od ul. Świętokrzyskiej. Jubiler, perfumeria, cygara, galanteria, prasa.

**GASTRONOMIA** restauracja wysokiej klasy na dwóch poziomach z barem dostępna z części ogólnej. Z kuchnia hotelową i zapleczem gastronomicznym na poz.-1. Windy podawcze na poziom +1 breakfast room i na wszystkie piętra hotelowe.

**SALA HISTORYCZNA** na poziomie -1 w sąsiedztwie klatki schodowej narożnej. Miejsce poświęcone historii obiektu, sala pamiątek związanych z budynkiem. Element wzbogacający program

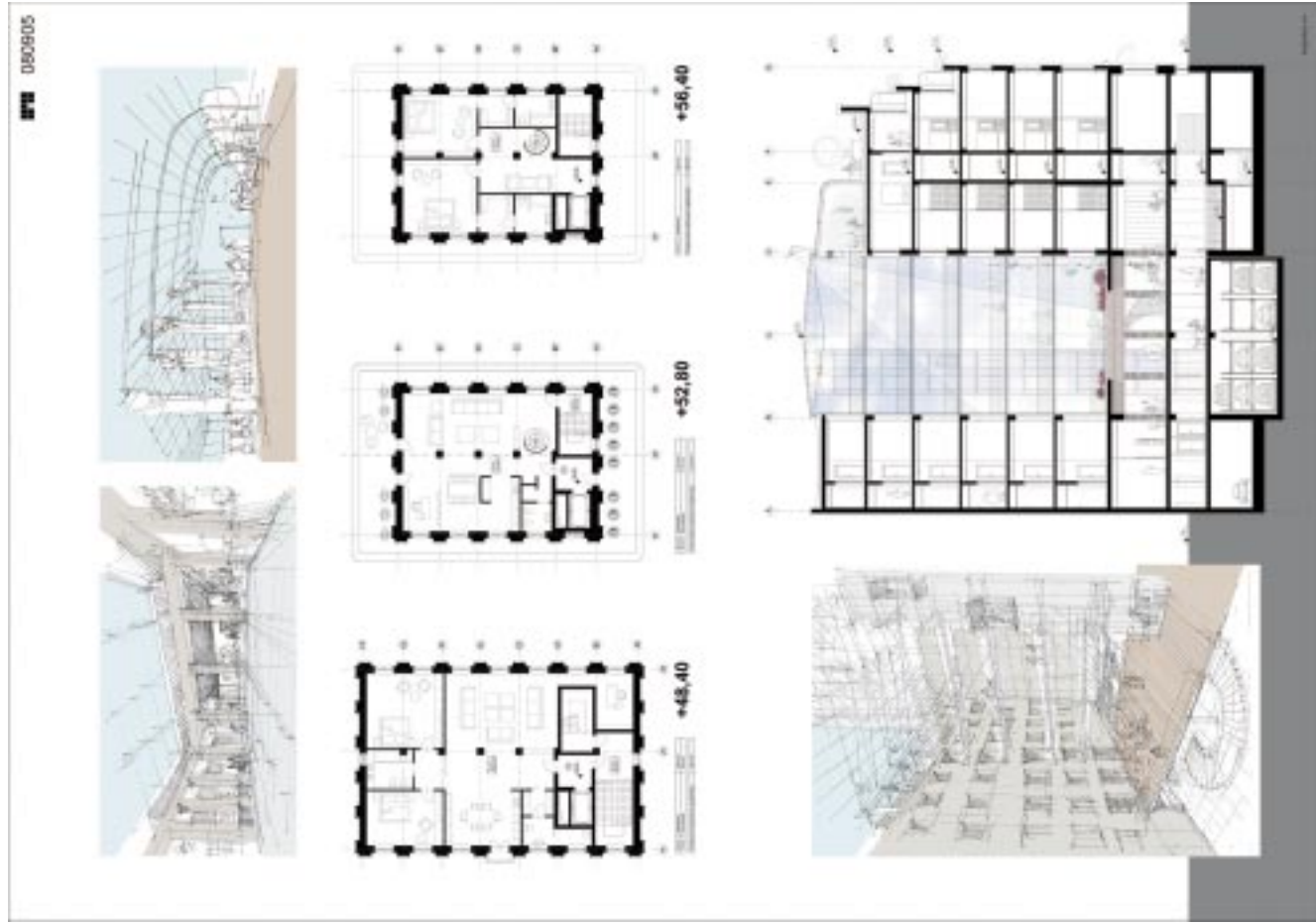
**WIEŻA – APARTAMENTY** część budynku w wieży od poziomu +1 do +16 to apartamenty, po jednym na piętrze z apartamentem górnym w postaci dwupoziomowego penthouse'u z tarasem. Wystrój wnętrz na podstawie zachowanych rycin w konwencji lat XXX. Apartamenty skomunikowane z parkingiem, zespołem fitness, holem hotelowym, oraz piętrowym serwisem hotelowym. Możliwość niezależnego wejścia do budynku bocznymi drzwiami od Placu.

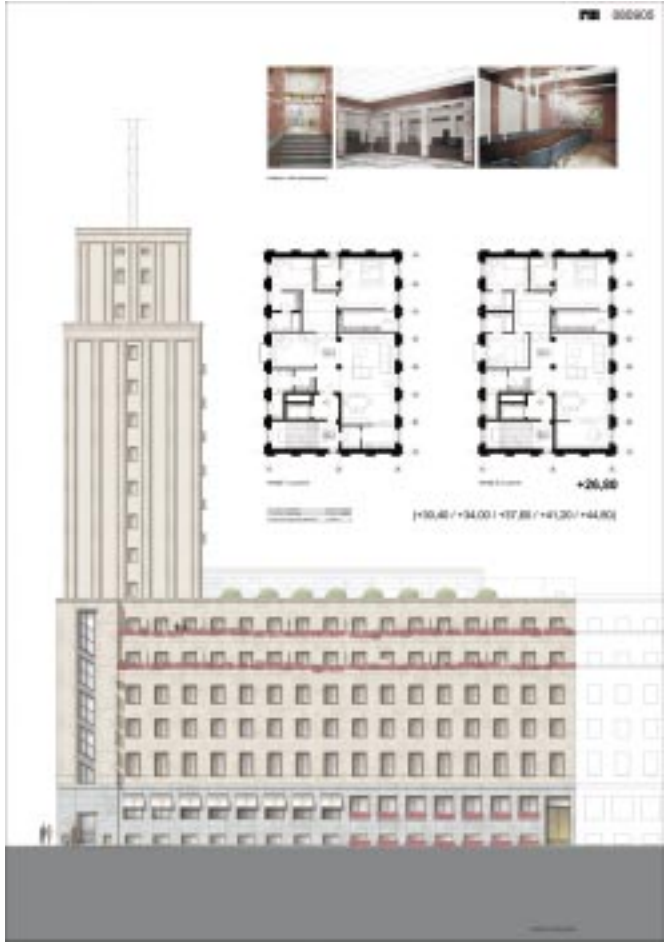
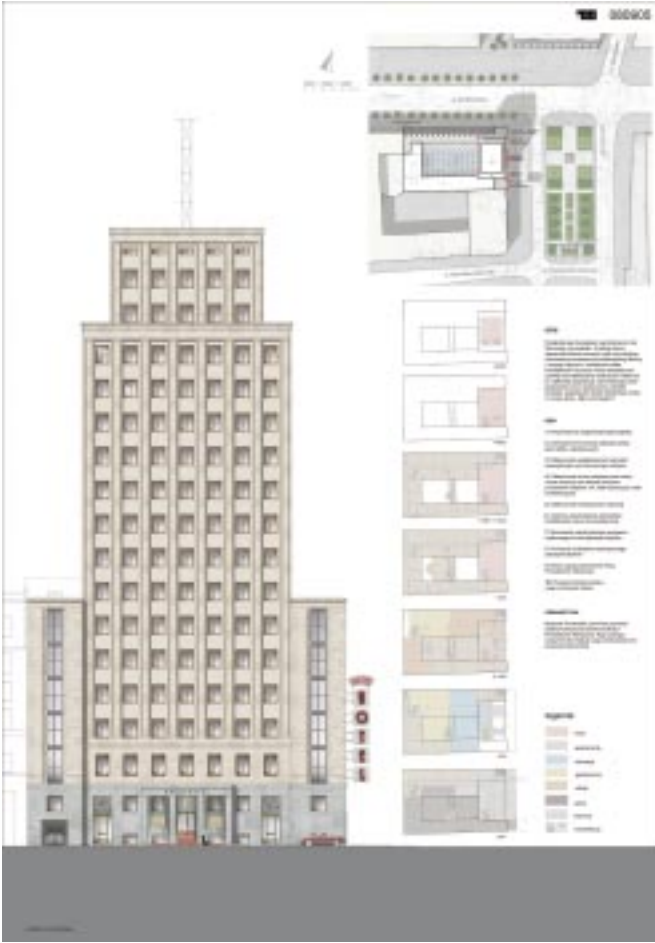
**SWIATŁO NATURALNE** z uwagi przekrój wnętrza dziedzińca i lokalizację na nim pokoi hotelowych konieczne jest zastosowanie dachowych deflektorów światła, które skierują promienie słoneczne do wnętrza dziedzińca.

**MATERIAŁY ELEWACYJNE** odtworzono historyczne elewacje: parter granit czeski polerowany szaroróżowego, I piętro piaskowiec szydłowiecki szlifowany, piętra wyższe piaskowiec szydłowiecki dłutowany. Pola między kamiennymi pilastrami wierzy porfiry- wyprawa szlachetna, stolarka okienna jesionowa. Detale drzwi wejściowych w miedzi patynowanej, nad bocznymi wejściami odtworzone płaskorzeźby w czarnym bazalcie. Elewacja nowa – współczesna szklana typu podwójna fasada z nadrukiem.

**WYKOŃCZENIE WNĘTRZ** część ogólnodostępna wejściowa odtworzenie wystroju oryginalnego, estetyka charakterystyczna dla lat XXX : prosta geometria, alabastry, marmury, charakterystyczne wzory geometryczne, ciemne drewno. Część współczesna materiały szlachetne, stal kamień, drewno egzotyczne. Wzornictwo neomodernistyczne, minimalistyczne, prosta forma. Indywidualny design w części ogólnej.

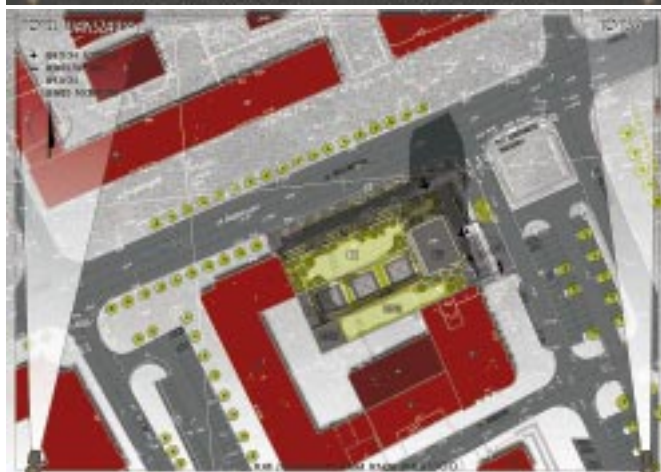
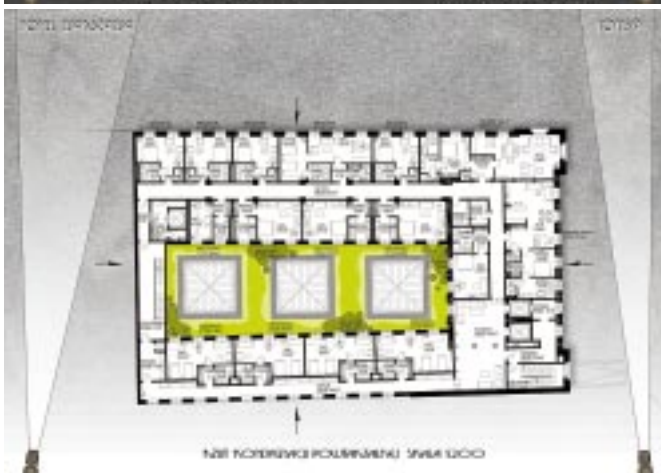
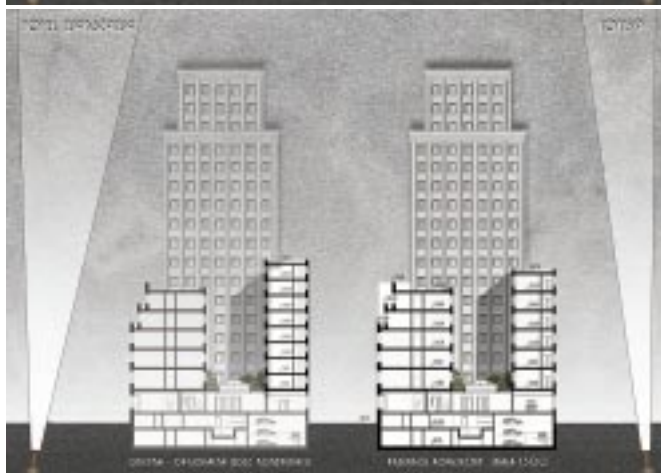
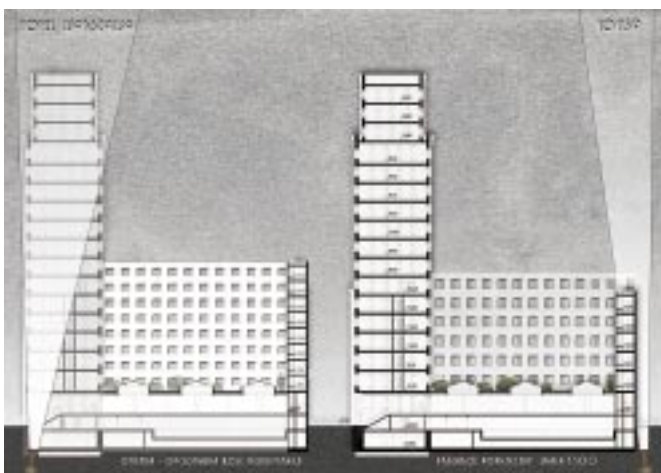
Konkurs na koncepcję rewaloryzacji i rozbudowy hotelu „Warszawa” (d. Tow. Prudential)  
**Nagroda** – Bulanda, Mucha - Architekci Sp. z o.o.





Konkurs na koncepcję rewaloryzacji i rozbudowy hotelu „Warszawa” (d. Tow. Prudential)  
**Nagroda** – Bulanda, Mucha – Architekci Sp. z o.o.

Konkurs na koncepcję rewaloryzacji i rozbudowy hotelu „Warszawa” (d. Tow. Prudential)  
**Wyróżnienie honorowe różnorodne** – APA Wojciechowski Sp. z o.o.



# Dyplom Roku im. Zbyszka Zawistowskiego

Dnia 16 marca 2006 r. w siedzibie Stowarzyszenia Architektów Polskich przy ul. Foksal 2 w Warszawie, odbyła się uroczystość wręczenia Dorocznej Nagrody SARP na najlepszy dyplom, który uzyskał w danym roku tytuł magistra inżyniera architekta na polskich uczelniach architektonicznych, im. Zbyszka Zawistowskiego.

Jak co roku do Nagrody zgłoszonych zostało 27 projektów dyplomowych (po trzy dyplomy z dziewięciu uczelni architektonicznych w całym kraju).

## Jury w składzie:

- arch. Małgorzata Włodarczyk – Przewodnicząca, Wiceprezes SARP
- arch. Włodzimierz Mucha – Sędzia Referent, SARP O/Warszawa
- arch. Krystyna Solarek – TUP
- arch. Janusz Kaczyński SARP O/Białystok
- arch. Piotr Średniawa SARP O/Katowice
- arch. Przemysław Gawor SARP O/Kraków
- arch. Marian Magdziak SARP O/Łódź
- arch. Piotr Namysł SARP O/Poznań
- arch. Florian Grzybowski SARP O/Szczecin
- arch. Anna Boryska SARP O/Wrocław
- arch. Michał Jaworski SARP O/Warszawa
- arch. Stefan Ciecholewski SARP O/Wybrzeże

**Doroczną Nagrodę Dyplom Roku otrzymał arch. Jakub Westrych** z Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej, za pracę dyplomową „Torpedowaffenplatz”, pod kierunkiem promotora mgr. inż. arch. Andrzeja Miklaszewskiego.

## Przyznano również 3 wyróżnienia. Otrzymali je:

- arch. Monika Magdziak z Wydziału Architektury Politechniki Białostockiej, za pracę dyplomową „Szkoła Sztuk Pięknych w Białymstoku”, pod kierunkiem promotora dr inż. arch. dr inż. arch. Adama Jakimowicza.
- arch. Justyna Muszyńska z Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej, za pracę dyplomową Port Lotniczy w Piastowie k. Radomia, pod kierunkiem promotora dr hab. inż. arch. Piotra Gajewskiego.
- arch. Michał Teller z Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej, za pracę dyplomową Pawilon Spadochronowy – Kompleks Rekreacyjno-Wystawienniczy z Wieżą Spadochronową Coney Islandia, NY USA”, pod kierunkiem promotora dr inż. arch. Ady Kwiatkowskiej.

W następnym numerze „Komunikatu” opublikujemy nagrodzone prace dyplomowe.



Jury konkursu Dyplom Roku, Prezes SARP Ryszard Jurkowski, Rzecznik Prasowy SARP Agnieszka Bulanda



Jakub Westrych odbiera z rąk Prezesa SARP Ryszarda Jurkowskiego Nagrodę



Prezes KIA Tomasz Taczewski i Prezes SARP Ryszard Jurkowski



Uczestnicy konkursu Dyplom Roku 2006 z Przewodniczącą Jury Małgorzatą Włodarczyk i Prezesem SARP Ryszardem Jurkowskim

# Echa listu w sprawie Placu Piłsudskiego w Warszawie...

*W odzewie na opublikowany w numerze 1/2 – 2006 list „nieformalnej grupy architektów”, przedstawiamy pozostałe stanowiska – być może nieznanne architektom spoza Warszawy – stanowiska przyjęte przez Polską Radę Architektury, Radę Urbanistyczno-Architektoniczną przy Prezydencie m. st. Warszawy oraz Zarządu Oddziału Warszawskiego SARP (również przekazane do Władz Warszawy).*

**Stanowisko Polskiej Rady Architektury w sprawie konkursu na upamiętnienie obecności Ojca Świętego Jana Pawła II na Placu Piłsudskiego w Warszawie złożone na ręce Przewodniczącego Rady Miasta Stołecznego Warszawy:**

## **Szanowni Państwo,**

Polska Rada Architektury zwraca się do Państwa w sprawie wielkiej wagi nie tylko dla mieszkańców Warszawy, ale dla wszystkich Polaków.

Jest nią upamiętnienie homilii Ojca Świętego, Jana Pawła II, wygłoszonej na placu Józefa Piłsudskiego w Warszawie.

Uważamy, że forma przestrzenna tego upamiętnienia winna wyrażać w sposób trafny ducha wielkiego Papieża i ducha Narodu, do którego przemówił.

Odpowiedź twórcza na tak sformułowane zadanie nie jest łatwa. Przygotowanie jej wymaga stworzenia odpowiednich warunków pracy tym wszystkim, którzy będą gotowi podjąć ten wielki trud w imię szacunku i miłości do Ojca Narodu jakim był Jan Paweł II.

Zadanie to wymaga przeprowadzenia odpowiednio zorganizowanego konkursu zapewniającego udział możliwie najszerszej, niczym nie ograniczonej grupie uczestników. Istotnym jest także zapewnienia im niezbędnego czasu potrzebnego na znalezienie koncepcji godnej idei oraz jej rzetelne opracowanie.

Konkurs, który dotychczas przeprowadzono można uznać jedynie za początek tej drogi, ponieważ żaden z wymienionych wyżej warunków nie został w nim spełniony. Dlatego jego wynik nie spotkał się z powszechnym uznaniem publicznym.

W tej sytuacji Polska Rada Architektury uważa za konieczne staranne przygotowanie konkursu, którego celem będzie znalezienie godnej koncepcji upamiętnienia Jan Pawła II.

Naszym zdaniem podstawą dla projektów konkursowych powinno być opracowanie założeń ideowych i programowych związanych z funkcją narodowej pamięci, jaką winien pełnić plac oraz pomnik.

Mając nadzieję na zrozumienie wagi tej sprawy prosimy Radę Warszawy o podjęcie odpowiednich decyzji.

*Warszawa, 30 listopada 2005 r.*

*W imieniu Polskiej Rady Architektury:*

*arch. Krzysztof Chwalibóg - Przewodniczący*

*oraz: Magdalena Abakanowicz, Czesław Bielecki, Marek Budzyński, Andrzej Chwalibóg, Henryk Drzewiecki, Jerzy Grochulski, Wiesław Johann, Ryszard Jurkowski, Andrzej Kiciński, Wojciech Krakowski, Stefan Kuryłowicz, Kazimierz Kutz, Jacek Lenart, Romuald Loegler, Piotr Mync, Marek Nowakowski, ks. Wiesław Niewęglowski, Wojciech Obtulowicz, Zbigniew Pawłowski, Krzysztof Penderecki, Krzysztof Piesiewicz, Ewa P.Porębska, Zenon Remi, Andrzej Rottermund, Ryszard Semka, Halina Skibniewska, Antonina Smolarz-Bogucka, Przemysław Szafer, Przemysław Wolski, Wiktor Wołkow, Gustaw Zemła*

*(pod stanowiskiem nie podpisał się Konrad Kucza-Kuczyński – również członek PRA, uzasadniając to swoim uczestnictwem w przedmiotowym konkursie)*

## **Stanowisko Rady Urbanistyczno-Architektonicznej**

**przy Prezydencie m. st. Warszawy na temat projektu pomnika upamiętniającego Papieża Jana Pawła II na placu Piłsudskiego w Warszawie:**

Nagrodzony w niedawno rozstrzygniętym konkursie projekt pomnika upamiętniającego Papieża Jana Pawła II, autorstwa Andrzeja Kaliszewskiego (z zespołem), wzbudził wiele emocji, kontrowersji i jest przedmiotem na ogół krytycznych uwag i opinii.

Utrzymana w neoklasycystycznej estetyce (w opinii Rady - nienajlepszej próby) monumentalna kolumnada, tworząca w założeniu autorów Łuk Triumfalny, jest konceptem, który - jako pomnik upamiętniający Jana Pawła II - nie daje się obronić, tak pod względem samej idei, jak i metod jej urzeczywistnienia, zwłaszcza zaś użytych środków wyrazu artystycznego.

„Oddajcie cesarzowi, co cesarskie” – podobnych pomników upamiętniających tryumfy wojenne, akty patriotyczne czy państwowotwórcze jest wiele, stawiano je jednak cesarzom, wielkim wodzom, tyranom...

Owoce misji papieskiej są tryumfem zupełnie innej miary - to nie tylko nowa rzeczywistość polityczna i społeczna, ale przede wszystkim będąca jej fundamentem rzeczywistość duchowa, przemiana dokonana w ludzkich sercach i umysłach.

Dopóki nie uda nam się stworzyć stosownej idei pomnika, wyciszonej w swym symbolicznym wymiarze, idei, która wielkości dzieła Jana Pawła II nie oddaje jedynie monumentalizmem formy, musimy przyznać, że dużo bardziej przejmującym, „żywym” i auten-





tycznym symbolem naszej pamięci, jest wciąż od lat odnawiany krzyż z kwiatów i zniczy, czy zachowany autentyczny krzyż z Wielkiej Mszy Papieskiej w 1979 r. Ten ostatni jest daleko bardziej właściwym symbolem papieskiej obecności niż krzyż ukryty w przęstach monumentalnej kolumnady.

Niezależnie od opinii na temat samego monumentu istotnym zagadnieniem jest jego kontekst urbanistyczny i historyczny. Ustawienie na Osi Saskiej (kolejnego) pomnika, monumentalnej kolumny vis-a-vis innego wielkoskalowego kolumnowego portyku – Grobu Nieznanego Żołnierza w arkadach odbudowanego Pałacu Saskiego - to elementarny błąd kompozycji urbanistycznej. Próby wprowadzenia bramy tryumfalnej na Plac mają już swoją historię (projekty konkursowe m.in. autorstwa prof. Pawła Wędrzigołskiego z lat międzywojennych).

Jakkolwiek krytyczny do tych prób może być nasz stosunek, obecnie, należy stwierdzić, że zawsze były one jednak fragmentem szerszego zamiaru, próbą takiej aranżacji Placu, w której zachowana jest hierarchia znaczenia poszczególnych elementów kompozycji urbanistycznej. Takiego szerszego spojrzenia w nagrodzonej pracy zabrakło. Jest to spowodowane brakiem kompleksowej regulacji placu Piłsudskiego wraz z jego otoczeniem, niezbędnej dla tej bardzo ważnej przestrzeni publicznej, a która powinna być ustalona w odnośnym miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego. Rada postuluje, aby realizacja jakichkolwiek istotnych i trwałych elementów jego zabudowy i zagospodarowania była prowadzona na podstawie ustaleń planu miejscowego, którego koncepcja winna być wyłoniona w wyniku konkursu, nie zaś na podstawie fragmentarycznych decyzji o WZiZT.

Warszawa, 9 listopada 2005 roku  
W imieniu Rady:  
arch. Grzegorz Buczek - Sekretarz

Stanowisko Zarządu Oddziału  
Warszawskiego SARP  
w sprawie rezultatu konkursu na upamiętnienie mszy  
Papieża Jana Pawła II na placu Piłsudskiego  
w Warszawie

Niedawno został rozstrzygnięty konkurs, zorganizowany przez Urząd Miasta Stolecznego Warszawy na „Upamiętnienie obecności Ojca Świętego Jana Pawła II w Warszawie ze szczególnym uwzględnieniem mszy świętej Zesłania Ducha św. w 1997 r. na tle zagospodarowania placu Piłsudskiego”.

Laureatem I nagrody został zespół: Barbara i Andrzej Kaliszewscy i Bogdan Napieralski.

Odbędzie się publiczna debata n.t. wyników konkursu, są one także tematem obszernej dyskusji w prasie i swobodnej, w większości bardzo krytycznej wymiany poglądów w internecie.



## Twój najlepszy wybór - bramy Hörmann



**NOWOŚĆ:** Napęd do bramy wjazdowej RotaMatic pozwala na wygodny wjazd na teren posesji. Montaż napędu nie wymaga przebudowy ogrodzenia.

Firma Hörmann oferuje najbogatszą paletę wzorów bram garażowych i dopasowanych do nich drzwi wejściowych. Dzięki nowej linii wzornictwa Twój dom i garaż staną się niepowtarzalne. Komfort i bezpieczeństwo użytkowników podnoszą nowe, szybsze o 40%, napędy do bram garażowych i wjazdowych. Dzięki nim możesz wjechać bezpośrednio z ulicy wprost do garażu, używając jednego pilota. Sprawność i niezawodność działania gwarantuje wysoka Jakość Hörmann.

**Promocja!**  
Nowe wzory bram i napędów  
teraz do 15% taniej!  
Oferta ważna od 10 kwietnia do 31 maja 2006 r.

**HÖRMANN**  
Bramy • Drzwi • Napędy



**Sponsor piłkarskiej reprezentacji Polski**

Więcej informacji:

infolinia 0801 500 100 • [www.hormann.pl](http://www.hormann.pl)

Laureaci w swej pracy konkursowej zaproponowali neoklasyccycką kolumnadę, nawiązującą do wzorców antycznych, z wprowadzonym na belkowanie napisem słynnych słów Papieża „Niech zstąpi Duch Twój...”. Na kolumnach zaprojektowano tablice dodatkowych tekstów. Rozstaw kolumn jest nieregularny, nawiązujący – wg wyjaśnień autorów – do poszczególnych etapów życia Ojca Świętego oraz do rytmu wspomnianego cytatu. Kolumnada jest zlokalizowana na Osi Saskiej, po przeciwnej stronie w stosunku do istniejącego Grobu Nieznanego Żołnierza i kolumnady założonej odbudowy Pałacu Saskiego. Według projektu konkursowego na miejscu historycznego ołtarza postawiony ma być krzyż, będący interpretacją krzyża - pastorału najczęściej używanego przez Jana Pawła II. Projekt przewiduje także przeniesienie pomnika Józefa Piłsudskiego przed front Grobu Nieznanego Żołnierza.

Zdaniem autorów niniejszego stanowiska:

### 1. Idea

Idea upamiętnienia konkretnego, znaczącego wydarzenia historycznego, przerodziła się w pomnik triumfalny. Jeden z kolejnych pomników – już postawionych, i tych co powstaną – z potrzeby czasu, z miłości ludzi, z ambicji polityków etc. Pomników, których forma nie była i prawdopodobnie w większości nie będzie wybierana w postępowaniu konkursowym.

Wydarzenie w jego duchowym rozmiarze, jakie miało miejsce na placu, będącego świadkiem historii narodu, doprasza się formy niebędącej tradycyjnym postumentem, pomnikiem, statuażką itd. To nie ma być pomnik Papieża, człowieka skromnego i którego charyzma brała się z umiłowania ludzi – wszystkich, ale przede wszystkim biednych, starych, chorych, odrzuconych, bezdomnych...

Pomnikiem Papieża może będą Instytuty Jego nauki w Krakowie i w Warszawie, a może inicjatywy, które dopiero się narodzą i w wymiarze duchowym oddadzą cześć Ojcu Świętemu.

Upamiętnienie Wydarzenia, już w swojej warstwie znaczeniowej narzuca inne niż tradycyjne poszukiwanie Formy – na pewno nie poprzez powtarzanie wzorców historycznych.

### 2. Aspekt urbanistyczny.

Plac Piłsudskiego, którego ewolucja samej nazwy wskazuje na przemijanie historii, już nie tylko Warszawy ale Polski (plac Saski, Zwycięstwa, Piłsudskiego) nie ma szczęścia do pełnej realizacji. Przeznaczony początkowo na ćwiczenia i defilady został zakłócony budową wielkiej, imperialnej Cerkwi, swoją skalą rozsadzającą przestrzeń. Akt polityczny jej zburzenia, wyrażający patriotyzm odrodzonego państwa pozostawił nam w spadku wielki, trudny do zagospodarowania i ostatecznie nie ukształtowany plac.

Druga wojna światowa, burząc pierzeje Placu zarazem obdarzyła nas pomnikiem o niebywale skoncentrowanym wymiarze martyrologicznym i niepow-

tarzalnej w skali świata formie – Grobem Nieznanego Żołnierza – w uratowanej potrójnej arkadzie zburzonej kolumnady Pałacu Saskiego.

Powzięte ostatnio decyzje o odbudowie Pałacu, już są w pewnej – duchowej – mierze pomniejszające wymowę tego pomnika. Z drugiej strony określenie zachodniej pierzei Placu w sposób najbardziej oczywisty – przez odbudowę klasycznego budynku jest dla wielu zrozumiałe. Odbudowana kolumnada, wydzielająca ale i łącząca Park Saski z Placem na pewno stworzy możliwość wielu aranżacji dla uroczystości niepodległościowych, religijnych i innych, miejmy nadzieję – nie komercyjnych.

Należy podkreślić, że kształt i forma jest do dziś nie określona ustaleniami planu miejscowego, niezbędnego dla przestrzeni publicznej najwyższego znaczenia.

Powtórzenie w nagrodzonym projekcie formy kolumnady, a właściwie elementu przestrzennego nią inspirowanego, bądź - jak niektórzy to widzą – będącego przedrzeźniającym kolumnadę pastiszem, jest nietrafne. Użycie „klocków” z epoki antyku do budowy współczesnej formy nawet w „minionym okresie” nie dawało pożądanych rezultatów, zarówno traktowane na serio (soerealizm) jak i w formie mniej poważnego cytatu (postmodernizm). Kolumnada o nieregularnym rozstawie kolumn nie jest uzupełnieniem arkad Pałacu Saskiego, nie jest też zamknięciem wschodniej strony placu. Staje się wolnostojącym elementem, najbardziej przypominającym sztuczne ruiny Teatru na Wodzie w Łazienkach, bądź południową ażurową ścianę ministerstwa rolnictwa.

Ustawienie kolumnady przed Krzyżem Papieskim jest także zdecydowanie niekorzystne – podkreśla brak decyzji, który z tych elementów jest ważniejszy, a także wręcz zaprasza do mnożenia w przyszłości kolejnych elementów związanych z Ojcem Świętym. Można sobie przecież wyobrazić ołtarz pamiętnej mszy św. zamieniony w kolejny klasycyzujący kamienny postument itd.

### 3. Architektura

Zapoczątkowane przed wojną konkursy na ten plac nie miały szczęścia – żaden z laureatów nie zrealizował swojej wizji. Podobnie działo się po roku 1945. Wielokrotnie powtarzane konkursy na ostateczny kształt placu nie dały rezultatu - zmieniał się tylko program proponowany do realizacji.

Wszystkie powstałe budynki po wojnie zostały zbudowane na skutek częściowych zamierzeń, będących tylko kolejną „kostką” w ogólnym założeniu placu. Tak można wyliczyć - poczynając od monumentalnego Teatru Wielkiego Bohdana Pniewskiego, skalą tylnej elewacji przerastającego budynku pierzei placu, przez położony jakby na uboczu jego z kolei zbyt niski budynek Sztabu Generalnego, poprzez realizację udanej modernistyczną architekturą „Victorii”, acz zarazem agresywnością elewacji kłócącą się choćby z ponadczasową architekturą Hotelu Europejskiego;

kończąc na realizacji „Metropolitana”, także zdaniem wielu nowoczesnością swojej architektury odstającego od oczekiwań warszawiaków (a także części architektów).

Dlatego też w tym przypadku decyzja zespołu nagrodzonego o stworzeniu nowych pierzei – północnej i południowej – poprzez wprowadzenie wysokiej zieleni, zgodna zresztą z warunkami konkursu, jest słuszna, chociażby dlatego, że z pewnością daje szansę naszym wnukom na ich przekształcenie w przyszłości.

Jednocześnie zbytnio ogranicza ona gabaryty placu, którego przeznaczenie dla organizacji wydarzeń publicznych o wielkim znaczeniu i masowym uczestnictwie, zarysowuje problemy, a które powinny być rozwiązywane w pierwszej kolejności w fazie planu miejscowego.

Architektura pomnika, czy też jak mówią warunki konkursu formy „upamiętnienia”, jest niestety przykładem odniesienia do historycznych wzorców pomników kolejnych triumfalnych wodzów, nie będąca w żaden sposób nawiązaniem do duchowych zwycięstw Papieża. Zaproponowany detal obiektu – tablice na kolumnach - wręcz napawają obawą stworzenia swego rodzaju pastiszu architektury monumentalnej. Tworzenie architektury „opowiadającej” jest niewspółczesnym sposobem rozwiązywania problemów Sztuki – poprzez swoją łatwość i dostępność obniżającą rangę

dzieła. Jak wiadomo, najłatwiejszym do odczytania jest kicz – wywołujący łatwe i niewymagające refleksji uczucia.

#### Reasumując:

Zdaniem Zarządu OW SARP konkurs nie dał zadowalającego rozstrzygnięcia. Pierwsza nagroda powinna pozostać świadectwem wyboru Sądu Konkursowego, nie powinna być jednak zobowiązaniem jej realizacji. Pośpiech w tym przypadku jest zdecydowanie niewskazany.

Zdarzenie, które tu miało miejsce odbyło się bez spizów, a odradzający się krzyż kwietny miał większą symbolikę niż jakikolwiek inny klasyczny pomnik.

Należy rozważyć przeprowadzenie konkursu powtórnie, na podstawie ustaleń dotyczących podstawowych przestrzennych, funkcjonalnych i technicznych zagadnień, zawartych w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego tego rejonu Osi Saskiej, z indywidualnymi zaproszeniami uznanych twórców z całego świata. Należałoby dokładniej określić szczegółowe warunki, przewidzieć dłuższe terminy i opracować lepiej kryteria wyboru najlepszej pracy.

*Warszawa, 1 grudnia 2005 roku.*

## Z prasy...

W numerze 5/2006 tygodnika „OZON” ukazał się artykuł z cyklu <Kulturalne diamenty III RP> prezentującego najwybitniejsze osiągnięcia z takich dziedzin jak literatura, muzyka, teatr, sztuki plastyczne, film – artykuł Huberta Trammera i Cezarego Polaka o architektonicznych „diamentach”.

Dla tych z Państwa, którzy nie mieli okazji zapoznać się z ww. artykułem, publikujemy jego obszerne fragmenty.

### Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego największym sukcesem polskiej architektury po 1989 roku.

Książnica największej polskiej uczelni wygrała nasz ranking w cuglach. Zaprojektowany przez Marka Budzyńskiego, Zbigniewa Badowskiego i Adama Kowalewskiego gmach wytypowało aż dziewięciu z dwunastu ekspertów, z czego sześciu umieściło go na pierwszym miejscu. Prawdopodobnie gdybyśmy ogłosili podobny plebiscyt wśród czytelników „Ozonu”, wynik byłby identyczny.

Nowy BUW to budynek-symbol, który na trwałe wrósł w pejzaż nie tylko Warszawy, lecz także całej Polski, zaś otaczającej go sławy nie da się wytłumaczyć wyłącznie w kategoriach architektonicznych. Zbudowana w latach 1996-2000 biblioteka na Powiślu

tchnęła nowe życie w zaniedbaną okolicę. Już sama lokalizacja jest wyjątkowa.

Usytuowany nad rzeką budynek przybliżył miasto do Wisły odseparowanej w czasach PRL-u trasą szybkiego ruchu. Na dachu zaprojektowano ogród, skąd roztacza się widok na centrum, rzekę, mosty i prawobrzeżną Warszawę. Można też podpatrywać wnętrza biblioteki, która jest instytucją otwartą – do dużej części księgozbioru czytelnicy mają swobodny dostęp.

Gmach służy nie tylko studentom, lecz ogółowi warszawiaków. Mieszczą się tam księgarnie, kawiarnie, restauracja, sklepy i kręgielnia. Organizowane są spotkania z pisarzami, promocje książek i wystawy. Fasadę budynku zdobią miedziane tablice z wyrzeźbionymi fragmentami definicji z różnych dziedzin wiedzy. „Nowatorskie z punktu widzenia formy i użytkowości rozwiązanie budynku bibliotecznego jako otwartej przestrzeni (biblioteka-miasteczko). Świetne powiązanie architektury i natury, nowej struktury high-tech z bliższym i dalszym otoczeniem oraz krajobrazem miejskim” – zachwyca się prof. Marta Leśniakowska.

Nowy BUW upodobałi sobie także filmowcy, realizatorzy reklam i teledysków oraz prezydent USA George W. Bush, który w uczelnianym gmachu spotkał się z polskimi studentami, nie kryjąc uznania dla architektury budynku.

Siedziba spółki Agora, laureat drugiego miejsca w zestawieniu, to biurowiec z ludzką twarzą. Architekci z pracowni JEMS zaprojektowali gmach będący nie tylko miejscem pracy setek dziennikarzy, redaktorów i grafików koncernu, ale służący także do relaksu i pełniący funkcje kulturalne. Budynek ma przestronną stołówkę, fitness z basenem oraz dużo dającej się dowolnie aranżować powierzchnię wystawową. Swój przyjazny dla użytkowników charakter zawdzięcza także bambusowym ogrodom i wewnętrznym dziedzińcom doświetlającym pomieszczenia. Prawie całkowicie przeszklona południowa fasada obiektu została wyposażona w pionowe żaluzje z drewna.

Zdaniem Wojciecha Kaczury, biurowiec Agory „honoruje istniejące reguły zabudowy dość trudnego otoczenia podrzędnych kwartałów Czerniakowa, a zarazem wyróżnia się jakością rozwiązań technicznych i materiałowych”.

Na podium uplasowała się także siedziba bydgoskiego oddziału BRE Banku, dzieło pracowni Bulanda Mucha Architektki. Mimo że położony nad Brdą budynek odznacza się nowoczesną elewacją, nawiązuje formą do sąsiadujących z nim zabytkowych spichlerzy i świetnie wpisuje się w otoczenie.

## Japończycy biją lorda

Sukces bydgoskiej realizacji przekonuje, że nowa architektura wysokiej klasy nie jest domeną wielkich ośrodków i regionów, choć to w Warszawie oraz województwach małopolskim i śląskim, zdaniem naszych ekspertów, powstało jej najwięcej – 30 z 37 wyróżnionych obiektów. Ponadto w rankingu znalazły się po dwie realizacje z Lubelskiego i Podhala oraz po jednej z Poznania i Bydgoszczy.

Wysoką pozycję w zestawieniu zajmuje założenie pomnikowe na terenie byłego hitlerowskiego obozu zagłady Żydów w Bełżcu. Dramatyczną ekspresję tego obiektu budują pola wysypane żużlem, droga-szczelina ograniczona ścianami z nierównego betonu i kamienia pokrytymi zardzewiałymi napisami i zwieńczonymi prętami ze skorodowanej stali. Wiodącą rolę w kształtowaniu dzieła odegrali rzeźbiarze Andrzej Solyga, Zdzisław Pidek i Marcin Roszczyk. Pracownia DDJM zaprojektowała będący jego fragmentem budynek muzealny.

Wielkim nieobecnym zestawienia jest Szczecin, gdzie powstały budynki, które są wzorem harmonijnego wkomponowania nowych obiektów w istniejącą zabudowę (na przykład zespół mieszkalno-usługowy Belvedere zaprojektowany przez Studio A4).

Wydarzeniem – i to nie tylko na przestrzeni ostatniego 16-lecia – okazało się Centrum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha (1994). „Po raz pierwszy od ponad 200 lat powstał w Polsce obiekt wybitny w sąsiedztwie tak znaczącego narodowego zabytku, obiekt, który zabytku nie rani banalnością ani agresywnymi

cechami” – napisał Andrzej Basista. Zaprojektowany przez japońską pracownię Arata Isozaki & Associates oraz przy współpracy krakowskiego Jet Atelier budynek stanął nad Wisłą vis-à-vis Wawelu. Zespół, kierowany przez japońskiego mistrza, czerpał inspirację nie tylko z kultury Kraju Kwitnącej Wiśni, lecz odwołał się także do lokalnej tradycji. Do budowy gmachu użyto typowych dla dawnej stolicy materiałów: piaskowca i cegły. Znaczące, że realizacje projektów gwiazd światowej architektury – biurowiec Metropolitan na warszawskim placu Piłsudskiego autorstwa lorda Normana Forstera oraz Ambasada Królestwa Niderlandów, dzieło pracowni Ericka van Egeraata – uzyskały tylko po dwa wskazania.

## Snobizm i chaos

Polscy architekci szukają inspiracji głównie w światowych trendach. Realizacje nawiązujące do polskiej specyfiki pojawiły się w naszym rankingu marginalnie. Nie znalazły uznania w oczach ekspertów adaptacje starych obiektów do nowych funkcji, na które można natrafić w całym kraju. Brak też przykładów odbudowy zabytków i cennych zespołów urbanistycznych. A przecież jest to powszechny trend, swoje Starówki odtwarza wiele polskich miast (np. Szczecin, Głogów i Polkowice), w Supraślu kończy się rekonstrukcja XVI-wiecznej cerkwi, a w Tykocinie trwa nawet odbudowa zamku.

W rankingu dominują obiekty o wysokim budżecie. Świadczy to o tym, że uwagę osób profesjonalnie zajmujących się architekturą, tak jak i przeciętnych Polaków, skupiają ekskluzywne obiekty i spektakularne realizacje. Wyniki naszej ankiety są lustrem największych osiągnięć w tej dziedzinie na przestrzeni minionego 16-lecia. Brak w zestawieniu założeń urbanistycznych nie jest przypadkiem. Żeby się o tym przekonać, wystarczy spacer po faworyzowanej przez inwestorów Warszawie. Stolica może się poszczycić wieloma przykładami architektury najwyższej klasy, ale chaos urbanistyczny, będący efektem zniszczeń wojennych i późniejszych przekształceń, nie tylko nie został opanowany, lecz jeszcze się pogłębił.

Na koniec trochę optymizmu. Aż 70 proc. wyróżnionych obiektów oddano do użytku w ciągu ostatnich pięciu lat. Może to oznaczać, że pomysły naszych projektantów z początków III RP nie wytrzymały próby czasu. Nam jednak bardziej podoba się teza, że w Polsce buduje się coraz lepiej.

*Współpraca Ewa Milczarek*

# Architektura II Rzeczpospolitej na jej wschodnich ziemiach

Tak się potoczyła nasza najnowsza historia, że poruszany tu temat praktycznie biorąc wytracony został w ostatnim półwieczu z naszej świadomości zawodowej. A przecież choćby zwykły szacunek dla pracy tych z naszego środowiska, którzy w tamtym czasie budowali na tych ziemiach, które dziś do Polski nie należą, nakazuje odpowiednie zainteresowanie tą sprawą. Do zanikającej z natury rzeczy świadomości naszego środowiska, ale i do jego solidarności zawodowej chciałbym, więc zaapelować, przedstawiając ten problem i prosząc zarazem o pomoc w ustaleniu tego specyficznego dorobku. Zdaję sobie sprawę, jakie to trudne w zestawieniu z ulotną pamięcią, ale każda wzmianka uzyskana w kręgach rodzinnych czy znajomych związanych z tamtymi terenami może okazać się bardzo cenna. Jest to bardzo pomocne zwłaszcza z zaniknięciem – poza nielicznymi wyjątkami – materiałów archiwalnych. Jest sprawą oczywistą, że po ich uzyskaniu podjęte zostaną starania dla uwiarygodnienia otrzymanych informacji. Taka metoda ich uzyskiwania może się wydawać niejednemu złudną, ale właśnie w ten sposób – odwołując się do zbiorowej pamięci naszego środowiska – udało się nam ustalić biografię i wojenne losy ostatniego, przedwojennego prezesa Oddziału Warszawskiego SARP, który wybrany na to stanowisko w czerwcu roku 1939 w zasadzie nie pozostawił po sobie śladów archiwalnych. Celem wzbudzenia zainteresowania poruszonym tu tematem, a także zachęcenia do współpracy przy ustalaniu tego zanikającego w naszej pamięci dorobku architektonicznego II R.P. podaję przykładowe obiekty spośród wielu innych, zestawionych już przeze mnie

Baranowicze, Sobór Pokrowski, (z mozaikami z rozebranego soboru na pl. Saskim w Warszawie) 1926-1931, kolonia mieszkaniowa FKW, T. Obmiński, bank 1928, S. Filasiewicz, osiedle domów urzędniczych, 30-ste, A. Paprocki, Berezwech, koszary KOP, 1925, J.i K. Kłosowie, Beskid Wschodni, 2 schroniska przed 1938, S. Waltenberger, Borysław, poczta, 1928-1930, W. Minkiewicz, Dom Ludowy, T. Broniewski, Braśław, kolonia mieszkaniowa 1924-26, J. Kłos,



Brześć n/Bugiem, Narodowy Bank Polski, M.Lalewicz. fot. T. Barucki



Brześć n/Bugiem, Gmach województwa. fot. T. Barucki



Brześć n/Bugiem, Dom w osiedlu „Narutowicza”, przed 1925, J. Lisecki. fot. T. Barucki



Duniłowicze, Polski cmentarz wojenny 1920, (zniszczony w czasach sowieckich). fot. T. Barucki



Grodno, Dom Oficera. fot. T. Barucki



Kleczo (okolice), Strażnica KOP, przed 1925, proj. i rys. T. Nowakowski

Brześć n/Bugiem, Bank Polski, M. Lalewicz, Bank, 1926, S. Filasiewicz, Dom Harcerza, 1932, J. Rybicki, szkoła rzemiosł, 1937, J. Beill, Województwo, 30-ste?, kolonia mieszkaniowa „Narutowicza”, 1921-1939, J. Lisiecki, Hotel oficerski, 1938, J. Zachwatowicz, Kasa Chorych, 1929, H. i Sz. Syrkusowie, Brzuchowice k/Lwowa, szkoła-prewentyrium, 1935-1936, W. Czerny, Z. Wzorek, Chodorów, gimnazjum, 1926, Cz. Thulle, Czarnohora (Pop Iwan) obserwatorium astronomiczne, 1935-38, K. Marczewski, J. Pohoski, schronisko, 1934, J. Żukowski, schronisko, 1935, J. Hryniewiecki, T. Sieczkowski, Dolina k/Stryja, Dom Starców, M. Nikodemowicz, Duniłowicze, osiedle mieszkaniowe, 1924-1926, J. Kłos, cmentarz wojenny 1920, Gorgany, 3 schroniska 1930-1935, T. Solecki, Grodno, Dom oficera, 30-ste,?, kolonia mieszkaniowa, 30-ste, A. Bojemski, M. Kontkiewicz, Hrebenów, kościół 1933, Cz. Thulle, Jaremcze, kościół, T. Obmiński, Klecko (okolice) strażnica KOP, 1925, T. Nowakowski, Kobryń, osiedle mieszkaniowe, 30-ste, J. Miller, M. Weinfeld, Kowel, domy FKW, 30-ste, B. Lachert, J. Szanajca, W. Winkler, Krewa, kościół drewniany 1934, S. Narębski, Kukul k/Worochty, schronisko, 1938, S. Marzyński, Lida, gimnazjum, 30-ste, J. Beill, Lubień k/Lwowa, sanatorium przed 1939, S. Porębowicz, Łuck, Bank Polski, M. Lalewicz, plan ogólny, przed 1939, W. Borawski, Morszyn, Dom Zdrojowy, 1934, M. Nikodemowicz, Pijalnia wód, 1939, F. Kocimski, Mościska, magistrat, 1929, T. Solecki, Mroźnica k/Borysławia, kościół, 1929, A. Mściwujewski, Nieśwież, osiedle domów urzędniczych, 30-ste, J. Beill, T. Bursze, Obroszyn, rozbudowa Pałacu Arcybiskupów Lwowskich ca 1920, B. Wiktor, Rohatyn, Dom Ludowy, 1926, T. Pisiewicz, Sambor, żeńska szkoła zawodowa, 1925, W. Rawski, Smorgonie, kościół, 1934, S. Narębski, osiedle domów urzędniczych, 30-ste, T. Żakowski, Sokal, kościół parafialny, 1931, W. Rawski, Stanisławów, dom FKW, B. Lachert, J. Szanajca, W. Winkler, „poczta, 30-ste, B. Lachert, J. Szanajca, W. Winkler, Stara Sól, kościół, 30-ste, B. Wiktor, Śniatyń, stacja kolejowa PKP, 30-ste, J. Duchowicz, Święciany, Dom Kultury, H. Szyszko, Szkło k/Jaworowa, Dom Zdrojowy, J. Bagieński, Tarnopol, domy mieszkalne urzędników państwowych, 1929, Cz. Thulle, Spółdzielczy Dom Handlowy, 1936, J. Rybicki, Trembowla, kościół, 1935, A. Szyszko-Bohusz, Truskawiec, pijalnia wód mineralnych, 30-ste, Turka, gimnazjum i szkoła rolnicza 30-ste. M. Koczur, Worochta, hotel turystyczny, 1939, T. Pisiewicz, Zaleszczyki, pawilon restauracyjny, 1938, S. Waltenberger, Żabie, Muzeum regionalne, przed 1939, Z. Karpiński, S. Listowski, Żółkiew, ratusz ca 1930 M. Osiński, kościół, W. Klimczak.



Stara Sól, ruiny kościoła, lata 30-te, B. Wiktor, (zniszczony w czasach sowieckich). fot. T. Barucki



Trembowla, kościół, 1935, A. Szyszko-Bohusz, (adaptowany na szkołę muzyczną w czasach sowieckich). fot. T. Barucki



Truskawiec, Pijalnia wód mineralnych, lata 30-te.  
fot. T. Barucki - zdjęcie lewe

Żółkiew, ratusz, lata 30-te,  
M. Osiński.  
fot. T. Barucki - zdjęcie prawe

Jak zauważyć można, w zestawieniu tym nie uwzględniam obiektów powstałych w Wilnie – gdzie częściową dokumentacją dysponuje tam dzisiejsze Muzeum Architektury – a także we Lwowie, dla którego szersze opracowanie dotyczące głównie mieszkaniowej architektury modernistycznej tego miasta za czasów II RP wykonała - eksploatując archiwum mieszczące się w Arsenale Władysławowskim we Lwowie, nota bene odrestaurowanym i odpowiednio zaadaptowanym przez T. Mulickiego w latach 1928-1931, – Romana Cielątkowska w swej pracy habilitacyjnej.

Zdaję sobie sprawę, że będąc ukształtowanym w tamtych odległych czasach i w rezultacie nosząc w sobie ciągle mimo wszystko rysunek tych trudnych ówczesnych granic mego kraju, patrzę na te sprawy

zapewne w sposób nieco odmienny niż dzień dzisiejszy. Byłbym jednak szczęśliwy, gdyby moja inicjatywa odwołania się do zbiorowej pamięci, poruszyła być może również kogoś z młodszego pokolenia, zdolnego do włączenia się do tego rodzaju pracy. Pracy, która zestawi i utwali być może nie najważniejszy, ale przecież istotny przyczynek do współczesnych dziejów architektury Polski a w sumie i jej kultury.

Wszystkie ewentualne informacje (miejscowość, nazwa obiektu, rok powstania, autorzy), za które już teraz dziękuję, proszę kierować na moje nazwisko na adres Zarządu Głównego SARP, ul. Foksal 2, 00-950 Warszawa lub na e-mail: [tadeusz\\_barucki@o2.pl](mailto:tadeusz_barucki@o2.pl)

*Tadeusz Barucki*

## Prof. Krzysztof Pawłowski laureatem Nagrody im. Aleksandra Gieysztora

Specjalista w dziedzinie rewitalizacji miast i dzielnic zabytkowych oraz historii urbanistyki, prof. Krzysztof Kazimierz Pawłowski, został laureatem siódmej edycji nagrody imienia profesora Aleksandra Gieysztora.

Uroczystość wręczenia nagrody odbyła się 9 lutego 2006 r. w Zamku Królewskim w Warszawie.

Nagroda im. prof. Aleksandra Gieysztora, wybitnego polskiego historyka mediewisty, wieloletniego dyrektora Zamku Królewskiego w Warszawie, członka Polskiej Akademii Nauk, przyznawana jest za szczególne osiągnięcia w działalności na rzecz ochrony polskiego dziedzictwa kulturowego.

Kapituła uhonorowała Krzysztofa Pawłowskiego, naukowca z Politechniki Łódzkiej, za „szereg działań w zakresie rewitalizacji zabytków polskich miast, w szczególności zaś za doprowadzenie do uznania odbudowy warszawskiego Starego Miasta za najwybitniejsze dzieło konserwatorskie okresu powojennego, co zaowocowało wpisaniem go na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO oraz za inicjatywę stworzenia Funduszu Konserwacji i Rewitalizacji Zabytków Warszawy”.

Krzysztof Pawłowski urodził się w 1934 roku w Warszawie. Jest absolwentem Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej. W 1965 roku uzyskał stopień doktora, a w 1973 doktora habilitowanego. Tytuł prof. nadzwyczajnego otrzymał w 1982 roku, a w 2000 roku profesora zwyczajnego.

Od 2000 roku związany jest z Wydziałem Budownictwa, Architektury i Inżynierii Środowiska Politechniki Łódzkiej, a od 2001 roku jest dyrektorem Instytutu Architektury i Urbanistyki PŁ.

Od 2004 roku przewodniczy Miejskiej Komisji Architektoniczno-Urbanistycznej w Łodzi. W latach 2004-2005 stał na czele interdyscyplinarnego zespołu opracowującego program rewitalizacji śródmiejskich obszarów Łodzi.

Pracował w PAN w Zakładzie Teorii i Historii Architektury i Urbanistyki oraz w Instytucie Historii Kultury Materialnej, a także w Instytucie Planowania Przemysłowego Politechniki Warszawskiej.

Był ekspertem UNESCO do spraw ochrony i rewitalizacji zespołów w Algierze, Iranie, Mozambiku, Senegal, Słowacji, na Węgrzech, w Portugalii i na Malcie.

W latach 1999-2001 był doradcą prezesa Rady Ministrów ds. Dziedzictwa Narodowego. Od 1993 roku przez 10 lat był prezesem Komitetu Polskiego Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków ICOMOS, od 2003 roku jest wiceprezesem.

Od 2003 roku jest członkiem Komitetu Architektury i Urbanistyki PAN i przewodniczącym Sekcji Historii Architektury, Urbanistyki i Konserwacji Zabytków.

Uhonorowano go m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i francuskim Orderem Sztuki i Literatury oraz medalem francuskiego Towarzystwa Geograficznego.

Panu Profesorowi składamy bardzo serdeczne gratulacje!

*ab*

## Międzynarodowa konferencja: Rejestr zabytków czy lista dóbr kultury architektury współczesnej – 11-12 maja 2006 r.

Porównanie procedur w różnych krajach europejskich. Korzyści wynikające z ich stosowania.

Konferencja odbędzie się w Pawilonie Wystawowym SARP, Pałacyku przy Foksal 2.

Założeniem debaty będzie podsumowanie sytuacji architektury współczesnej w Polsce na poziomach lokalnym i krajowym. W konferencji wezmą udział wykwalifikowani wykładowcy, naczelnicy architektów miast oraz konserwatorzy. Spróbujemy wyjaśnić, czym różnią się statusy polskich dóbr kultury współczesnej od

statusów zabytków w innych krajach europejskich, jak zostały one tam zdefiniowane oraz w jaki sposób traktowano to zagadnienie, zarówno po 1945 r. w świetle powojennej odbudowy i rekonstrukcji, a także współcześnie, w kontekście rewitalizacji centrów miast.

Więcej informacji o konferencji w biurze ZG SARP u p. Katarzyny Włodarczyk (22) 827 87 12, e-mail: [sarp@sarp.org.pl](mailto:sarp@sarp.org.pl), oraz na naszej stronie internetowej: [www.sarp.org.pl](http://www.sarp.org.pl)



## III edycja Kampanii „Dobry Beton”

„...Beton jest jednym z bardziej ekonomicznych rozwiązań spełniającym wyspecjalizowane wymagania w budownictwie jak np: ognioodporność, redukcja hałasu czy poprawa charakterystyki cieplnej domów. Dlatego musimy myśleć globalnie i działać lokalnie aby przekonać architektów, wykonawców i inwestorów, że budowanie z betonu jest lepszym budowaniem ...” powiedział gość honorowy uroczystości wręczenia certyfikatów „Dobry Beton” p. Jose Ramon Bujanda – prezydent Europejskiej Organizacji Betonu Towarowego ERMCO.

wytwórnie betonu towarowego. Po raz pierwszy Certyfikat na okres dwóch lat otrzymało 8 zakładów. Pozostałe 24 wytwórnie powtórnie ubiegały się o przyznanie Znak Jakości „Dobry Beton” tym razem zgodnie z regulaminem na okres 3 lat.

Uroczysta gala po raz drugi odbyła się w warszawskim Pałacu Zamojskich, Siedzibie Stowarzyszenia Architektów Polskich SARP, honorowego patrona III edycji Znak Jakości.

Europejska Organizacja Betonu Towarowego ERMCO wpisała Kampanię SPBT „Dobry Beton” na listę najlepszych praktyk w dziedzinie promocji betonu i wspiera ją swoim autorytetem. Tegoroczną uroczystość przyznania certyfikatów Znak Jakości zaszczylicili swoją obecnością Prezydent ERMCO Pan Jose Ramon Bujanda i Sekretarz Generalny ERMCO Francesco Biasioli.

Laureatom certyfikaty wręczali Prezes SPBT Witold Kozłowski i Przewodniczący Kapituły Znak Jakości prof. dr hab. inż. Lech Czarnecki.

Cieszy fakt, że grono wytwórni betonu towarowego, mogących się pochwalić pieczęcią i certyfikatem DOBRY BETON liczy już 53 zakłady, które pozytywnie przeszły wielostopniową procedurę kwalifikacyjną.

Obejmowała ona między innymi audyt techniczny każdego kandydata, weryfikację dokumentacji i protokołów audytowych przez Komisję SPBT ds. Znak Jakości, rekomendację Zarządu SPBT oraz nominację niezależnej Kapituły Znak Jakości „Dobry Beton”. Nie można zapominać o tym, że cykliczne poddawanie się wielostopniowej kontroli pozwala zakładom produkującym beton towarowy na ciągłe doskonalenie i podnoszenie jakości procesu produkcyjnego. Takie działania przynoszą również korzyści odbiorcom – inwestorom. Mają oni gwarancję otrzymania wysokiej jakości produktu, dokładnie odpowiadającego ich potrzebom.



III edycja Dobry beton – Gala



III edycja Dobry beton – Witold Kozłowski, prof. Lech Czarnecki

9 marca br. odbyła się gala finałowa III edycji Kampanii Znak Jakości „Dobry Beton”. Stowarzyszenie Producentów Betonu Towarowego w Polsce co roku organizuje kampanię, której zadaniem jest pokazywanie najlepszych wzorców oraz promowanie wysokiej jakości. Certyfikatem Znak Jakości nagrodzone zostały 32



*(Materiały prasowe i zdjęcia dzięki uprzejmości SPBT)*

## Nowe książki

Tomasz Florkowski –  
„Witaj Hiszpanio” – impresje architekta.

W chwili, gdy piszę te słowa, choć marzec już w połowie, zima trzyma i nie odpuszcza... Z tym większym zainteresowaniem, sięgnęłam do otrzymanej niedawno książki Tomasza Florkowskiego „Witaj Hiszpanio”, której już sam tytuł budzi ciepłe skojarzenia..

Dodatkowo wpisana przez Autora dedykacja – „Nie zatracajmy marzeń... BLISKIM od ZAWSZE PRZYJACIŃCZYM z Zarządu Głównego SARP – T.F.” – nie może nie zachęcić do lektury..

Już na pierwszych stronach natrafiłam na akwarele Autora, które obudziły we mnie wspomnienia z wakacji 1975 roku, gdy jako dzieci „ciągnani” przez ojca architekta, miast leżeć na plaży, czy kąpać się ciepłym morzu – musieliśmy z moim wówczas 5 letnim bratem, zwiedzać Muzeum Picassa, zachwycać się Sagradą Familiją czy Alhambrą w ponad 40 stopniowym upale!

Dziś, gdy wzięłam książkę T. Florkowskiego i zaczęłam ją z uwagą czytać, wiem, że to miało sens. Zawsze coś w pamięci zostaje.. Nie wiem czy to Gaudi miał wpływ na wybór studiów architektonicznych przez mojego brata; czy ja, choć nie wybrałam architektury, związana jestem od lat ze środowiskiem, z zamiłowaniem do tej dziedziny sztuki...

Czytając rozdziały dot. znanych mi – jak się okazuje – miejsc, odtwarzałam sobie te obrazy w pamięci a właściwie, dzięki „Impresjom” autora, zarówno tym pisanym jak i malowanym, znów znalazłam się w ciepłej Hiszpanii...

Może, więc wspomniana książka będzie dla Państwa impulsem, by w najbliższe wakacje spędzić w pięknej Katalonii, Andaluzji czy Kastylii..?

A zatem Drodzy Czytelnicy, zachęcam do tej ciepłej, malowanej słowem i pędzlem lektury i – proszę pamiętać – Nie zatracajmy marzeń...!

*Agnieszka Bulanda*

**Tomasz Florkowski – „Witaj Hiszpanio” – impresje architekta. Wydanie I, 2001 r.**  
**ISBN 83-88336-16-9.**

**Pro Libris – Wydawnictwo Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. C.K. Norwida w Zielonej Górze**  
**ul. Wojska Polskiego 9, 65-077 Zielona Góra**

## Więcej niż niepokój

W ostatnim zeszycie Komunikatu SARP (1-2/2006) kol. Jerzy Cander obszernie zrelacjonował nam sprawę naruszenia jego praw autorskich w związku z przebudową zaprojektowanego przez niego pawilonu kawiarnianego u zbiegu al. Ujazdowskich i ul. Agrykola w Warszawie, zakończoną nie tylko nie ukaraniem winnego naruszenia tych praw, ale obciążeniem kosztami przewodu sądowego kol. J. Candra, który skierował tę sprawę do sądu. Zanim szerzej ustosunkuję się do tego nieprawdopodobnego wydarzenia chciałbym zwrócić uwagę – zwłaszcza naszemu środowisku spoza Warszawy –, że chodzi tu o obiekt o specyficznych dużych walorach architektonicznych, swymi przeszklonymi ścianami integrujący się z zielonym, parkowym otoczeniem. Obiekt z chwilą jego powstania dostrzeżony i natychmiast aprobowany przez mieszkańców Warszawy. Był on między innymi miejscem codziennej małej czarnej kawy mieszkającego w pobliżu Stefana Kisielewskiego. Niejednokrotnie widziałem go tam siedzącego przy „swoim” stoliku w środku tego wnętrza, w którym czuć się można było – dzięki tak właśnie pomyślanej architekturze – jak w otwartej

parkowej przestrzeni. Ta właśnie urzekająca wartość w wyniku brutalnej – wręcz bezmyślnej, niedostrzegającej istoty tej kompozycji – przebudowy, dokonanej z naruszeniem praw autorskich, została zniszczona. Kol. J. Cander wystąpił do sądu – i słusznie, bo dzieło jego chroni odpowiednia, obowiązująca przeciw ustawie – z pozwem o naruszenie jego praw autorskich. Dalsze zaskakujące losy tej sprawy znane są z jego relacji w Komunikacie SARP.

Chciałbym tu zwrócić uwagę na aspekt niedostrzegany chyba w ostatnich – najczęściej niestety prywatnych – dyskusjach na temat prawa autorskiego. Kol. J. Cander wystąpił w obronie swych praw autorskich, które wielu – nazbyt wielu – traktuje jako „kromkę chleba”, nie dostrzegając tego, że wystąpił on też – a może przede wszystkim – w obronie jakości architektury. Nikt, bowiem lepiej niż autor pierwotnego projektu nie gwarantuje lepiej, w wypadku konieczności jego przebudowy, zachowania istotnej idei kompozycyjnej. Uchroni przed bezmyślną ingerencją niszczącą wartość tej architektury. To właśnie wśród innych dziedzin sztuki chronionych prawem autorskim

– broniących się przed plagiatem czy myślących właśnie kategoriami „kromki chleba” jest najbardziej istotne dla architektury. Ale przecież to nie wszystko. Pozostaje przecież sprawa zwykłej etyki zawodowej, choć obawiam się, że wyrażam się dla poniekórych nazbyt staroświecko. Dla zobrazowania tej sprawy przytoczę przykład również z Warszawy dotyczący gruntownej przebudowy w roku ubiegłym na potrzeby Sądu Administracyjnego gmachu zaprojektowanego w swoim czasie przez głośny zespół „Pingwinów” – obok „Tygrysów” – najbardziej liczący się w czołówce architektonicznej ówczesnej Warszawy. Budynek powstały w wyniku uzyskanej w konkursie I nagrody już przez ten fakt posiadał oczywiste walory, możliwe do uzyskania w tamtym czasie. Mimo, że w rezultacie tego był na swój sposób istotnym elementem współczesnej architektury polskiej nie kwestionuję potrzeby jego modernizacji, odpowiadającej dzisiejszym standardom. Ale żyje przecież jeden z współautorów tego budynku Stefan Hołowko, który o jego przebudowie dowiedział się przypadkowo przechodząc przez ten rejon miasta. A przecież nie wchodziła tu w grę „kromka chleba”. Z racji wieku kol. S. Hołowko nie podjąłby się tej modernizacji. Szło o zwykłą koleżeńską kurtuazję. O udanie się do starszego kolegi – Wam moi drodzy też kiedyś przybędzie lat – na wyjaśniającą rozmowę. Może nawet poproszenie o życzliwą radę? Nie wiem nawet czy projektanci tej przebudowy zdają sobie sprawę z tego jak postąpili. Nie kontaktowałem się z nimi nie mając przecież ku temu formalnych podstaw.. Rozmawiałem natomiast z przedstawicielami władz Warszawskiego Oddziału SARP oraz Warszawskiej Izby Architektów, sugerując odpowiednią rozmowę z projektantami tej przebudowy. Rozmowę – nazwijmy ją o charakterze wychowawczym – która doprowadziłaby już post factum do takiej kurtuazyjnej wizyty. O ile wiem nic takiego się nie stało i dlatego sądzę, że zarzuty z racji takiego stanu rzeczy kierować należy nie tylko pod adresem tych, którzy wchodzić do zawodu i nie znają pewnych – nazwijmy to – tradycji zawodowych. Niestety zbyt mało uwagi tej sprawie poświęcały władze SARP. Przypominam sobie, że kiedyś – był to początek lat 70-tych – głośna stała się sprawa naruszenia praw autorskich kol. Krzysztofa Bienia z Krakowa. Stowarzyszenie nasze przyszło mu wówczas z pomocą – również finansową – doprowadzając w końcu po szeregu rozprawach do precedensowego wyroku na korzyść poszkodowanego architekta. Niestety w latach następnych nigdy ten precedensowy wyrok – jeżeli się nie mylę – nie był wykorzystywany dla obrony naruszanych praw autorskich architektów. A jest to przecież jedna z bardzo istotnych spraw naszego zawodu.

BIURO PODRÓŻY  
**5 stars**  
**CLUB**  
 projektujemy podróże

5 STARS CLUB INTERNATIONAL  
 AL. NIEPODLEGŁOŚCI 69, 02-626 WARSZAWA  
 TEL. /0-22/ 322 71 50, FAX /0-22/ 322 76 56  
 WWW.5STARS.COM.PL, 5STARS@5STARS.COM.PL

Bardzo dobrze się stało, że na stronach Komunikatu SARP pojawiła się tak drastyczna sprawa naruszenia praw autorskich kol. J. Candra. Bardzo niedobrze, że nie pojawił się obok pogląd władz naszego

Stowarzyszenia na tę sprawę. Budzi to mój więcej niż niepokój.

*Tadeusz Barucki*

## Wspomnienie o Profesorze Witoldzie Lipińskim (1923 – 2005)

W auli Politechniki Wrocławskiej 25 czerwca 2005 roku w czasie uroczystości 60-lecia Wydziału Architektury dotarła wiadomość, która nas, absolwentów i uczestników tego oczekiwanego spotkania, bardzo zaskoczyła i zasmuciła. Bowiem z naszych szeregów, niestety, już „wiekowych” absolwentów tego Wydziału - odszedł na wieczną chwałę nasz serdeczny przyjaciel - prof. dr hab. inż. arch. Witold Lipiński. Jeszcze przed rokiem, w maju, z okazji 80-lecia jego urodzin zorganizowano spotkanie na Wydziale Architektury. W czasie tej uroczystości składano prof. Witoldowi Lipińskiemu podziękowania za Jego 50-letnią pracę dydaktyczną na tej uczelni i za wspaniałe dokonania architektoniczne. Niespodziewane są losy człowieka - ks. J. Twardowski pisze: „Spieszmy się kochać ludzi, bo tak szybko odchodzą”. Było to dla mnie przestanie, aby przyjaciół moich, których już nie mogę fizycznie powitać, bo odeszli, ale zostali w mojej świadomości - żegnać w czasie pogrzebu lub też o nich pisać wspomnienia w „Gazecie Wyborczej”. Pisząc o nich, chciałbym utrwalić ich dokonania w dziedzinie kultury i architektury – wg zasady rzymskiej: „verba volant, scripta manent” – słowa ulatują, pismo zostaje. Wspomnienie o Witoldzie będzie opowieścią szeroko ujętą, bowiem życie Jego było nietuzinkowe i barwne: żołnierz Armii Krajowej, pedagog akademicki, twórca architektury, wynalazca, członek miejskich i wojewódzkich komisji ds. architektury i Polskiej Akademii Nauk, człowiek godny, uczynny i przyjacielski.

Witold Lipiński urodził się 14 listopada 1923 roku w Kossakach k. Łomży, gdzie uczęszczał do gimnazjum znanego z nauczania tradycji patriotycznych. Niestety, 1 września 1939 roku hitlerowski Wehrmacht, a 17 września 1939 roku stalinowska Armia Czerwona zdradziecko napadają na naszą Ojczyznę. Następuje tragiczny, kolejny rozbiór Polski. Edukacja milionów młodzieży polskiej zostaje na lat wiele przerwana. W obronie tej suwerennej, wolnej od lat 20 Ojczyzny Witold Lipiński jako 16-letni patriota jesienią 1939 roku wstępuje w szeregi Polski Walczącej, przekształconej później w Armię Krajową. Przyjmując pseudonim „Szczedroń”, zostaje łącznikiem majora „Bruzdy”, wybitnego oficera białostockiego okręgu

Armii Krajowej rejon Łomża II. Major Jan Tabortowski był ostatnim oficerem Armii Krajowej, ginącym w walce z NKWD i Urzędem Bezpieczeństwa w dniu 23 sierpnia 1954 roku. Stał się legendą oporu narodu polskiego jako ostatni z „żołnierzy wyklętych”. Uczestniczył Witold, awansowany do rangi podchorążego, w licznych niebezpiecznych akcjach dywersyjnych: w bitwie z żandarmerią niemiecką pod Boguszkami w lipcu 1944 roku, w odbiciu z aresztu w Wiźnie majora Czesława Gołębiowskiego oraz łączniczki rannej Iskry z silnie strzeżonego niemieckiego szpitala garnizonowego w Białymstoku. Jako dowódca drużyny brał udział w ramach „Akcji Burza” w walkach z nieprzyjacielem w dorzeczu Narew-Biebrza w 33. Pułku Piechoty Armii Krajowej, aż do wkroczenia wojsk sowieckich w styczniu 1945 roku (w tych działaniach brał również udział „Wilkoń”- Edmund Frąckiewicz, kolega z łomżyńskiej ławy szkolnej. Pełnił odpowiedzialną funkcję ochrony Sztabu Okręgu Białostockiego AK na bagnach pniewskich. Za odwagę i ofiarność odznaczony: Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Krzyżem Walecznych, Odznaką Białostockiego Okręgu AK oraz odznaką „Akcja Burza”.

Zarząd Główny Koła Byłych Żołnierzy Armii Krajowej w Londynie nadał podchorążemu Szczedronowi Krzyż Armii Krajowej oraz odznakę „Polska Swojemu Obrońcy”. Po zakończeniu wojny i zdanej maturze w Łomży rozpoczął się następny, najważniejszy etap życia Witolda Lipińskiego. Jesienią 1946 roku rozpoczął zajęcia na I roku Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej, zamieszkując wraz z Edmundem Frąckiewiczem na ulicy Grunwaldzkiej. Rok później jako student 1 roku byłem bardzo bliskim sąsiadem. Często odwiedzałem moich starszych kolegów, już okrzepłych w problemach architektonicznych. To były inspirujące, pouczające spotkania, za które Witkowi i Mundziowi byłem wdzięczny. Byli oni wówczas członkami Studenckiej Spółdzielni Pracy „Arkady”. W latach 50tych spotkaliśmy się z Witkiem i Mundziem w Miastoprojekcie Wrocławskim - pracowni KDM, pod kierownictwem architekta Romana Tunikowskiego, który wygrał konkurs urbanistyczno-architektoniczny na KDM we Wrocławiu. Członkami zespołu byli: Elias Androny, Gerard Alexewicz, Edmund Frąckiewicz,

Włodzimierz Janczar, Witold Lipiński i Zenon Prętczyński. Pracowaliśmy do godzin nocnych, jak na młodych pasjonatów architektury przystało, nie pytając „za ile?”. Natomiast główny projektant architekt Roman Tunikowski „szarpał” nieraz całe noce w oparach mocnej czarnej kawy i dymu ze spalonych dziesiątków carmenów. Dla nas, młodych wówczas architektów, najważniejszy był udział w projektowaniu i realizacji dla Wrocławia, naszego miasta, które wybraliśmy jako miejsce zamieszkania i twórczości. Wrocław, niegdyś piękne miasto, ogłoszone jako Festung Breslau, zostało w początkach 1945 roku, w czasie oblężenia niszczone przez niemiecki Wehrmacht oraz sowiecką Armię Czerwoną. Sukces tej armii „wyzwoleńczej” to zdobycie zgliszcz goroda Wrocławia - uświetniony salutem artyleryjskim na placu Czerwonym w Moskwie. Nam, wrocławianom, pozostał trud wieloletni i koszt odbudowy. W realizacji Kościuszkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej miał architekt Witold Lipiński twórczy wkład, projektując ciąg elewacyjny wzdłuż ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego, dawniej Świerczewskiego, oraz wnętrza sklepów KDM-u, kawiarnię i restaurację. Ten piękny salon, który jest ozdobą miasta, dzieło wymienionych architektów, pozostaje nadal bezimienny, bez tablicy informacyjno-pamiątkowej: kto? co? kiedy? W czasie okupacji Witold jako partyzant sprawdzał swoją odwagę na ziemi. W roku 1958 spróbował w przestworzach jako adept szkoły szybowcowej w Jeżowie Sudeckim koło Jeleniej Góry. Po pięciogodzinnym locie, co było wymogiem uzyskania licencji pilota, nastąpiło niespodziewanie na wysokości 1200 metrów zderzenie czerwonej Mewy Witolda z szybowcem instruktora pana Mieczysława Kozdry, który w swojej książce pt. „Między startem a lądowaniem” dokładnie opisał całe zdarzenie. Gdy obaj szczęśliwie wylądowali obok rozbitych doszczętnie szybowców, pełni wewnętrznej i zewnętrznej emocji, klnąc, na czym świat stoi, ciągnąc za sobą nieodpięte jeszcze spadochrony, podskakując, zbliżali się niebezpiecznie do siebie, aby sprawę winowajcy załatwić ręcznie. Chociaż nie wiadomo było, kto nim był. Gorącą krew Sarmatów podniebnych ostudziła dopiero interwencja ręczna i słowa świadków tego zderzenia. „Panowie, nie zabierajcie się do bicia, podziękujcie Bogu, że żyjecie”. Gdy spadochrony ciągnięte i emocje opadły, naszym bojownikom ta sarmacka zaciekiłość nagle wyparowała. Stojąc w pozycji pokojowej, z lekko drażnionymi twarzami, oświadczyli zgodnie zdumionym świadkom – rozjemcom: dziękujemy Bogu za wszystko. Na odchodne: do następnej knajpy już się nam zagoi. Po weryfikacji „katastrofy” otrzymał Witold Lipiński wymarzoną licencję pilota szybowcowego nr 5-1832. Jednak bakcyl kosmosu pozostał, o czym sam pisze: „W latach pięćdziesiątych wiele mówiło się o niezidentyfikowanych pojazdach latających, a mnie zawsze fascynowały linie krzywe i kuliste przestrzenie – postanowiłem, że

obserwatorium PIHM na Śnieżce będzie miało kształt talerzy”. Zrealizowany obiekt z trzema dyskami na różnych wysokościach i różnej wielkości jest dziełem na najwyższym poziomie, nie tylko ze względu na lokalizację na szczycie Śnieżki, ale też na urodę przestrzenną. Projekt ten uzyskał wyróżnienie na Światowej Wystawie Architektury w Meksyku. Na mojej wystawie indywidualnej w Warszawie w 1985 roku mistrz architektury polskiej Jerzy Mokrzyński dokonał wpisu do książki wystawy: „Rób lepiej to, co inni robili dobrze”. Witold Lipiński, jego dzieło, jest tej tezy potwierdzeniem. Osiągnięcia jego w dziedzinie dydaktyki: tytuł doktora w 1963 roku, doktora habilitowanego 1978, profesora w 1991 roku. Kierownik Zakładu Architektury Mieszkaniowej Instytutu oraz Wydziału Architektury i Urbanistyki Politechniki Wrocławskiej (1980-1993), dyrektor Instytutu Architektury i Urbanistyki (1981-1985). Wypromował 13 doktorantów. W dniu 28 sierpnia 1980 roku w SARP-ie odbieraliśmy z Witoldem legitymacje architekta twórcy wraz z naszym wspomniałym profesorem Marcinem Łukowskim. Było to spotkanie piękne i symboliczne - Profesor i Jego uczniowie. Śladem naszych profesorów, dydaktyków, ale również realizatorów architektury okresu powojennego włączył się Witold Lipiński jako utalentowany architekt i pedagog do prac projektowych. Ważniejsze prace: opracowanie urbanistyczno-architektoniczne placu KDM we Wrocławiu (współpraca), projekty sklepowych wnętrz, kawiarni, restauracji, przebudowa hotelu Orlinek w Karpaczu, projekt i realizacja obserwatorium PIHM i schronisko na Śnieżce (wnętrza – współpraca arch. Waldemar Wawrzyniak), ośrodki wczasowe w Ustce, Rokitach i Matomicach, udział w 6 konkursach urbanistyczno-architektonicznych (1956-1965), budynek aeroklubu we Wrocławiu, 6 budynków zabytkowych we Wrocławiu (adaptacja i rekonstrukcja), rozbudowa szpitala w Lesznie. Ważniejsze prace badawcze: patent nr 68728 – rok 1973 „Sposób wznoszenia budynków wielokondygnacyjnych” współpraca Andrzej Skorupa, powłokowe formy sklepione, szeregowy domy Ekosystem, dom ekologiczny ogrzewany energią elektryczną, badania dotyczące wieloprzestrzennych przekryć mikroosiedli mieszkaniowych, uwzględniające niekonwencjonalne źródła energii (architektura bioklimatyczna). Rozprawa doktorska „Zastosowanie płomiennych natrysków szkliv ceramicznych do barwnych powłok w architekturze”. Życie twórcze i dokonania prof. Witolda Lipińskiego mogłyby być tematem prac doktorskich na jego rodzimym Wydziale Architektury jako przykład pracy twórczej architekta. Nie zapomniał Witold o swoich patriotycznych korzeniach, pełniąc funkcję przewodniczącego koła NSZZ „Solidarność” na Wydziale Architektury od jego założenia 1980 roku do przejścia na emeryturę w 1993 roku. Odznaczenia: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski oraz Medal Komisji

Edukacji Narodowej. Aby zebrać uzupełniające materiały do napisania tej opowieści, odwiedziłem z żoną witoldowe „IGLOO” na ulicy Moniuszki 33 we Wrocławiu. W tych już mi znanych, a niepowtarzalnych wnętrzach oraz urokliwym ogródku wysłuchaliśmy wzruszających słów pani Bożeny Lipińskiej o swoim mężu. Pozwolę sobie przytoczyć jej słowa: „Miałam szczęśliwe życie u boku nietuzinkowego, niezwykłego i wspaniałego człowieka”. Wówczas, w tej scenarii naszego spotkania, odniosłem wrażenie, że Witold jest obecny wśród nas z tym tak zawsze miłym i przyjaznym obliczem. Architekt Tadeusz Barucki w przyjacielskim geście podarował mi wspaniałą, przez niego napisaną książkę pt. „Architekci świata o architekturze”,

której treścią są wypowiedzi 177 wybitnych architektów świata. Przytoczę słowa genialnego architekta japońskiego Kenzo Tange (1913-2005): „Bez miłości do architektury nikt nie może być architektem. Dlatego być architektem jest zadaniem tak trudnym, a zarazem głęboko wartościowym. Rozumiem, że kochać architekturę, to znaczy kochać ludzi”. Tej właśnie pięknej idei poświęcił całe swoje twórcze życie. Cześć Jego pamięci.

*Zenon Prętczyński*

## Odeszli od nas...

W dniu 11 marca 2005 r.  
Zmarł w wieku 82 lat  
Kolega Stefan KOWALCZYK  
Członek Oddziału Krakowskiego  
SARP

W dniu 6 sierpnia 2005 r.  
Zmarł w wieku 80 lat  
Kolega Zbigniew WŁODECKI  
Członek Oddziału Krakowskiego  
SARP

W dniu 13 sierpnia 2005 r.  
Zmarł w wieku 84 lat  
Kolega Roman BEZEG  
Członek Oddziału Krakowskiego  
SARP

W dniu 21 sierpnia 2005 r.  
Zmarł w wieku 74 lat  
Kolega Zdzisław MAJ  
Członek Oddziału Radomskiego  
SARP

W dniu 3 października 2005 r.  
Zmarł w wieku 82 lat  
Kolega Janusz INGARDEN  
Członek Oddziału Krakowskiego  
SARP

W dniu 6 października 2005 r.  
Zmarł w wieku 52 lat  
Kolega Franciszek TOŁOCZKO  
Członek Oddziału Wrocławskiego  
SARP

W dniu 7 grudnia 2005 r.  
Zmarł w wieku 75 lat  
Kolega Leszek WIŚNIEWSKI  
Członek Oddziału Wrocławskiego  
SARP

W dniu 9 grudnia 2005 r.  
Zmarł w wieku 76 lat  
Kolega Jerzy SZANAJCA  
Członek Oddziału Warszawskiego  
SARP

W dniu 20 grudnia 2005 r.  
Zmarł w wieku 81 lat  
Kolega Kazimierz TYLLO  
Członek Oddziału Olsztyńskiego  
SARP

W dniu 22 grudnia 2005 r.  
Zmarł w wieku 79 lat  
Kolega Jerzy BEUTLICH  
Członek Oddziału Poznańskiego  
SARP

W dniu 15 stycznia 2006 r.  
Zmarł w wieku 79 lat  
Kolega Zdzisław KUŁAKOWSKI  
Członek Oddziału Warszawskiego  
SARP

W dniu 4 lutego 2006 r.  
Zmarł w wieku 83 lat  
Kolega Edmund SOKOŁOWSKI  
Członek Oddziału Warszawskiego  
SARP

**DASTE**<sup>®</sup>  
P R O J E K T Y

71-564 Szczecin, ul. Orzeszkowej 29  
tel. 0-91 433 10 10  
fax 0-91 433 11 55, 0-91 422 66 80  
e-mail: szczecin@daste.com.pl [www.daste.pl](http://www.daste.pl)

- ARCHITEKTONICZNE OŚWIETLENIE NAJLEPSZYCH FIRM: WEVER & DUCRE, MOLTO LUCE, BLV
- OBSŁUGA INWESTYCJI
- INDYWIDUALNE ZAMÓWIENIA

Warszawa  
tel: 0-22 619 96 04  
kom. 0-607 998 195  
e-mail: warszawa@daste.com.pl

Gdynia  
tel: 0-58 661 74 20  
kom 0-607 998 191  
e-mail: gdynia@daste.com.pl



# BASHALLEN

NOWOCZESNE HALE BETONOWE



System Bashallen to:

- wysoka akumulacyjność cieplna ścian - mikroklimat pomieszczeń,
- wysoka ognioodporność,
- szybki montaż,
- efektowna architektura z różnymi wariantami wykończenia,
- otwarte przestrzenie - przekrycie do 32 metrów rozpiętości.

**CONSOLIS**  
SWOBODA KONSTRUKCJI

**BUDOWLANA  
FIRMA  
ROKU 2004**

**BUDOWLANA  
FIRMA  
ROKU 2005**

**Consolis Polska Sp. z o.o.**

Siedziba Firmy:  
ul. Przemysłowa 40,  
97-350 Gorzkowice  
tel.: (+48 44) 732 73 00  
fax: (+48 44) 732 73 01

Biuro Handlowe:  
ul. Wejnerta 26/2  
02-619 Warszawa  
tel.: (+48 22) 844 18 38  
fax: (+48 22) 844 95 35

[www.consolis.pl](http://www.consolis.pl)

[info@consolis.pl](mailto:info@consolis.pl)

# Superleasing Opla



Opel. Twórcze myślenie –  
lepsze samochody.



**Astra Classic II**  
od 549 zł + VAT



**Nowa Astra**  
od 699 zł + VAT



**Nowa Vectra**  
od 899 zł + VAT

Superleasing – unikalna oferta dla firm i klientów indywidualnych, dzięki której za jednym razem sfinansujesz kupno auta i pozbędziesz się wszelkich kłopotów związanych z jego użytkowaniem. Superleasing to wyjątkowo niskie miesięczne raty oraz: przeglądy serwisowe, naprawy, wymiany oleju, pogotowie assistance, pomoc w likwidacji szkód. Tobie pozostaje już tylko zatankować.

